

Recenzent tomu

prof. dr hab. Barbara Judkowiak (Uniwersytet Adama Mickiewicza,
Poznań)

Redakcja

Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta

Justyna Mańkowska

Projekt okładki

Magdalena Błażków

Łamanie

Helena Dziurnikowska
Wydawnictwo IBL PAN



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wzszego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013-2017. Projekt nr 11H 12 0114 81

© Copyright by Tomasz Chachulski, 2019

© Copyright by Instytut Badań Literackich PAN, 2019

Druk i oprawa

Agencja Wydawnicza i Reklamowa AKCES
ul. Kossaka 15/3
01-576 Warszawa

ISBN 978-83-66076-85-3

WPROWADZENIE DO LEKTURY



Właściwie wszystkie poematy Franciszka Dionizego Książnina powstały w Puławach, a Puławy nie miały nigdy poety równie niezwykłego, jak Książnin. I chyba żaden z ważniejszych poetów drugiej połowy XVIII w. nie był tak bez reszty związany z Puławami.

Książnin napisał kilka utworów o podobnym charakterze. Powią-

zane w jedną całość *Balon* i *Gala-Wielka*, dalej *Rozmaryn*, a także inne, większe utwory poetyckie jak *Matka do córki*, należą do późniejszej twórczości Książnina, pisanej w połowie i w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XVIII wieku, po najważniejszych doświadczeniach literackich, które ukształtowały pisarza i uczyniły zeń najlepszego liryka doby stanisławowskiej. Nie są to literackie próbki ani zapowiedzi – odwrotnie, wydaje się, że po doświadczeniach związanych z pisanem *Bajek*, ogromnego zbioru *Erotyków*, publikacji twórczości łacińskiej – oryginalnej i przekładowej, po jeszcze mało wyrazistej



Franciszek Dionizy Książnin,
mal. Josef Abel, 1795, własność:
Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie
(domena publiczna)

próbie nowej estetyki wyznaczonej przez tom *Wierszy* z 1783 r., niemal najwięcej nowych propozycji literackich witebski poeta przedstawił właśnie w poematach.

Literatura przedmiotu dotycząca *Balonu*, *Gali-Wielkiej* i *Rozmarynu* jest niewielka, ale znacząca. Zwłaszcza na temat uwarunkowań gatunkowych opublikowano już wiele ważnych spostrzeżeń¹. Były to pierwsze tak obszerne utwory poetyckie Książnina, mimo że poeta miał już w swoim dorobku znaczącą liczbę wierszy². Niewątpliwie wśród poematów Książnina literacko wyróżnia się *Rozmaryn*. Książnin doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że jest to swoisty „eksperyment liryczny”, który otwiera zupełnie nowe perspektywy w polskiej poezji, a szczególnie wśród poematów, tradycyjnie związanych raczej z obszarem epiki.

Balon wraz z *Galą-Wielką* powstał w latach 1783-1787 i mimo prób uściślenia tego terminu trudno o wskazanie bardziej sprecyzowanej daty³. Został napisany regularną, jedenastosylabową oktawą, a liczne odniesienia do tradycji gatunkowej wskazują znaczący zakres przemian, jakim poeta poddał tę realizację: od poematu bohaterskiego ku akcentom heroikomicznym, żadne jednak z tych określeń nie wyczerpuje zaprezentowanego dokonania. Postacią dominującą pozostaje narrator-poeta: opisujący i komentujący rzeczywistość, ujawniający się w ten właśnie sposób przy każdej możliwej okazji. Odrzucenie przyjętych reguł gatunkowych pozostaje w stałym napięciu wobec przywoływanych wzorów. Horacjańskie *utile dulci*, przywołania Homera, Arystotelesa, Wergiliusza i tradycja Pindara wyznaczają zakres poszukiwań teoretycznych puławskiego poety⁴. Sięga po dygresję i wyznacza jej ważną funkcję w poemacie, posługuje się konstruktami alegorycznymi, sięga po „wdzięk” jako najważniejszą kategorię estetyczną, kształtującą zarówno „ideał estetyczny”, jak i „sposoby zachowań”. Rozkosz, wdzięk i czułość – kategorie pochodzące z różnych, jak nam się dziś wydaje, porządków – wyznaczają zatem podstawowe sposoby pisarskich zainteresowań Książnina, ale żadna z nich nie zajmuje głównego miejsca⁵. „Zmienność dystansu narracyjnego” uzależniona zostaje od stosunku

¹ T. Kostkiewiczowa, *Książnin jako poeta liryczny*, Wrocław 1971, rozdział: *Poematy „Balon” i „Rozmaryn” wobec tradycji gatunkowej*. „Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, t. XXV oraz Roman Dąbrowski, *Problemy z formą gatunkową poematu o powietrznej „bani”*. „Balon, czyli Wieczory Puławskie. Poema w dziesięciu pieśniach”, w: *Czytanie Książnina*, pod red. B. Mazurkowej i T. Chachulskiego, Warszawa 2010, s. 193-212. „Czytanie poetów polskiego oświecenia”, t. [1]. Znaczące partie tej ostatniej pracy zostaną uwzględnione poniżej.

² T. Kostkiewiczowa, *Książnin jako poeta liryczny*, op. cit., s. 70.

³ Tamże.

⁴ Referujemy w ślad za ustaleniami Teresy Kostkiewiczowej (s. 80-85).

⁵ Tamże, s. 85-90.

do opisywanego przedmiotu, a całościowa analiza poematu dowodzi, że oba poematy „cechuje wyraźny synkretyzm we wszystkich najważniejszych wyznacznikach ich budowy i stylu”⁶.

Lektura opublikowanego w roku 1787 poematu Franciszka Dionizego Książnina *Balon, czyli Wieczory puławskie. Poema w dziesięciu pieśniach* wymaga uwzględnienia związanych z jego powstaniem okoliczności, które zresztą wskazuje autor w wierszu dedykacyjnym, adresowanym *Do J. O. księżny Jejmości Marianny z książąt Czartoryskich Wirtemberskiej*, we wstępie skierowanym *Do Czytelnika*, a także w przypisach zamieszczonych po każdej pieśni⁷.

Poemat *Balon* dotyczy wydarzeń mających miejsce cztery lata przed opublikowaniem utworu. Większość bohaterów, teraz należących do odbiorców poematu, była w bardzo młodym wieku: książę Konstanty miał dziesięć lat, Adam Jerzy – trzynaście, księżniczka Maria niespełna szesnaście. Do wspomnienia tych wydarzeń poeta odwołuje się w wierszu dedykacyjnym, umieszczonym przed poematem⁸, co nie wiąże się w żadnej mierze z dyskredytowaniem dydaktycznego znaczenia ani nawet naukowej rangi tamtego przedsięwzięcia. Balonowe eksperymenty miały niemały wpływ na wyobraźnię współczesnych, budziły też wiarę w możliwości ludzkiego rozumu.

Akcja poematu daje się streścić w paru zdaniach. Oto na wieść o pierwszym locie balonem we Francji postanowiono przeprowadzić podobną próbę w Puławach. Budowaniem „bani” zajmują się w zimowe wieczory dzieci księstwa Czartoryskich oraz ich przyjaciele pod kierunkiem nauczyciela Simona L’Huilliera, a także przy udziale autora poematu. Każdemu z uczestników przedsięwzięcia zostaje przyznana określona rola, a w trakcie pracy zdarzają się drobne epizody, jak zaśnięcie księcia Konstantego i wywołana tym dyskusja. Kiedy dzieło zostało ukończone, podjęto decyzję o wysłaniu w próbnym locie kota Filusia. Samo puszczanie „bani”, ozdobionej wcześniej malowidłami przez jedną z bohaterek, wzbudziło duże zainteresowanie, jednak pod wpływem poddmuchu

⁶ Tamże, s. 90, 97.

⁷ Por. uwagi na ten temat [w:] R. Dąbrowski, *Problemy z formą gatunkową poematu o powietrznej „bani”*, s. 193 i nast.

⁸ F.D. Książnin, *Balon, czyli Wieczory puławskie. Poema w dziesięciu pieśniach*, [w:] *Poezye Franciszka Dionizego Książnina*, t. 2, Warszawa: M. Gröll, 1787; *Balon*, s. 49-152; *Gala-Wielka*, s. 153-172. Wszystkie cytaty z *Balonu* (B) i z poematu *Gala-Wielka, czyli Przydatek do „Balonu”*. *Dwie pieśni* (GW), pochodzą z tej edycji. Cyframi rzymskimi podawane są numery pieśni, natomiast arabskimi – numery oktaw w ich obrębie.

wiatru balon został zniszczony, a lecący nim kot, „Rozdarł się [...] na suchym jesionie” (B X 19). Z pierwotnej wersji poematu autor wyodrębnił dwie pieśni, którym nadał tytuł *Gala-Wielka*. Opowiadały one o uroczystym spotkaniu, poświęconym „instalacji” Towarzystwa Balonowego, a także o rozdawaniu medali i nagród jego członkom.

Ważną częścią „wspólnego świata” nadawcy i odbiorcy jest tutaj również bogata sieć powiązań intertekstualnych, która w znaczącej mierze decyduje o sposobie recepcji *Balonu*. Sam autor wskazuje w przypisach jako kontekst m.in. konkretne utwory: *Eneidę*, *Iliadę*, *Porwany lok*, *Myszeidę*, *Świątynię Wenerę w Knidos*, a w *Gali-Wielkiej* także *Orlanda szalonego*.

W historii badań nad twórczością Książnina *Balon*, niezbyt wysoko ceniony, był najczęściej traktowany jako poemat heroikomiczny⁹. Nie bez powodu, gdyż żartobliwe wykorzystanie tradycyjnych i dobrze rozpoznawalnych składników eposu bohaterskiego od razu nasuwa takie skojarzenie¹⁰. Już forma oktawy odsyła do tradycji epickiej poezji heroicznej oraz do podejmujących ją poematów heroikomicznych. Dochodzą do tego motywy i formy stylistyczne charakterystyczne dla epepei czy poematu heroikomicznego, także przywołujące konkretne utwory, jak dzieła Homera czy Ignacego Krasickiego. Aspekt genologiczny *Balonu* budzi jednak wiele wątpliwości.

Dokładniejsza analiza problemu, a także innych zagadnień związanych z recepcją poematu Książnina, została dotychczas podjęta głównie przez dwie badaczki: wspomnianą wyżej Teresę Kostkiewiczową oraz Ulrike Jekutsch, nawiązującą do teje publikacji, w rozprawie *Leichte Poesie? Zum Verhältnis von „Leichtigkeit“ und „Trud“ in F.D. Książnins „Balon, czyli Wieczory puławskie“*.

Pierwsza z autorek, nie kwestionując obecności aspektu heroikomicznego w poemacie Książnina, dostrzega ambiwalencję poety w traktowaniu tematu balonowego. Podkreśla, że okoliczności powstania utworu nie mają „nic wspólnego z intencją parodystyczną”¹¹, wskazuje na „poważne” podejście do naukowego eksperymentu oraz pochwały rodziny Czartoryskich. Sporo uwagi poświęca koncepcji narratora jako

⁹ Mieczysław Klimowicz np. pisze (*Oświecenie*, Warszawa 1998, s. 362) o utworze Książnina, że jest to „sztuczny i rozwlekły poemat heroikomiczny”.

¹⁰ Motywy pozwalające usytuować *Balon* wśród poematów heroikomicznych zostały omówione krótko [w:] R. Dąbrowski, *Poemat heroikomiczny w literaturze polskiego oświecenia*, Kraków 2004, s. 248-257.

¹¹ T. Kostkiewiczowa, *Książnina jako poeta liryczny*, op. cit., s. 74.

opowiadacza i bohatera zarazem, który manifestuje swą obecność, formułuje ogólne sądy i deklaruje nieograniczoną żadnymi regułami swobodę w procesie twórczym; narratora stawiającego siebie niekiedy na jednej płaszczyźnie z innymi uczestnikami przedsięwzięcia, ale też przypisującego sobie szczególne kompetencje jako poecie. Podkreśla również, że tworzenie poetyckie rozumiane jest tu jako „swobodny ruch wyobraźni o nieograniczonej mocy”¹². Podsumowując uwagi o podmiocie mówiącym: „w równej mierze co przedstawiony świat interesuje go własna rola przedstawiającego oraz poetyckie sposoby przedstawiania”¹³. Badaczka dochodzi do konstatacji, iż w tym poemacie:

temat odsyłający do wzorów poematu heroikomicznego ujęty został w ramy kompozycyjno-motywacyjne właściwe eposowi, poddany uwzniośleniu [...], by ostatecznie być zdominowanym przez materię w stosunku do tego tematu dygresyjną, w której zamyka się generalny sens utworu.¹⁴

Z kolei Jekutsch dąży do pokazania ogólnego sensu poematu, przy czym zauważa, że przedstawiona w utworze praca ma charakter analogiczny do pracy poety: „Die Herstellung des Ballons wird analog zur Arbeit des Dichters am Text beschrieben”¹⁵. Badaczka eksponuje połączenie w procesie budowy balonu „lekkiej” zabawy oraz trudu wymagającego wysiłku, a w szczególności powiązanie, jako komplementarnych, działalności artystycznej (będącej domeną kobiet) i naukowej (zdominowanej przez mężczyzn), która w tamtym czasie pojmowana była jako czyn wzniosły i bohaterski. Autorka rozprawy pisze m.in.:

Hier zeigen sich deutliche Spuren einer Weltsicht, die Kunst und Wissenschaften als gleichartige, komplementäre Bereiche betrachtet.¹⁶

Jekutsch zwraca uwagę na zawartą w poemacie pochwałę zbiorowego wysiłku, podejmowanego w pełnej zgodzie dla wykonania naukowego i zarazem artystycznego zadania, przeciwstawionego

¹² Tamże, s. 79.

¹³ Tamże, s. 80.

¹⁴ Tamże, s. 90.

¹⁵ U. Jekutsch, *Leichte Poesie? Zum Verhältnis von „lekkosć” und „trud” in F.D. Kniaźnins „Balon, czyli Wieczory puławskie”*, w: *Między Oświeceniem i Romantyzmem. Kultura polska około 1800 roku. Materiały z I Polsko-Niemieckiej Konferencji Polonistycznej, wrzesień 1995*, redakcja J.Z. Lichański, przy udziale B. Schultze, H. Rothe, Warszawa 1997, s. 91.

¹⁶ *Ibidem*, s. 93.

indywidualnym celem heroicznym oraz ambicjom. Jej zdaniem działanie Towarzystwa Balonowego to „przykład wzorowo funkcjonującego demokratycznego gremium”¹⁷, co stanowi przeciwieństwo polskiego sejmu. Eksponuje zawarte w utworze treści patriotyczne, związane z przyznaniem budowie balonu cech działalności o takim właśnie charakterze czy z pochwałą (to też istotny element panegiryczny) rodu Czartoryskich. Podejmując kwestię znaczenia i wymowy poematu, Jekutsch wskazuje jego trzy istotne aspekty: estetyczny, naukowy i społeczno-polityczny¹⁸. Rozbicie się balonu odbiera jako ilustrację nieszczęść dotyczących Polskę, bezradną wobec siły sąsiadów – jak Zefir z Fawonim w konfrontacji z Szumem i Poświstem – a także ogólnie jako wyraz pesymistycznego obrazu świata, w którym ciągle widoczna jest zmiana szczęścia w nieszczęście.

Wnioski sformułowane przez obie badaczki stanowią w dużej mierze punkt wyjścia niniejszych uwag, mających na celu zwrócenie uwagi głównie na te cechy *Balonu*, które są ważne z punktu widzenia próby określenia gatunkowego charakteru poematu *Kniaźnina*.

Każda z dziesięciu pieśni *Balonu* stanowi w dużej mierze osobną całość, jakkolwiek układają się one w jeden ciąg mający czytelny porządek. O starannym podchodzeniu autora do tej kwestii świadczy fakt, że wydzielił dwie pieśni, które, jego zdaniem, nie wiązały się bezpośrednio z głównym tematem poematu. Można w tym upatrywać przejawu dbałości o „jedność sprawy”, eksponowaną w klasycznej teorii eposu, a przy tym chęci zwrócenia uwagi – jak pisze Bożena Mazurkova – „na ustawiczną pracę nad dziełami, zmierzającą do nadania im możliwie doskonałego kształtu”¹⁹. Z drugiej strony z tradycją epicką wiąże *Balon* fakt, że według początkowego zamierzenia składał się on z dwunastu pieśni. Jednak nawet ostateczna wersja dzieła z dziesięcioma pieśniami daje się odnieść do tej tradycji – dość wspomnieć będącą wzorem eposu oświeceniowej *Henriadę* Woltera czy *Myszeidę* Krasickiego, szczególnie ważną dla analizowanego dzieła.

Już w pierwszej pieśni zostały określone i wskazane podstawowe racje, decyzje oraz charakter przedsięwzięcia. Po wyrażeniu przez

¹⁷ Tamże, s. 94.

¹⁸ Tamże, s. 96.

¹⁹ B. Mazurkova, *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym)*, Katowice 1993, s. 84.

Irys, jedną z jego uczestniczek, zachwytu nad możliwym widokiem z perspektywy lecącego balonu, jako argument przeciwko budowaniu „bani” wskazane są przez Kljordorę nieudane próby latania, zaczerpnięte z mitologii antycznej. Następnie, ustami Polifreny oraz Hipsosyfy, zostają im przeciwstawione racje, które odwołują się do postępu ludzkiej wiedzy i umiejętności, wsparte przez wartość wspólnej pracy oraz przywołanie „opiekunki”, z podkreśleniem znaczącej całej czas roli kobiecego wdzięku.

Wyeksponowane w poemacie podstawowe zasady, towarzyszące decyzji o budowaniu „bani”, zostały zaprezentowane w czterech początkowych pieśniach. Są nimi: potrzeba powiązania myśli i słów z czynami („Rada i praca zgodny rząd bezpieczy: / Tym świat, tym stoją pospolite Rzeczy” – B II 1); potępienie sporów („rozdzielone strony / Gubią o fraszkę państwa i zakony” – B III 1) oraz połączenie sławy i szczęścia („Ten tylko więcej sobie życzyć nie ma, / Kto z sławą razem i szczęście otrzyma” – B IV 1). Pierwszą połowę utworu, po tym, jak dowiadujemy się, że „Bania już była [...] gotowa” (B IV 19), zamyka pieśń piątą, zawierająca pochwałę rodu Czartoryskich. Następnie dochodzi do głosu problematyka estetyczna. Na niej Książnin skupia uwagę, opisując w pieśni następnej ozdabianie przez Irys poszczególnych ścian balonu, będące w dużej mierze rokokową wersją znanego motywu epickiego. Oto komentarz poety we wstępnej oktawie (B VI 1):

Gdzie sztuka służy swobodnej piękności,
Gracyje tam tchną, Gracyje są wzorem.
Płci luba! waszej subtelność bystrości
trafi tknąć między brakiem i wytworem.

Alegoryczny sens obrazów przedstawionych na ścianach balonu interesująco komentuje Kostkiewiczowa, zwracając także uwagę na zawarte w nich, a znamienne dla rokoka: zefirki, motyle, aniołki, a także na używanie przez poetę charakterystycznych słów, kojarzonych z tą właśnie kategorią estetyczną: „wdzięk”, „słodczy”, „rozkosz”, „przyjemność”²⁰.

Od pieśni siódmej, od podjęcia decyzji o wysłaniu balonem kota, traci też na znaczeniu zasada prawdopodobieństwa – „Czego utworzyć nie mogą Kameny, / Skoro rymopis mózg sobie zaszybi? (B VII 1) – wzrasta natomiast rola „literackości” i uwidacznia się wyraźniej

²⁰ T. Kostkiewiczowa, *Książnin jako poeta liryczny*, op. cit., s. 87-88.

heroikomiczny aspekt utworu. Opowiadanie o przedsięwzięciu puławskiej młodzieży zostaje zastąpione przez groteskowe poselstwo Filenora porównanego do Merkurego. Udaje się on na miejsce kociej narady, do różanego ogródka, gdzie latem mają przebywać Sylfy z poematu Aleksandra Pope'a. Teraz, po zbudowaniu balonu, następuje część poematu (pieśni VII–IX), w której – oprócz wywołującej senność słuchaczy prezentacji zasad działania balonu oraz krótkiej, porównanej do zebrania bogów na Olimpie, narady dotyczącej puszczenia „bani” – uwagę przyciąga przede wszystkim literacka gra: przeniesienie akcji do środowiska kociego oraz wątek mitologiczny w postaci działalności Famy, która interweniuje u Eola. Także w wypowiedziach narratora na początku kolejnych pieśni dominują uwagi dotyczące kwestii estetycznych i pisania tego właśnie poematu. Wyróżnia się znów pieśń ostatnia, w której „lekkość” została zastąpiona przez wyraźnie podkreślone zaangażowanie emocjonalne narratora i bohaterów, a przy tym równolegle przedstawione są zdarzenia w świecie ludzkim (w przeważającej mierze) oraz kocim.

W analizowanym utworze Książnina na pierwszy plan wysuwa się poeta jako „budowniczy” poematu. Już na początku, w wypowiedzi wstępnej skierowanej do czytelników, deklaruje, że jego wyobraźnia „żadnych więcej nie trzyma się prawideł, nad to istotne jedno Horacyjusza: *Utile dulci*”. W *Gali-Wielkiej* natomiast czytamy, że „Nie cierpi musu szczęśliwy Poeta” (GW II 1).

Uwagi autora usytuowane na początku kolejnych pieśni wyrażnie nawiązują do poematów Krasickiego, chociaż relacja między tymi wstępnymi oktawami a przedstawioną akcją jest zdecydowanie odmienna. O ile w utworach Księcia Biskupa dominuje prawie zawsze jakaś forma gry, np. poprzez manifestacyjną nieadekwatność sformułowanych prawd o życiu oraz błahości zdarzeń, które miałyby je ilustrować²¹, o tyle w *Balonie* refleksje rozpoczynające pieśni są „poważnymi” komentarzami do przedstawionych zdarzeń lub autotematycznymi refleksjami poety, jak stwierdza Kostkiewiczowa, „widzącego świat wnikliwie i pełniej”²².

Podstawowy szkielet konstrukcyjny omawianego utworu Książnina oparty jest na motywach pochodzących z poezji epickiej: bohaterkiej i heroikomicznej. Heroikomika występuje w *Balonie* na trzech

²¹ Zob. uwagi na ten temat [w:] R. Dąbrowski, *Poemat heroikomiczny*, op. cit., s. 132n.

²² T. Kostkiewiczowa, *Książnin jako poeta liryczny*, op. cit., s. 77.

plaszczynach: w sposobie przedstawienia działań członków Towarzystwa Balonowego, we wprowadzeniu postaci alegorycznych i mitologicznych oraz w prezentacji społeczności kotów.

W pierwszym przypadku bohaterowie podejmują role heroikomiczne, bawią się, traktując swoje działania (bez dyskredytowania ich wartości) jako aktywność „heroiczną”, co szczególnie ujawnia się w *Gali-Wielkiej*, gdzie – jak sam autor stwierdza w wypowiedzi wstępnej – „uciecha maskę ma Wielkości” (s. 86), a jako cel działań wskazana jest – przez Prezesa – sława: „By w pamiętnikach po świecie głoszone / Sławne w Puławach balonowe grono” (GW I 7). Heroikomiczna zabawa dotyczy również poety, przyjętego do grona budowniczych „bani” – „jak niegdyś do żeglugi Argonautów Orfeusz”. Można by tu zatem mówić o heroikomicie przedstawionej. Z tym wiąże się przyznanie bohaterom „nazwisk urzędowi lub charakterowi każdego z osobna służących”, co naturalnie wpisuje się w kontekst znanej praktyki nadawania imion znaczących. Kostkiewiczowa pisze, że „w ten sposób przedstawiona osoba i wykonywane przez nią czynności zyskują jakby wyższy wymiar, podlegają uwzniosleniu”²³. Trzeba dodać, że rola poszczególnych imion jest w poemacie różna. Inaczej wygląda ona w przypadku nadanego księżniczce Marii imienia Tamija, co – wyjaśnia autor – „znaczy rządząca”, a nieco inaczej w odniesieniu do księcia Konstantego, nazwanego Glikonem, czyli „słodkim”. Znaczące imiona mają również – w ślad za Krasickim – koty, np. Zapiecznik, Lizander, Gryzomir, Łapimuch.

Eksperyment z balonem był przedsięwzięciem o dużej doniosłości naukowej, jednak wykorzystanie do jego przedstawienia formy epopei może wywołać pewien efekt „niestosowności”. Gatunek ten przedstawia wprawdzie wydarzenia szczególnej wagi, lecz należą one do innej niż nauka dziedziny, a przede wszystkim kojarzy się z mitycznym wyjaśnianiem zjawisk natury, charakterystycznym dla mocno już skonwencjonalizowanej epickiej „machiny”²⁴. „Poważny” aspekt przedsięwzięcia ujawnia się w *Balonie* raczej w komentarzach sformułowanych przez narratora lub bohaterów oraz, ewentualnie, w ogólnej wymowie utworu. Z drugiej strony należy zauważyć, że np. porównania homeryckie

²³ T. Kostkiewiczowa, *Kniaźnin jako poeta liryczny*, op. cit., s. 85.

²⁴ Jak pisze niemiecka badaczka: „Das Wunderbare, das im heroischen Epos dem Wirken der Götter zugeschrieben und auf der Ebene des Überirdischen angesiedelt war, erscheint hier als Eigenschaft der Natur und des Menschenwerks, ist irdisch und machbar geworden, es kann nachgeahmt und neu erfunden werden” (U. Jekutsch, *Leichte Poesie?*, op. cit., s. 93).

w pieśni piątej, będącej pochwałą rodu Czartoryskich, służą istotnie podniesieniu tonacji stylistycznej, ale tam przedmiotem pochwały jest przede wszystkim służba ojczyźnie i dokonania militarne. Trzeba też przyznać rację Jekutsch, że „we wzniosłym stylu wielkiego eposu”²⁵ konstruowane są w poemacie niektóre opisy przyrody, głównie w pieśni dziesiątej. Na oddzielną uwagę zasługuje przywołanie antycznych motywów w scenie przedstawiającej puszczanie balonu: Tamija porównana jest do Diany, tłum zgromadzony nad rzeką do ludu zebranego na igrzyskach na cześć Jowisza w Elidzie, zaś napełnianie balonu powietrzem przypominać ma Pytię, która „Pracuje bóstwem i w siebie go ima” (B X 14). Dzięki nim ta scena nie wygląda może bardziej heroicznie, ale zapewne znacznie „poetyczniej”.

Pieśń piąta, poświęcona rodowi Czartoryskich, stanowi bez wątpienia realizację epickiego motywu pochwały bohatera poprzez przypomnienie jego szlacheckich przodków, można tu dopatrzeć się także cech gatunkowych ody. Kolejne przedstawianie wybitnych postaci nasywa też skojarzenie z charakterystycznym dla epepei motywem oglądania przez bohaterów w zaświatach swych następców. Znaczną część pieśni ósmej natomiast, w której Muzofil opowiada o sposobie wykorzystania powietrza w balonie, można potraktować jako krótki poemat dydaktyczny, według słownikowej definicji: „dłuższy utwór wierszowany o charakterze rozprawy pouczającej, nasycony silnie elementami opisowymi”²⁶. Fragmenty o treści „poważnej” są zwykle powiązane z zabiegami wprowadzającymi jakiś element komiczny czy żartobliwy, o wyraźnie odmiennym nacechowaniu emocjonalnym.

W zakończeniu przywołanej już mowy Arystona wprowadzony został rokokowy akcent w postaci wzmianki, że wejście do raju budowniczym „bani” mają zapewnić oczy Księżniczki. Element „lekkoci” przy tej bardzo poważnej problematyce wprowadza też fakt, że do owego raju można dolecieć balonem (co ma stanowić argument zachęcający do solidniejszej pracy), a także reakcja na opowiadanie Arystona: „Usta wzdychały, wzrok omdlewał miły. / Widziałem żywo zapalone twarze” (B IV 19). Warto zauważyć, że efekt komicznego kontrastu stwarza złowrogie przedstawienie zjawisk natury w pieśni trzeciej – „Sto wron, krakając, za Wisłę przeleci, / Wilki za lasem wyc jęły, piąć kury” (B III 2) – w funkcji zapowiedzi błędnego jednak zdarzenia,

²⁵ Tamże, s. 91.

²⁶ *Słownik terminów literackich*, redakcja J. Sławiński, Wrocław 52008, s. 395-396.

jakim był spór wywołany zaśnieciem Glikona. Zresztą traktowanie serio wróżby nie przystaje przecież do naukowego charakteru prezentowanego przedsięwzięcia.

Na szczególną uwagę zasługuje sposób wykorzystania w poemacie znanych elementów tradycji literackiej. Często pojawiają się one niespodziewanie, nie w tych miejscach, w których z godnie z konwencją „powinny” się znaleźć, wynikają z reguły z zaskakujących, ale dowcipnych i nieraz przewrotnych skojarzeń. Tradycja staje się w niemalym stopniu przedmiotem literackiej gry, manifestującej swobodę poety, kreującej efekt komiczny, który służy m.in. oddaniu atmosfery wesołej zabawy, a może także prezentacji pewnego obrazu świata.

Gdy Glikon niespodziewanie zasypia, przypomina się najpierw znany z poematów heroikomicznych motyw snu jako przejawu niechęci do wysiłku, ale zaraz potem uwaga skupia się na epickiej tradycji snu proroczego, w którym dusza bohatera, kierowana przez szacownego przewodnika, winna być przeniesiona w zaświaty, gdzie poznaje tajemnice wszechświata i prawdy o życiu oraz sens własnych działań. Przeważają zatem raczej estetyczne.

W Towarzystwie Balonowym wszystkie niemal argumenty retoryczne ustępują przed czynnikiem kobiecego wdzięku albo przynajmniej są przezeń istotnie wspierane. Podkreślenie decydującej roli subtelnej piękna kobiecego może uzasadniać przywołanie w przypisach *Świątyni Wenerzy w Knidos*. Do tego dzieła odsyła też zapewne w jakimś stopniu wprowadzenie greckich imion czy np. uprzywilejowana pozycja Tamiji, o której czytamy w *Gali-Wielkiej*: „Jak świeża róża pomiędzy kwiatami / Albo jak zorza pomiędzy gwiazdami” (GW I 4). Może ona bowiem przypominać przewyższającą urodą inne kobiety w swoim otoczeniu Temirę z powiastki Charlesa Montesquieu, znakomicie przełożonej wierszem przez Józefa Szymanowskiego.

Na uwagę zasługuje też żartobliwe potraktowanie epickich alegorii. Niezgoda została wprowadzona w miejscu raczej „niestosownym”, poza tym, podobnie jak Eol, pozbawiona resztek epickiej „powagi”, bo „w kwaśnym [...] humorze” (B III 3), a na dodatek na kominie wystraszyła kury i sowy. „Niestosowna” ze względu na manifestacyjną nieporównywalność dwóch interwencji jest też w poemacie postać Pokoju, który najpierw zakończył wojnę między Rosją i Turcją, a teraz zażęgnuje spór o nieszczęsny sen Glikona, wprowadzając za rękę Zgodę. Zestawienia komiczne elementów o zróżnicowanej randze i wielkości

są składnikami tego samego motywu. Obok alegorii „tradycyjnych” pojawiają się na końcu ósmej pieśni wymyślone dowcipnie przez poetę: Nudzisz i Ziewanka, które wprowadzają efekt komiczny do sytuacji zawierającej poważny wykład naukowy. W ten ton i typ zabiegów wpisuje się nieraz dowcipne wykorzystywanie dwuznaczności czasownika „łatać”, używanego w sensie dosłownym i przenośnym.

Ta przewrotna często gra skojarzeń i swobodne dysponowanie materiałem literackim, na dodatek w połączeniu ze współwystępowaniem elementów komicznych i poważnych, a także z różnymi manifestacjami obecności oraz twórczej wolności poety, może przypominać o pół wieku późniejsze zabiegi stosowane przez Słowackiego w poematach dygresyjnych. Do poematów Księcia Biskupa nawiązuje bez wątplenia przedstawiony przez Książnina obraz kociej rady, zdecydowanie przeciwstawionej charakterowi podobnych działań na puławskim dworze. Następujące dalej wyliczenie reakcji zebranych może także przypominać zabiegi stosowane przez Księcia Biskupa. Następne pomysły łatwo się już nasuwają. Skoro Filuś ma dokonać bohaterskiego oraz niebezpiecznego czynu, a przy tym nie jest obojętny dla „kochanki” Pstrusi, nie może się to obejść bez popularnego motywu, nawiązującego do skargi Dydony na odchodzącego Eneasa, a także do śledzenia z wieży przez Andromachę poczynań Hektora na polu walki. Warto zauważyć, że żaden z kocich towarzyszy Filusia nie pochwała jego decyzji. Jego wypowiedź jest wyraźnie przerysowaną deklaracją heroiczej bezkompromisowości, znacznie wykraczającą poza propozycję i argumentację Filenora.

W *Balonie* dokonuje się przeciwstawienie świata ludzkiego zwierzęcemu. W pierwszym chodzi o połączenie sławy i szczęścia, nawet ambitnemu przedsięwzięciu towarzyszy rozważa, a wola płci pięknej zawsze ostatecznie przeważa. W drugim następuje polaryzacja postaw, prowadzących do szczęścia lub sławy, pokazanych w wyraźnym przerysowaniu, a Pstrusia okazuje się bezradna wobec decyzji swego „kochanka”. Ponieważ w świecie ludzkim ważną rolę odgrywa rodowa tradycja, tutaj także kot argumentuje: „Tak powołanie i krew moja każe” (B VII 17) oraz żartobliwie przywołuje zasługi „rodu Filusiów”. Wątek „koci” służy urozmaiceniu opowieści i wzmocnieniu czynnika zabawowego, ale może też służyć konstruowaniu nadrzędnego przesłania utworu.

Na uwagę zasługuje raptowne zakończenie poematu – jakby autor zdecydowanie chciał uniknąć opowiadania o skutkach zniszczenia balonu i śmierci odważnego astronauty (B X 19):

Dopieroż wicher szturmu swego doda:
 uderzył w Banię, ta skręcona wspanie.
 Padając z góry, gdzie strąci przygoda,
 rozdarł się Filuś na suchym jesionie.
 Tak za podniętą nasz Władysław marną
 poszedł na Turki i zginął pod Warną.

Można tu upatrywać zabiegu o podobnej funkcji, jak wskazywana przez francuskiego badacza, Jeana Émelinę, właściwa utworom komicznym – szybkiego zakończenia akcji, zapobiegającego emocjonalnemu związaniu się czytelnika z przedstawionymi zdarzeniami i bohaterami²⁷. W tym wypadku chodziłoby o uniknięcie nastroju, jaki powstałby po zniszczeniu balonu, czyli przyczyny będącej tematem poematu wesołej „zabawy”, oraz po śmierci Filusia. Poza tym owo zakończenie wprowadza wyraźnie „niestosowne”, heroikomiczne porównanie, eksponujące niby „bohaterstwo” kociego bohatera, ale też dyskredytujące jego sens poprzez przypomnienie „marnej podniety”, jaka kierowała nieszczęsnym królem. Poprzez ową lakoniczność zakończenia i manifestacyjną nieadekwatność porównania poemat jako całość nie traci swojej „lekkości”. Problem interpretacyjny sprawia natomiast fakt, że ów – jak wskazuje Jekutsch – nierozważnie działający i kierujący się wyłącznie własną ambicją kot jest przecież, co warto przypomnieć, na usługach Towarzystwa Balonowego²⁸.

Mając na uwadze obecność i rolę w *Balonie* różnych struktur gatunkowych, głównie poematu dygresyjnego, ze szczególnym wykorzystaniem tradycji heroicznej i heroikomicznej, możemy też próbować ująć poemat jako całość, z punktu widzenia jego nadrzędnej funkcji illokucyjnej. Wtedy poetycka prezentacja balonowego eksperymentu mogłaby zostać odebrana jako rodzaj poetyckiej powiastki filozoficznej²⁹. Nie neguje to sensów i wartości pojawiających się w poszczególnych fragmentach poematu, ale może korespondować z myślą, jaka zawarta jest choćby w pierwszej strofie ostatniej pieśni (B X 1):

²⁷ J. Émelina, *Le comique. Essai d'interprétation générale*, Paris 1996. Owo rozwiązanie akcji, jak pisze badacz: „se doit de balayer les dernières craintes, les dernières périls, mais aussi les bonheurs trop appuyés de »happy end« qui pourrait donner lieu à d'autres attendrissements” (s. 63).

²⁸ U. Jekutsch, *Leichte Poesie?*, op. cit., s. 97.

²⁹ Co ciekawe, istnieje też próba takiej interpretacji *Myszeidy*, będącej głównym kontekstem dla *Balonu* (J. Winiarski, „*Myszeidos pieśni...*” *ostatnie. O dyskursie kulturowym w poemacie heroikomicznym Krasickiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie” (1990), 9, s. 11).

Snuje się, snuje długiej pasmo sławy,
 alić traf ostry złotą nić przecina.
 Częstokroć w brzegu rozbiją się nawy:
 losu ślepotą czy naszą w tym winą?

Z drugiej strony zniszczenie materialnego dzieła nie przekreśla jednak duchowej wartości pracy nad nim. Powiada Prezes w *Gali-Wielkiej*: „Kto wie, co zrobi z Balonem powietrze? / Ale czci naszej żaden traf nie zetrze.” (GW I 71).

Mimo szeregu podobieństw gatunkowych poemat *Rozmaryn* jest zasadniczo inny. Przytoczmy jego krótkie, autorskie streszczenie, potem przyjrzymy się sposobowi wpisania utworu w puławską rzeczywistość lat osiemdziesiątych XVIII w., wreszcie spróbujemy powiedzieć nieco o konstrukcji tekstu i o jego kolejnych redakcjach.

Zatem – *Rozmaryn*. Jako wątek literacki pojawiał się już wcześniej w kręgu Czartoryskich. Przy okazji obchodów pierwszej rocznicy śmierci Teresy Czartoryskiej Franciszek Karpiński pisał (*Rocznica imienin... Teresy Czartoryskiej*, w. 13-16³⁰):

Tam czuła matka i wierne sąsiady,
 chcąc uroczyście odprawić roczyny,
 gdzie je przewodnik wiedzie – Smutek błądy –
 krepą wiązane niosą rozmaryny.

Rozmaryn jest wiecznie zielonym krzewem pochodzącym z obszarów śródziemnomorskich, o niebieskich lub różowych, rzadziej białych kwiatach i mocnym zapachu wydzielanym przez zawarty w jego liściach olejek eteryczny. Jest jedną z wielu roślin zadomowionych w kulturze europejskiej od czasów antyku, a zarazem symbolem wierności. Stosowany podczas uroczystości pogrzebowych, był także znakiem pamięci o zmarłych³¹.

Rozmaryn

Niech ci ten wianek z rozmarynu służy,
 chowaj go, Fili, oszczędnie.

³⁰ F. Karpiński, *Rocznica imienin zmarłej księżniczki Teresy Czartoryskiej, generalówniej ziem podolskich, w Powązkach 16 obchodzona dnia 15 października 1780 roku. Sielanka*, [w:] tenże, *Wiersze zebrane*, cz. 1, wydał T. Chachulski, Warszawa 2005, s. 118-122 („Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 5).

³¹ Tamże, s. 301.

Twego niech wianka pamiętkę przedłuży,
gdy ci pomięty uwiędnie.³²

I te dwie symboliczne wartości – wierność i pamięć – wydają się kluczowe dla wykorzystania motywu w poemacie.

Na pozór wszystko jest tu jednoznaczne. Książnin pisze w przedmowie:

Co jest Rozmaryn, wiadomo. Temira z tego wianka, w którym Amarylla, córka jej, szła z Lindorem do szluby, gałązkę uciawszy, zaszczerpiła. Przyjęty z niej krzaczek poświęca potym na wianek szlubującej z Filonem Mirylli, która wraz z Amaryllą pod okiem jej zarówno wychowane były. – Temira tu znaczy Księżnę Czartoryską, generałową ziem podol[skich]. Amarylla Księżnę Wirtemberską, Lindor tej męża, a Mirylla z Filonem JPP Dembowskich. – Treść tego dzieła jest na tym: co jest Temira? i jaki to Rozmaryn, który daje Mirylli?³³

Tyle przedmowa.

Książnin zadbał więc o to, by poemat był czytelny dla odbiorcy, a literackie pseudonimy nie wymagają domysłów. Przyjrzyjmy się przedstawionej sytuacji: *Temira* to Izabella z Flemingów Czartoryska. Książnin kilkakrotnie określał ją w ten sposób, aż w końcu w *Poezjach* z 1787 r. w przypisie do ody IV. z księgi I, ody zatytułowanej *Do Gracyj* zadeklarował: „Temirą ją znaczy we wszystkich moich poezjach.” – To jednoznaczne oświadczenie, poprawione w erracie do pierwszego tomu z 1787 r., zostało w obrębie tego wydania zaakcentowana jeszcze kilkakrotnie i stało się podstawą do poszukiwań adresatki także we wcześniejszej poezji Książnina.

Amarylla – to druga córka księżnej Izabeli, Maria z Czartoryskich Wirtemberska, która w dniu 28 października 1784 w Siedlcach wyszła za mąż za księcia Fryderyka Ludwika Würtemberg-Montbéliard (w poemacie – *Lindor*), pruskiego generała majora, siostrzeńca Fryderyka II i brata wielkiej księżny rosyjskiej, matki Aleksandra I, człowieka wysoko skoligaconego, ale o reputacji hulaki i utracjusza. W *Poezjach* z 1787 r. Książnin poświęcił temu wydarzeniu *Odę V. Amarylla. Na akt weselny ks[iężni]czki Marianny Czartoryskiej z ks[iężę]ciem Ludwikiem Wirtemberskim od Kola Panińskiego*, w której zamążpójście Marii wpisane zostało w krąg ludowo-sielankowej konwencji. Amarylla i Lindor to również

³² F.D. Książnin, *Erotyki*, VIII 20: *Rozmaryn*, [w:] tenże, *Erotyki*, Warszawa 1779, s. 181.

³³ Wszystkie cytaty z wydania: F.D. Książnin, *Poezycje*, t. 3, Warszawa 1788.

stałe imiona obu wymienionych postaci, a Książnin niemal z reguły (choć nie zawsze) konkretne imiona wiązał z tymi samymi postaciami, inaczej niż np. Karpiński, u którego to samo imię oznaczało raczej pewien typ postaci, w który wcielać się mogły różne osoby z jego otoczenia.

W styczniu 1785 małżonkowie Wirtemberscy wyjechali do Berlina i rodowego Montbéliard, a następnie do Treptow (czyli Trzebiatowa) nad Regą na Pomorzu, gdzie ksiązę dowodził garnizonem. Małżeństwo ułożone przez Czartoryskich ze względów rodzinno-politycznych od początku było nieudane, a niechęć księcia do rodziny Czartoryskich pogłębiała jeszcze dramatyzm sytuacji Marii, co szczególnie widoczne jest zwłaszcza w jej korespondencji z tego okresu. W 1788 roku Maria i Ludwik Wirtemberscy przenieśli się do Polski, w rok później ksiązę otrzymał indygenat i nominację na generała lejtnanta – dowódcę dywizji małopolskiej wojsk koronnych. Jakie były jego późniejsze losy i relacje z Czartoryskimi – wiadomo.

Mirylla to Konstancja z Narbuttów Dembowska, córka Tadeusza Narbutta, pułkownika petyhorskiego, potem kolejno podstolego, stolnika i podkomorzego lidzkiego oraz Katarzyny z Wiaziewiczów (wg Leona Dembowskiego – z Włoziewiczów). Tadeusz Narbutt, ojciec licznej rodziny, właściciel majątku Sukurcze na Litwie, zaangażowany w działalność polityczną na rzecz Czartoryskich, w zamęcie wiecznych przyjęć mających zjednać szlachtę Wielkiego Księstwa dla Familii utracił większość majątku. Gdy znalazł się w trudnej sytuacji, Izabella Czartoryska wzięła na do siebie dwie spośród jego córek: Aleksandrę i Konstancję, które odtąd wychowywały się wraz z Teresą i Marią Czartoryskimi w podwarszawskich Powązkach, potem w Pałacu Błękitnym w Warszawie, a następnie – już bez tragicznie zmarłej Teresy – w Puławach. W 1784 r. Konstancja towarzyszyła w podróży do Berlina i Montbéliard Marii Czartoryskiej, bezpośrednio po jej ślubie z Ludwikiem Wirtemberskim. Po powrocie wyszła za mąż za Józefa Dembowskiego, ślub odbył się w Puławach 29 grudnia 1786 r. Wkrótce po ślubie, w początkach 1787 r. wyjechała wraz z Izabellą Czartoryską do Paryża, skąd wróciła u schyłku 1787 r. W kilka dni po jej powrocie urodziła się córka Cecylia (1787), a w dwa lata później syn Leon (16 października 1789), autor znanego pamiętnika³⁴. Konstancja Dembowska do końca życia pozostała jedną z osób najbliższych Izabelli Czartoryskiej i korespondowała z nią przez wiele lat.

³⁴ L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1898, s. 8-17.

I wreszcie *Filon*, czyli Józef Dembowski, mąż Konstancji Narbuttt.

Podczas lektury poematu jesteśmy więc nie tylko w Puławach, w czasie wyznaczonym datami dwóch kolejnych uroczystości weselnych, dokonujących się w Puławach i w Siedlcach: księżniczki Marii Czartoryskiej i jej przyjaciółki Konstancji Narbutttówny, ile wewnątrz obszaru domowego, niemal rodzinnego, osób najbliższych, których sytuacje emocjonalne – jawne i ukryte – stają się niewyartykułowanym przecież tłem utworu. Ale zacytowana wyżej „Rzecz” nie jest wcale streszczeniem poematu, lecz czymś w rodzaju osnowy wyznaczonej przez wydarzenia związane z obiema uroczystościami weselnymi i konkretnym układem osób, na której niejako „zawieszono” właściwy poemat wraz z jego problematyką.

Dedykacja rozpoczynająca tekst od razu ujawnia podwójny niejako adres poematu: choć skierowana do Konstancji Narbutttówny, mówi zarówno o poetyckim podarunku składanym przez Książnicę z okazji ślubu, jak i o roli Izabeli Czartoryskiej w kształtowaniu źródeł poetyckiego natchnienia, ożywiającego zdolności poety. Czartoryska zajmuje zresztą w utworze pozycję niezwykle ważną by nie powiedzieć – dominującą.

Rozmaryn składa się z trzech pieśni poprzedzonych wspomnianą dedykacją. Każdą z pieśni dodatkowo poprzedza jeszcze jedno szczegółowe i teraz już właściwe streszczenie: w *Pieśni I* znajduje się więc – cytuję Książnicę – „Pochwała Starodawności, z której, jak Malarstwo z Natury, umie korzystać Temira. Tej czułość nad losem Amarylli córki, za Lindora idącej; uwieńcza ją Rozmarynem.” *Pieśń II* to: „Początek Rozmarynu razem z urodzeniem Wenery, która, po wyjściu z morza na wyspę Cypru, poświęciła go Hymenowi.” I na koniec poematu *Pieśń III*: „Temira gałązkę Rozmarynu z wieńca Amarylli uciętą sadzi w naczyniu pięknie rzezanym; przyjęty z niej krzaczek poświęca potem na wianek Mirylli.” Autorskie streszczenia wyraźnie ukazują strukturę poematu. Część pierwsza poświęcona została w większym stopniu Izabeli Czartoryskiej niż jej córce i fascynacji przeszłością księżny generałowej ziem podolskich. „Pochwała starodawności” jest niezwykle przedstawieniem klasycystycznego zachwytu nad przeszłością – jej walorami estetycznymi, wyższością moralną, źródłem twórczych inspiracji. Z niej księżna potrafi rozproszyc mgłę czasu, potrafi też formować ją wedle własnych przekonań, skłaniając swoje otoczenie do odkrywania i kształtowania poszczególnych elementów zamierzchłej przeszłości. Najistotniejsze – choć przecież wymieniane też wśród innych – są

drzemiące w niej przesłanki twórczej inspiracji... także inspiracji samego Książnina. Dopiero pochwała tego, co ukryte w przeszłości, pozwala na prezentację wizji nieskrępowanej wyobraźni poety. I w dalszej części poematu mowa jest o historii narodzin uczucia między Ludwikiem Wirtemberskim a Marią Czartoryską, zresztą w kształtowaniu mitologicznych wątków narodzin emocji dziwnie przypominającą nieco późniejszą *Sofjówkę* Stanisława Trembeckiego.

Pieśń druga poświęcona jest wyłącznie pochodzeniu rozmarynu i Książnin wyprowadza nas na bezdroża językowych poszukiwań. Rozmaryn rośnie oczywiście w „cypryjskim powieciu”, a raczej – by tak rzec – na „cypryjskich wodach terytorialnych”.

Chcąc świetnie wystawić *Rozmaryn*, nie mogłem, zda mi się, podchlebniejszego jemu dać początku, jak razem z urodzeniem Wenerę; trzymając się w tym mitologii, która ją z piany morskiej wyprowadza. Wziąłem poniekąd do tego pochop z samejże etymologii łacińskiej tego słowa: *Ros-marinus*, rosa morska.

– pisał Książnin.

Ostatni fragment utworu zbudowany jest w początkowej partii na historii o miłości Psyche i Kupidyna, by po zarysowaniu tej historii pokazać puławskie ustronie poetów – wazon z rozmarynem, miejsce wyrażania przez księżną tęsknoty za córką:

Jest to opisanie tej doliny czy raczej łączki, która się w Puławach, wśród dzikiej promenady znajduje; w tej uboczku jest chatka Ks[ież]ny Generalowej Pod[olskiej] pomiędzy cieniem drzew nad nią wiszących, nad wądołem wzniesiona. Piękny tego miejsca rysunek swój ofiarował JP. Mańkowski księżniczce Zofii z takowym przypisem:

Gdzie lube z matką przepędzasz chwile,
w cieniu tej łączki, w chłodzie tej chatki,
miły-ć ich obraz chciej przyjąć mile,
o piękna Córko tak zacnej Matki!

Jest to ten Kamień z krągła toczony, co Księżna Generalowa Pod[olska] upodobanym sobie Autorom, których tam imiona na koło są wyrażone, poświęciła. Na nim świeże co dzień odmieniają się kwiaty w wazonie z tym pod sobą napisem: MOIM.

Szczególny ołtarz poezji.

Książnin uznał, że niektóre fragmenty poematu wymagają dodatkowego objaśnienia i opatrzył je przypisami. A Książninowe przypisy

nie były niczym niezwykłym. Ten typ swoistej obiektywizacji tekstu, autorskiego komentowania utworu poetyckiego, należał do stałych sposobów prezentowania poezji w drugiej połowie XVIII w. Przypisami opatrywali swoje wiersze Adam Naruszewicz, Franciszek Karpiński, a nawet Ignacy Krasicki i Stanisław Trembecki – a także poeci pomniejsi. Książnin przekonał się do tego rodzaju zabiegów paraliterackich niewiele wcześniej – nie było przypisów w *Erotykach*, ale pojawiły się w znacznie liczbie w *Wierszach* z 1783 roku. Przypisy w obu poematach grają swoją rolę, przynosząc wiadomości o najciekawszych wątkach i prezentując stanowisko Książnina w tej sprawie. Pisał poeta:

Naczynie, czyli wazon. Rzeźby tu jego stosowane są właśnie do stanu małżeńskiego w trzech obrazach: pierwszy zawiera w sobie wesele Psychy, drugi ofiarę Pieszczoty i Wierności przed ołtarzem Wenery, a trzeci Gracyje, wieniec trzymające.

W tym właśnie dzbanie Książna Izabela zasadziła zaszczepkę rozmarynu.

Poemat został napisany stychicznym ośmioletkowiecem. Rym jest świadomie nieregularny. Najpierw stwarza pozory regularności, jest więc okalający, przeplatany, parzysty, wraz z dorzucaniem kolejnych obrazów zaczyna się chwiać w swojej powtarzalności, tworząc niezwykle, nieparzyste konstrukcje w rodzaju ab ab a; ab ab cc dd c; aa bb cdcdd ee.

Napięcie między granicą wersu i końcem wypowiedzenia od dawna było świadomie wykorzystywanym narzędziem wewnętrznej komplikacji dzieła poetyckiego. Ośmioletkowiec narzuca pewien rytm wypowiedzi – z reguły zwięzłej, na pewno dynamicznej. Tymczasem Książnin, najpierw spokojnie wiodąc kolejne, logicznie wynikające z siebie frazy, zaczyna dorzucać jedno zdanie podrzędne do drugiego, przenosić do przenośni, sztucznie spowalnia poetycką narrację, wypełniając kolejny wers wyłącznie wyliczeniem, dodaje obraz do obrazu, rzeczowniki opatrując zbędnymi na pozór epitetami o wyraźnym charakterze poetyzmu, podkreślone jeszcze parą rymową. Jedno wypowiedzenie czy okres retoryczny rozciąga się na kilka wersów, potem na kilkanaście. Pojawiają się dygresje i wtrącenia nawiasowe, a jedno zdanie osiąga imponujące rozmiary dziesięciu, dwudziestu – ba! nawet blisko trzydziestu wersów. Obraz przylega do obrazu, ale z oczywistych względów ciąg logiczny zaczyna się rwać. Logika racjonalnego rozumowania nie układa już symetrii poetyckiej przestrzeni. Kolejne określenia uzupełniają i rozbudowują niby mimowolnie rzuconą nazwę, skupiając przez chwilę na nim uwagę czytelnika, choć znaczenie

tego wyrazu jest zupełnie marginalne, a obecność przypadkowa. Uroda frazy nie jest związana z poprzedzającym ani następującym wersem.

Przyleganie obrazów wymaga dodatkowych elementów spójności tekstu. Jakich? Kniaźnin zaczyna numerować wersy – co 5, jak w wydaniach krytycznych, jak w filologicznych opracowaniach utworów pochodzących z antyku: 5, 10, 15, 20. Ten model znany był oczywiście ludziom oświecenia, ale nie stosowano go przecież do porządkowania własnych utworów lirycznych. Któż numeruje wersy swojej wypowiedzi poetyckiej, by czytelnik nie zgubił się w kolejnych frazach? Ale Kniaźnin wykorzystał numerację wersów właśnie do uzyskania jeszcze jednego elementu zapewniającego spójność lirycznej wypowiedzi – oczywiście koherencję czysto zewnętrzną. Do utworu lirycznego wkracza bowiem nowy rodzaj wyobraźni. Oto fragment II pieśni, poświęconej stworzeniu Wenus, mieszający wyobrażenia starotestamentowe i mitologiczne w jednym monologowym ciągu, popisie wyobraźni, którą porównać można chyba tylko do późniejszej wyobraźni Słowackiego... Blask i czerń, wiatr i duch, okruch i mnogość – każda formuła zostaje dopełniona tylko o tyle, by utworzyła obraz nie wykraczający poza obręb wersetu – nowy wers przyniesie nową frazę i nowy pomysł poetycki.

Kniaźnin, który do tej pory w swojej poezji zdawał się unikać stosowania przerzutni, granice wielkich obrazów wyznaczanych przez poszczególne wypowiedzenia lokuje w środku krótkich, ośmiogłoskowych wersów, stawiając tam kropkę lub nowe zdanie i zarazem nowy wers zaczynając od jednowyrazowej formuły. Rozbija w ten sposób potok słów, izoluje poszczególne fragmenty wizji. Przerzutnia staje się jednym z nowych i ważnych środków budowy poetyckiej wypowiedzi.

A oto zapowiedziany wyżej cytat – jeden z najpiękniejszych fragmentów *Rozmarynu*:

Kiedy na wyrok tej Siły,
co dała rzeczom istotę,
ze czczych ciemności w skład miły
55 i ziemia, i gwiazdy złote
przeznaczony byt ziściły,
a zapal wiecznych płomieni
ogarnął razem te bryły
po niezmierzonej przestrzeni;
60 ciesząc się dzieł swych widokiem
rzucił na ziemię Bóg okiem

i stanie rada w tej myśli,
co nic na próżno nie kryśli:
„Uczyńmy tę słodką nętę,
65 która świat cały zadziwi,
i którą serca ujęte
niech czują ludzie szczęśliwi!”
Tchnął, a duch jego potęgi
kołyszac światów okręgi,
70 zagrział i drzące wespóły
przeraził sobą żywioly.
Strzęsła się ziemia i razem
za danym z góry rozkazem
czarne, na wichrach lecące
75 i coraz ogniem błyszczące
lunęły chmury. Tu woda
w głębokim swoim przestworze,
gdą ją ta zmąci przygoda,
straszne dała widzieć morze.
80 W rozhukanym ona biegu,
od brzegu szumiąc do brzegu,
poruszy niezmierne wały
i ciska na ostre skały
szalone burzy igrzyska,
85 o które pęd ich zuchwały
roztrącone piany pryska;
piany, którymi zbielało
owe wielkie, płynne ciało.
Ucichnie. Natychmiast słońce
90 oba złocąc morza końce,
ku mgłom nikańcym spojrzalo
i czynne po nich promienie,
które żywią Przyrodzenie,
w tysiące farb rozsypało,
95 obłąk z nich troistej tęczy
skraszone nieba uwieńczy.
Na godło wdzięcznej pogody
ukając się poczną wody,
a morskich straszycel paszcze
100 powiewem lekkiej swobody
Zefir igrając ugłaszczce.

Rozmaryn nosi bardzo szczególny podtytuł: *Poema liryczne*. Analizowano już kiedyś nieadekwatność tej nazwy do sposobu rozumienia oświeceniowego terminu „poema liryczne” u schyłku XVIII stulecia. Książnin tak objaśniał tę nazwę w przypisie:

To dzieło, w gatunku swoim szczególnie, lirycznym przeto nazwalem, że najbardziej zbliża się do tego rodzaju Poezyi, w jakim są Ody. Czcucie wciąż jednostajne, obfitość rzeczy rozmaita, ogień wyobrażeniom posłuszny i wylot w zacieczeniach swobodny, a za nim śmiałość podobieństw, rozstrzałów i wyboczeń, przejście z obrazu w obraz lekkie i niezsztywna stykających się z sobą myśli osnowa; na ostatek ciągle zmiennych widoków skupienie czyni to Poema lirycznym.

Poema liryczne – mimo pewnych zbieżności z istniejącą w l. osiemdziesiątych XVIII wieku nomenklaturą taki gatunek literacki nie istniał przed Książnikiem. Zdając sobie z tego doskonale sprawę, Książnik opatrzył powyższą kwalifikację gatunkową komentarzem w przypisie, charakteryzującym zarówno przedstawiany poemat, jak i cechy liryczności w ogóle³⁵. Akcentuje więc podobieństwo poematu do drobnych utworów lirycznych (ody, ale w takim kształcie, jaki zyskała właśnie pod piórem Książnika), wskazuje na dużą liczbę pojawiających się motywów, gromadzonych na zasadzie luźnych skojarzeń, kierowanych nieskrępowaną wyobraźnią i luźnym tokiem dygresyjnym, w którym – o czym już Książnik nie pisze wprost – podstawowym czynnikiem skalającym wypowiedź jest podmiot autorski³⁶.

Poemat w swoim ostatecznym kształcie powstał niewątpliwie po 29 grudnia 1786 r., tj. po dacie ślubu Konstancji z Narbuttów z Józefem Dembowskim. Zwracała na to uwagę już Teresa Kostkiewiczowa³⁷, prostując zapis umieszczony w Nowym Korbutcu, który określał czas powstania na lata 1784-1785. Wskazują na to liczne fragmenty utworu – zwłaszcza początkowe streszczenie zatytułowane *Rzecz*, zamieszczone zaraz po tytule, a także inne partie poematu, w których małżeństwo pp. Dembowskich określono jako już wyraźnie zawarte. Rama utworu – a zatem streszczenia i przypisy – związane były jednak najpewniej z przygotowaniem dzieła do druku w latach 1786-1788, czyli rzeczywiście po ślubie domowników Czartoryskich. Ale np. końcowa część III pieśni ma charakter życzeń składanych nowożeńcom, mogła więc powstać na krótko przed 29 grudnia 1786. Nie jest też jasne, czy np. pieśń pierwsza lub jej fragmenty nie powstały wcześniej, po ślubie Marii

³⁵ Por. T. Kostkiewiczowa, *Książnik jako poeta liryczny*, op. cit., s. 72-73.

³⁶ Teresa Kostkiewiczowa pisze: „Zarówno w *Balonie*, jak i *Rozmarynie* sfera podmiotowa wdziera się do utworu w sposób nie sporykany i niedopuszczalny w tradycyjnym poemacie epickim” – tamże, s. 80. Por. też T. Kostkiewiczowa, „Liryka”, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod redakcją T. Kostkiewiczowej, Wrocław² 1991, s. 274-278.

³⁷ T. Kostkiewiczowa, *Książnik jako poeta liryczny*, op. cit., s. 70.

Czartoryskiej, nie ma w niej bowiem żadnych sygnałów dotyczących czasu powstania utworu – jedynie określenie, że powstał po ślubie Marii. Są to zatem tylko przypuszczenia związane z tym, że tak naprawdę nic nie wiemy o procesie powstawania poematu *Kniaźnina*, zamieszczonego dopiero w t. 3 jego *Poezycji* z roku 1788.

Rozmaryn miał jeszcze drugą redakcję, a właściwie jeszcze dwie: drugą i trzecią. W tzw. rękopisie puławskim, będącym ostatnią wolą Kniaźnina w sprawie kształtu jego utworów, znajdują się obie. Pierwsza z nich jest po prostu wpisana na ss. 111-123 i od redakcji opublikowanej drukiem różni się nieznacznie. Oprócz drobnych zmian stylistycznych zabrakło w niej autorskich przypisów do tekstu, a streszczenia zostały wyraźnie skrócone. Wydaje się, że nie chodziło o oderwanie utworów od okoliczności powstania, od puławskiego kręgu Czartoryskich. Zniknęły bowiem z innych utworów także przypisy nie związane z aktualnością obyczajowo historyczną czy z erudycyjnymi wyjaśnieniami mitologicznymi. Ostatnia redakcja ma pod tym względem ascetyczną formę³⁸, a Kniaźnin zredukował niemal wszystko, co nie było wierszowanym zapisem.

W *Pieśni I* usunięto te fragmenty streszczenia, które mówiły o księciu Wirtemberskim – czemu trudno się dziwić, skoro sytuacja małżeństwa Wirtemberskich zmieniła się tak dramatycznie – i te, które dotyczyły relacji między Naturą i Malarstwem. W drugiej poeta skrócił frazę poświęconą Wenerze, w trzeciej – frazę dotyczącą naczynia, w którym posadzono rozmaryn. Na tej redakcji – zapewne wkrótce potem – dokonał kolejnych poprawek. W *pieśni I* wykreślił trzydzieści wersów, w *pieśni III* – 22 wersy, dopisał zaś jeden. Ponieważ w *Pieśni I* część wersów nie była wykreślana po kolei, Kniaźnin poprawiał i uzgadniał rymy w sąsiadujących wersach. W *Pieśni trzeciej* między wersem 110-130 przeredagował nieco i skrócił o dwie linijki historię o Kupidynie i Psyche.

Zmiany wprowadzone przez Kniaźnina w *Rozmarynie* nie dotknęły tego poematu w sposób wyjątkowy – były raczej typowym zabiegiem zastosowanym przez poetę do większości jego bardziej obszernych utworów w ostatniej fazie poprawiania i przerabiania twórczości poetyckiej, które prowadziły do przygotowania tzw. Rękopisu puławskiego z lat 1794-1796. Nie naruszyły poetyckiej niezwykłości utworu, ale jeszcze bardziej utrudniły jego odbiór. Czytelnik pozostał sam na sam z poetyckimi eksperymentami puławskiego poety.

³⁸ A.K. Guzek, *Franciszek Dionizy Kniaźnin*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, pod redakcją T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1, Warszawa 1992, s. 578-583.

POEMATY



BALON,
czyli
WIECZORY PUŁAWSKIE.
POEMA W [dziesięciu] PIEŚNIACH

**Do J[aśnie] O[świeconej] księżny Jejmości
Maryjanny
z książąt Czartoryskich
Wirtemberskiej**

Obraz Wieczorów pamiętny
pienia tu moje przynoszą;
co chwale umysł twój chętny
z naszą poświęcił rozkoszą.

5 Niech słyńcie pamięć nam miła
pięknej w Puławach zabawy;
gdzieś ty na czele świeciła,
wdziękami pałac chęć sławy.

10 Przypomnij, o Polko luba! –
coś czuła wtenczas przed nami:
jak słodka sercu jest chluba,
zgodnymi władać sercami!

Do Czytelnika

Lat temu cztery, jak wynalazek Balonu pierwszy raz Gazeta po świecie rozniosła. Ucieszna wszędy ciekawość widzenia tej maszyny dała pochop do robienia jej i w Puławach. Chwile natenczas Wieczorów zimowych (zwłaszcza pod niebytność samych Książąt Generalstwa Ziemi Podolskich) żądały właśnie takiej zabawy, która by dzieciom ich uciechę z pożytkiem uczynić mogła. Stąd urosło tam TOWARZYSTWO BALONOWE; towarzystwo tym słodsze i zabawniejsze, że i pleć piękna wdziękami je swoimi uzacniła. Na czele której ks[iężni]czka MARIANNA (dziś ks[ię]żna Wirtemberska) protektorką, a JP. L'HUILIER, znany w Europie z dzieł swoich matematyki, prezesem był, czyli sternikiem tej roboty. Woźnym zaś, czyli dostrzegaczem prac i porządku ks[ią]żę Konstanty, mający naówczas lat 9. Postać tej rozrywki, w sposób równości obywatelskiej, zbliżała się poniekąd do rady u nas sejmowej, gdzie każdy z towarzyszków podług danego sobie urzędu, czyli powinności, swoje zasiadał miejsce. Otóż to jest lekki obraz tego grona, do którego ja przyjęty, jak niegdyś do żeglugi Argonautów Orfeusz; włożoną na mnie poety powinność tym dziełem dopełnić starałem się. Co się tycze osób tu wchodzących, niemało trudności doznałem w daniu im nazwisk urzędowi lub charakterowi każdego z osobna służących. Nie mogąc tak zręcznie wynaleźć polskich, wołałem podawać greckie, których znaczenie osobno masz wyrażone. Co zaś do dzieła samego, imaginacja tu moja żadnych więcej nie trzyma się prawideł nad to istotne jedno Horacyjusza: *Utile dulci*. Czytelniku, jeżeli to znajdziesz, dosyć uczyniłem.

Imiona osób tu wchodzących

- TAMIJA (znaczy rządząca)
Ks[iężni]czka Marianna Czartoryska
- KLEONA (imię Nimfy oznacza)
Marianna Przebendowska
- KLIJODORA (od Klijo, muzy historycznej)
Aleksandra Narbuttówna
- IRYS (znaczy tęczę; stosuje się do malarstwa)
Konstancja Narbuttówna
- POLIFRENA (od wielu myśli, czyli wielomyślna)
Madame Petit, guwernantka
- MUZOFIL (znaczy sprzyjającego muzom)
Ks[ią]żę Adam Czartoryski
- KALISTEN (od słowa kallos: piękny)
Książę Franciszek Sapieha
- GLIKON (od słowa glykos: słodki)
Ks[ią]żę Konstanty Czartoryski
- EUFRON (dobrze i głęboko myślący)
Stanisław Ciesielski
- HYPSONFIL (lubiący wysokość, czyli górno-myślny)
Szymon L'Huilier, prezes
- ARYSTON (od słowa ariston: najlepsze)
Józef Orłowski
- SOFRONIM (baczny, roztropny)
Ignacy Ciepłiński
- CHRYZOS (znaczy złoto)
Piotr Borzęcki
- FILON (znaczy przyjaciela)
Wawrzyniec Schmuk
- FILENOR
Ludwik d'Avigny, Francuz
- HARMON (od harmonii muzycznej)
Wincenty Lessel

etc. etc. etc.

Opuszczam innych osób imiona, o których w tym dziele wzmianki uczynić mi przyszło.

PIEŚŃ [PIERWSZA]

*Gazeta donosi o wynalazku Bani powietrznej,
stąd Rada względem jej budowy.*

I

Kto by się kiedy tej spodziewał myśli,
żebyśmy mieli po powietrzu latać?
K' temu już ludzie na ostatek przyśli,
że się dziś mogą z ptakami pobratać.
5 Cudowną Banię pióro me okryśli,
jak ma wybujać i wiatry zamiatać.
Śpiewam tę Radę, co ją budowała:
dowcip tu pracą, a nadgrodą chwała.

II

Księżniczko, która nasze zgromadzenie
10 raczyła własną zaszczycić osobą,
w której złączyły los i przyrodzenie
lubość przymiotów z krwi zacnej ozdoba,
na twoich wdzięków posłuszny skinienie,
biorę i składam tę lirę przed tobą.
15 Nad siły moje wynieść się odważyć:
czegoż nie czynim, kiedy piękność każe?

III

Zabrmnij, o Muzo, i ogłoś imiona,
które żyć mają w kościele Pamięci.
Oto na czele tak świetnego grona
20 TAMIJA wdzięczna ku chwale nas nęci.
Obok jej błyszczą Irys i Kleona;
tkliwe w ich oczach masz dla siebie chęci.
Tu twoja ciebie Kljordora wzywa,
tu Polifrena twym pieniom życzliwa.

IV

25 Gore Muzofil, twój ogień nim włada,
słodzisz niebieskie Kalistena oczy.
Hypsofil bystrość, a w Eufronie rada.
Aryston myśli, Sofronim nie zboczy.

30 Dla ciebie Chryzos i mój Filon siada,
 słucha Filenor i Harmon ochoczy.
 Twojeć to koło! Na twoje tu brzmienie
 Glikon podchlebne obwołał milczenie.

V

W tym zagrzmi trąba; aż brzegi Wiślane
 trzykroć odzownym rozległy się echem.
 35 Aż ta, co sypie wieści niesłychane,
 z kraju do kraju latając z pośpiechem,
 skrzydlata głowa, co świat na przemianę
 to żalem trwoży, to rozrywa śmiechem;
 wpadnie Gazeta do Puław wesoła
 40 i tak do naszej gromady zawoła:

VI

„Czego Rzymianin ni Grek starodawny
 nie dodał dziełom, którymi tak słynie;
 za czym kochanków żal wzdycha ustawny,
 skrzydeł lecącej zazdroszcząc ptaszynie;
 45 odkrył tę drogę Montgolfijer sławny.
 Już jego imię na wieki nie zginie.
 Ach cudo, cudo prześliczne i nowe!
 Banię wynalazł, powietrzną budowę.

VII

Widział ją Paryż, już na niej latali,
 50 jeden i drugi Francuz wyniesiony!¹
 Rzekła i żywo pomknęła się dalej
 nieść tę wiadomość za północne strony.
 Za jej odlotem szmer wionie po sali.
 Nasz orszak na to powstał zadumiony,
 55 aż wdzięczna Irys i hoża, i młoda,
 kręcąc ołówkiem², takie zdanie poda:

VIII

„Miłyż to widok musiał być tej Bani
 i sprawił oczom rozrywkę nie lada,
 kiedy ku niebu wzlatującym na niej

¹ Jeden i drugi Francuz wyniesiony są to: Blanchard i Pilâtre de Rosier, co pierwsi balonem puścić się odważyli.

² Irys w tym gronie urząd ma Desynatorki.

60 poklask dawała zdziwionych gromada!
 Zróbmy coś i my w to koło zebrani:
 niech też i nasza cud pokaże Rada.
 Uciesznej sztuki nie chcemy zaniechać:
 przecie to pięknie Zefirami jechać!³

IX

65 Na takie słowa gruchniono radośnie:
 wielu w tę podróż chciało się ośmielić.
 Jak świeże ziola w rozegrzanej wiosnie,
 rade by z ziemi ku niebu wystrzelić.
 I we mnie samym równa chęć urosnie:
 70 lubią poeci wiatr skrzydłami dzielić.
 By zręczniejsz sięgać planety i gwiazdy,
 życzyłbym sobie tej powietrznej jazdy.

X

Lecz, co zna dobrze świat stary i nowy,
 co myśli pięknie i co gładko pisze;
 75 z tymi się ozwie KLIJODORA słowy:
 „Przezacne siostry, baczni towarzysze!
 Czegóż te ludzkie nie wymyślą głowy?
 Nowych klęsk sobie szukają, jak słyszę.
 Ej, niebezpieczne z powietrzem frymarki:
 80 wieluż to z niego postręcało karki!³

XI

Nie po swej sile osiodławszy gońca,
 padł z niego na łeb Bellerofon śmiały.
 Z jednego ziemi do drugiego końca
 wznosił się Ikar i plasnął na skały.
 85 Doświadczył młodzik, co to powóz słońca,
 próżno go siostry tak rzewnie płakały.
 I ów, na koniu co skrzydlatym sływał,
 nie wiemy dotąd, gdzie Perseusz zginął.

XII

Po cóż te zwiedzać zabronione kraje,
 90 kędy nam grożą błyskawice z grzmotem?
 Ziemia się kręcąc, lecieć nie przestaje

³ Kljodora, jako dziejopisarka, używa przykładów z historii o Bellerofonie, Perseuszu, o Ikarze, synu Dedala, i o Faetonie.

i nasze sprawy płąta swym zawrotem.
 Nie dość motylów mieć nam obyczaję?
 Jeszcze im chcemy wyrównać i lotem.
 95 Niech ma to każdy, do czego się rodzi:
 ptak niechaj buja, a człowiek niech chodzi”.

XIII

Umilkła na tym. Jako gdy powstają
 z przeciwka siebie wiatry rozigrane,
 jedno z południa ciepłem zagrzewają,
 100 drugie z północy studzą na przemianę,
 nie wiedzą drzewa, gdzie się sklonić mają,
 to tym, to tamtym duchem kołysane.
 Tak o ten polot dwie strony pod dachem
 chwiały się między odwagą i strachem.

XIV

Tu POLIFRENA, plci pięknej mistrzyni
 głębokim zdaniem poważna i laty:
 „Ileż to skarbów ma Natura w skrzyni,
 z której dobywać może świat bogaty!
 Wielkim to dziełom zawady nie czyni,
 110 że ktoś szwankował, że plakano straty.
 Nie arcybiegłym Dedal rzemieślnikiem,
 a syn też jego płochym był wietrznikiem.

XV

Kiedy ktoś pierwszy powierzył się fali,
 drągiem styrując pęd gibkiego bata;
 115 stojąc na brzegu mężczyźni się śmiali,
 a siostry z matką truchlały o brata;
 lecz gdy się inni na gwiazdach poznali,
 dziś Kook po wszech oceanach lata⁴.
 Więc, kiedy człeku woda może służyć,
 120 za cóżby nie mógł i powietrza użyć?

XVI

Znajdzie gościniec i na nim szczęśliwy,
 niech tylko będzie usilność i sztuka.
 Jest w naszym kole mąż jeden gorliwy,

⁴ Wiadomo, jak wiele za naszych czasów Kook, Angielczyk do wydoskonalenia żeglugi morskiej przyłożył się.

z którego światel niech pomocy szuka.
 125 Jawne mu ziemskie i niebieskie dziwy:
 niech ma styr biegłość i jego nauka.
 Czemuż nie zechcem dójść wysokiej chwały,
 gdy nas powiedzie styrynik doskonały?”

XVII

Na to szlachetne POLIFRENY zdanie
 130 wspólnym okrzykiem zgodziła się Rada.
 Tak jednobrzmiące wydając szemranie,
 z ulu za matką leci pszczoł gromada.
 Już byśmy chcieli tę oglądać Banię,
 już niecierpliwosć za obłoki wpada.
 135 Dopieroż powstał Hipsofil swobodny⁵,
 wdzięczzen za ufność i nasz umysł zgodny.

XVIII

Nie z reguł szkolnych okrasil wymowę,
 przeto próżnymi nas słowy nie znudził;
 czas drogi szcędząc na dzięki jałowe,
 140 ujął wdzięcznością, ale nie zatrudził.
 Ważnego dzieła zgarnąwszy osnowę,
 do pracy pięknej gorliwie pobudził.
 Zatem, zniżywszy powagę swej głowy,
 tymi nareszcie rzecz dokonał słowy:

XIX

145 „O, której słodka nad nami opieka
 skutek pomyślny tej robocie wróży;
 pod twoim hasłem chwała nas daleka
 powiezie śródkiem wysokiej podróży.
 Uścim prace, gdy za nie nas czeka
 150 z rąk twoich wieniec i z lauru, i z róży.
 Na twoje wdzięki i na twój wzrok miły
 puścim się wszyscy złączonymi siły”⁶.

⁵ JP. L'Huilier, jako genewczyk, oznaczony jest tym wyrazem: swobodny, to jest: wolno urodzony, czyli republikant.

⁶ Jest to Dewiza, czyli godło, pod którym stańło Towarzystwo Balonowe: *Coniunctis viribus!*

PIEŚŃ DRUGA

*Zaczyna się budowa Bani, w ciągu tej GLIKON
Woźny zasnął. Sen jego.*

I

Nie dosyć w głowie coś pięknego roić
i radą wydać zamysły chwalebne,
nie dosyć chęcią na sławę zakroić
i za nią tylko dzięki mieć podchlebne.
5 Trzeba rąk jeszcze, trzeba się uznoić:
do wielkich czynów trudy są potrzebne.
Rada i praca zgodny rząd bezpieczy:
tym świat, tym stoją pospolite rzeczy.

II

Już drugi wieczór na Puławy spada,
10 ucichło wszelkie dokoła stworzenie.
Iskrzyć gwiazdami poczęła noc blada,
księżyc po śniegu roztrzącał promienie,
gdy swoim trybem na nowo zasiada,
czekając pracy, nasze Zgromadzenie.
15 Z narzędziem każdy, jak jeno mógł który:
są w ręku szale i cyrkle, i sznury.

III

Jakaż tu będzie forma tej budowy?
Gdy różne różnych o tym było zdanie,
HYSPOFIL rzecze: „Mam ja sposób nowy,
20 ze ścian dwunastu tę utworzyć banię⁷.
Oto pszczoł dzień w wzór dają gotowy:
cudem Natury jest ich budowanie!”
Więc, jak już pismem objawił to światu,
ukazał korzyść pszczelnego warstata.

IV

25 Zgoda! – okrzyknem, róbmy tak, jak pszczoły.
Będzie tu słodycz i praca, i zgoda!”
Podskarbi CHRYZOS ozwie się wesoly:
„I kosztu na to, jak widzę, nie szkoda.

⁷ Szczególniejszym sposobem Balon nasz był robiony, w formie dodekaedru, czyli dwunastościenny; na podobieństwo dzielni pszczoł, o których uczone wydał pismo JP. L'Huilier pod tytułem: *De cellulis apum*.

30 Skoro z użytkiem oszczędność wespoły,
róbcie! Mój worek pomocy wam doda.”
Rzekł – i rusego pokręcając węża,
złotem, dziel wszystkich sprężyną, potrząsa.

V

KALISTEN zaraz wziął cyrkiel wyborny
i ścian dwanaście sznurem oprowadził.
35 MUZOFIL pięć ryz papieru z Jeziorny⁸
na dużych szalach oburącz posadził.
Budownik HARMON, ochoczy a sforny,
dwa boki złączył i klejem przyglądził.
W tym zagra wesół, niby to z potrzeby
40 jak ów Amfijon, gdy budował Teby⁹.

VI

Tu i pleć luba przymknie się wesola:
praca ich piększy, zachwyca i mami.
Na sam rzut oka, z pogodą ich czola,
bok trzeci z dwoma skleił się bokami.
45 Tak w Knidyjskiego budowie kościoła¹⁰
Gracyje z niebios, złączone różami,
dla dania wdzięków i miłszej ozdoby,
tchnąć tam swoimi raczyły osoby!

VII

HYPSOFIL, siebie nie czując z radości,
50 rzecze, co jemu serce do ust poda:
„O grono pełne wdzięków i zacności,
którego duchem praca, honor, zgoda!
Idźmyż do końca w tak świętej jedności.
Szlachetna niegdyś będzie to nadgroda,
55 gdy nas potomność najdalsza pochwali,
żeśmy tak piękne dzieło zbudowali!

⁸ Ażeby nie obcego do roboty naszej nie wchodziło i sam papier był z fabryki krajowej.

⁹ JP. Lessel, budownik, czyli architekt w tym towarzystwie, dla biegłości swojej w muzyce przyrównywa się tu do Amfijona, lutnisty sławnego; na którego (jak mówią) granie stanęły Teby, miasto niegdyś w Grecyi potężne, o stu bramach.

¹⁰ To jest: Świątyni Wenery w Knidos. Jest to jedno z najpiękniejszych poema JP. Szymanowskiego, które honor czyni literaturze polskiej.

VIII

Tymczasem wołać nie przestaje Woźny;
choć wszyscy robią, on do pracy nuka.
Wzrok jego razem i słodki, i groźny:
60 jednym się wdzięczy, a na drugich fuka.
Na koniec ustał jak ów źrzobek łożny:
pohasał trochę i spoczynku szuka.
Wsparł się na zydłu, brwi sobie pomusnął,
przymrużył oczu i szczęśliwie usnął.

IX

65 O tym się marzy, co czynim na jawie.
Żnie albo sieje rolnik gospodarny,
hetman szykuje wojska ku rozprawie,
strzela myśliwy zające lub sarny.
70 Dafnę zdroj chłodzi na kwitłej murawie,
a kogoś ludzi cię tylko jej marny.
Tak i Woźnemu snulo się po głowie
coś o tej naszej powietrznej budowie.

X

Nic zawsze jednak mara to jest płona,
co we śnie człowiek i widzi, i czuje.
75 Gdy dusza, sobie samej zostawiona,
coś nadludzkiego w swych obrazach snuje,
najwyższej światłem istoty natchniona,
czasem ostrzega, czasem coś zwiastuje.
Podobnież jemu Sen cuda pokryślił,
80 o jakich nigdy nie słyszał ni myślił.

XI

Duch go jakowyś przy Bani postawił,
wyniósł się razem GLIKON pod obłoki.
Nie znając, kto go w tę podróż wyprawił,
z tego się tylko cieszył, że wysoki.
85 O jakież pod nim widok się objawił,
rozliczny widok, ze wszech stron szeroki!
Wsie go i miasta, lasy, rzeki, skały,
z niską tam kędyś pokorą witały.

XII

Alić mu Krępak¹¹ ukaże wzniesiony
 90 Orlicy naszej nieszczęsne ostatki.
 Spędzona stamtąd, smutne bez obrony
 rzuciła swoje i gniazdo, i dziatki.
 Orłęta białe, pod czarnymi szpony,
 żałośnie na wschód wyglądają matki,
 95 która gdy próżno wzlatuje z daleka,
 łakoma nimi pastwi się opieka.

XIII

Porzucił Krępak, aż dwóma galary,
 ujrzy, dwa razem lecą powietrzniki.
 W dół patrzył młody, a kierował stary:
 100 musieli to być dwaj Norymberczyki.
 Syn z ojcem lekkie przemycał towary,
 drapieżne po clach mijając strażniki.
 Widać tam było tafty, rąbki, gazy,
 modne chińszczyzny i włoskie obrazy.

XIV

105 W tym na czólenku żywo ktoś pomyka:
 rzekłbyś, w sokoła człowiek się obrócił.
 Gdy bania z banią na krzyż się spotyka,
 jeden drugiego ledwie nie wyrócił.
 Chęć niecierpliwą znać dał miłośnika,
 110 którą, wzdychając, w tych wyrazach nucił:
 „Nieście mię, nieście czym prędzej, Zefiry,
 do czarnych oczu tęskniącej Alziry!”

XV

Aliżci nagle stanął nad Stambolem¹².
 Tam utajonej przypatrzył się męce;
 115 gdzie gnuśny tyran za twardym okolem
 więził królowny i córki książęce.
 Tysiąc piękności nudziło się społem,
 wznosząc ku niebom i oczy, i ręce!
 Ale ich strzegła płci męskiej sromota,
 120 biała i czarna nikczemników rota.

¹¹ Krępak, czyli Tatry. Wzmianka tu jest o Galicji.

¹² Opisanie tu jest lekkie seraju sultana tureckiego.

XVI

Tu ktoś balonem spuści się od Wschodu,
 gdzie nań czekało coś lubego w bieli.
 Znalazłszy siebie w zakącie ogrodu,
 czule się z sobą trzy razy ścisnęli.
 125 Siadłszy sam na tył, posadzi ją z przodu
 i razem w górę z Harem wylecieli¹³.
 Powietrzny rycerz zaledwo się czuje:
 co zwróci wiosłem, to ją pocaluje.

XVII

Nasz GLIKON na to dziwi się i cieszy,
 130 scen tyle łapiąc chciwymi oczyma.
 Z wyspy na wyspę coraz dalej śpieszy,
 gdzie jego banię duch lekki poddyma.
 W pośród bawidel azyjackiej rzeszy
 ciekawość swoją ponad morzem trzyma,
 135 lub miłe czyniąc z wiatrami zawody,
 lub na rozkoszne patrząc przygody.

XVIII

Kiedy nad morskim buja sobie szumem,
 smutny go widok zrazi przy Messynie¹⁴.
 Srogie żywioły poburzą się tłumem:
 140 ziemia nieszczęsnej grozi tam krainie.
 Alic ją strząśnie, za okropnym rumem
 tyle miast razem, tyle ludzi ginie!
 Żal mu ich było i Bogu dziękował,
 że go powietrzem od ziemi ratował.

XIX

145 Pojeżdża dalej, aż pobłysk oręża
 ujrzy na pysznej Gibraltaru skale.
 Widząc tam kule palącego męża,
 mniemał, że Jowisz w ognistym zapale

¹³ Harem jest to miejsce, gdzie kobiety serajowe pod strażą eunuków zostają. Nie wolno nikomu ani tam wnieść, ani stamtąd wynieść, chyba, jak teraz, balonem.

¹⁴ O trzęsieniu ziemi w Messynie i o spaleniu przez Ellijota floty francuskiej, wiadomość jeszcze jest świeża. Z tego wszystkiego, co Glikon we śnie widzi, można brać miarę, do czego by balon, gdyby się wydoskonalił, mógł być użyteczny.

ciska je w morze; burzy i zwycięża,
150 rozpaczy wrzawą napelniwszy fale.
Wielbił z podziwem dzielność Elijota,
ale w płomieniach przerazi go flota.

XX

Odleci w stronę, aż tu wicher srogi
nagle i gwałtem w górę się dobywa.
155 Zazdroszcząc Bani tak spokojnej drogi,
gwiznie i z głowy czapkę mu porywa.
Posięgnął za nią, zwinęły się nogi...
Już go czekała przepaść nieszczęśliwa.
Ocknął się na to w strachu i kłopotcie,
160 a tu już było po naszej robocie.

PIEŚŃ TRZECIA

*Spór z przyczyny snu GLIKONA
przerwał pracę i żywawo zakłócił Radę.*

I

Jeszcze podobno nie było gromady,
by się bez jakiej obesła niesnaski.
Ileż po szkołach trafiło się zwady
o kozłą wełnę¹⁵, o szkaplerz i paski!
5 Niejedne spełży na niczym obrady
dla samej tylko podniesienia laski.
A skutek jaki? Rozdzielone strony
gubią o fraszkę państwa i zakony.

II

Odmianę jakąś niesie wieczór trzeci:
10 smutnie coś wróżą znamiona Natury.
Niezwykłym słońce płomieniem zaświeci,
pomiędzy krwawe zapadając chmury.
Sto wron, krakając, za Wisłę przeleci,
wilki za lasem wyć jęły, piał kury.
15 Sądziłem zrazu po świszczących wiatrach,
że się złe całe zakończy na Tatrach.

III

Aż przez Puławy (właśnie o tej porze,
gdy mrok na ziemię z uciszeniem pada)
20 Niezgoda w kwaśnym ciągnęła humorze:
żółtaczką zaszła wyda ją twarz śniada.
Zwaśniewszy ojce w cysterskim klasztorze,
spieszyła do sióstr, gdzie o ksieni rada.
Chcąc spocząć, nim by stanęła w Lublinie,
na pałacowym usiadła kominie.

IV

Złękły się kury, ukryte pod dachem,
25 sowy na bliską kępę przeleciały.
Uradowana płonnyim ich przestraczem,
poczęła wznosić lot swój ociężały:
cząstki powietrza, skrzydeł jej zamachem

¹⁵ Sławne przysłowie łacińskie: *de lana caprina*, wzięte z szkolnych dysput o lada fraszkę; jak się tam kiedyś zdarzyło nawet o kozłą wełnę.

30 pchnięte przez komin, na sali zostały.
Luboć tym żadnej nie zrobiła szkody,
ale wszelako był to duch Niezgody.

V

Jeszcze u okien chwiały się zasłony,
światła jarzące drżały tym podmuchem;
35 gdy wnidzie orszak nagle nim otchniony,
szmer jakiś niemym wydając rozruchem,
Już się dzieliły serca na dwie strony,
złotym dotychmiast spojone łańcuchem.
Zgoda, mistrzyni chwalebного dzieła,
40 tuląc się, za drzwi po cichu wymknęła.

VI

Tu EUFRON, pilny odwodźca od złego,
światłem, radami i pracy przykładem:
„Boję się, mówi, żeby sen Woźnego
nie groził smutnym prac naszych upadem.
45 Ja nad ospałość nie widzę niczego,
co bardziej gnuśnym kazi rząd nieładem.
Gdy i śpiącego wieniec ma ozdobić,
każdy z nas uśnie, a któż będzie robić?”

VII

Gorliwe duchy ta poburzy mowa,
50 pleć tylko piękna wżrok rzuca litości.
Na co MUZOFIL ozwie się w te słowa:
„Opór postrzegam mężnej żarliwości!
Płci słodka! bądź też czasem i surowa,
dobroć tu niechaj ustąpi słuszności.
55 Czyż twymi względę zasłoniona będzie
sama nieczynność, co śpi na urzędzie?”

VIII

Nie duch intrygi albo ślepej zwady,
ani nienawiść podżega mię skrycie.
Kocham ja brata: na kule i szpady
60 własne za niego poświęciłbym życie!
Ale gdy idzie o zaszczyt tej Rady
i czystej chwały prawdziwej nabycie,
choćby lzy mię załaly tkliwości,
przeważy miłość powszechnej całości.”

IX

65 Jak piorun, z chmury raz po raz urwany,
 huknie nad czlekiem i odurzy srodze,
 tak tymi GLIKON głosami zmieszany,
 łupał oczyma i jękał się w trwodze.
 „Możem i godzien tej, rzeczce, nagany,
 70 lecz, co ja winien? co komu tym szkodzę?
 Mgła mi jakowaś ciężyla nad czołem,
 oczy się razem skleily: zasnąłem”.

X

Jął liczyć cuda , które mu się śniły,
 różnych widoków napelnione zbiorem.
 75 Pleć tu ciekawa trzymając wżrok miły,
 z pełnym dla niego słuchała faworem.
 Każdy zaś obraz z pilnością kryśliły,
 Irys olówkiem, a siostra jej piorem¹⁶.
 I moje serce ujął sen tak śliczny,
 80 a co największa, właśnie poetyczny!

XI

Tu słodkie usta otworzy KLEONA¹⁷,
 co umie łączyć wdzięk z mocą wymowy;
 gdy jedna z drugą pasuje się strona,
 chcąc je pogodzić, tymi rzeczce słowy:
 85 „Zbyt się uniosła czulość na GLIKONA!
 Przesadzić może wynik jej surowy,
 który z pięknego cofnie go zawodu,
 pozbawi serca i zahuka z młodu.

XII

Cóż na tym traci Balon rozpoczęty?
 90 Owszem pomoże sen taki, jak myślę.
 Pomimo stronność i upór zawzięty,
 mniemaną winę roztrząśnijmy ściśle.
 Zapewne nas tu obejmie strach święty
 i strzyma rozruch w porywczym umyśle.
 95 Sen to nie lada, sen zesłany z nieba,
 z którego przestróg korzystać potrzeba”.

¹⁶ Irys jako desynatorka, a siostra jej Kljiodora jako dziejopisarka w tym towarzystwie.

¹⁷ Kleona (to jest: J.P. Przebendowska, starościanka solecka) piastuje tu urząd wielkiej Bronicielki, czyli Adwokatkki.

XIII

Wyrok ten został płci miękkiej wyrokiem,
 uśmiech i tkliwość powabem stwierdziły.
 Pieszczonym nawet Polifrena wżrokiem
 100 zbyt groźnych duchów osłabiała siły.
 Hermina¹⁸ twarzą, a Irys półokiem
 za dobroć sprawy Woźnego ręczyły.
 Szczęśliwy stokroć z tak ważnej poręki,
 którą dawały pieszczoty i wdzięki!

XIV

105 Ale naprzeciw KALISTEN, mierniczy¹⁹
 żarliwym ogniem te słowa wypali:
 „Nie jestem snowidz, ani tej zdobyczy
 chcę znać, na której przestają ospali.
 Kto snem honoru sobie nabyć życzy,
 110 by nas nie gorszył, niechaj się oddali.
 Przysięgam tu wam na ten Balon cały,
 iż nie ustąpię dla waszej ze chwały!

XV

Poszło do krysek. Mimo moc obrony,
 los tu jednakże dla GLIKONA śliski:
 115 ufać mu wprawdzie dobroć pięknej strony,
 ale drzeć każą gorliwe pociski.
 Gdy był nadzieją i strachem ważony,
 równe z obu stron ogłoszono kryski.
 TAMIJA wdzięczna w dwustronnym zapale
 120 wątpliwą jeszcze podnosiła szalę²⁰.

XVI

Tymczasem Pokój na ludzi laskawy,
 co zgodził świeżo Moskale z Turkami²¹;
 gdzieś ku północy dążąc przez Puławy,
 postrzega Zgodę stojącą za drzwiami.
 125 Gdy się o celu naszej dowie sprawy
 i czemu ona nie mogła być z nami:

¹⁸ Jedna z towarzyszek do tego grona wchodzących.

¹⁹ Urząd ten Kalistena już jest oznaczony w pieśni II, strofie 5.

²⁰ W przypadku równości krysek, czyli głosów: Tamija, jako protektorka, rozwiązywała równość.

²¹ Wzmianka tu o traktacie względem ustąpienia Krymu z wolną na Morzu Czarnym żegluga.

„Może też, rzecz, będą nam i radzi!”
Wziąwszy pod rękę, na salę wprowadzi.

XVII

130 „Cóż tu czynicie bez Zgody? – zawoła:
Nic bez niej rada, choć gorliwych wielu,
zaczęte dzieło tak świetnego koła,
boję się równać do wieży Babelu.
Spór jednak toczyć, a nie robić zgoła,
dąży to nie wiem, do jakiego celu.
135 Wspomnijcie sobie Rzymiany i Greki,
i waszej Polski przykład niedaleki.

XVIII

Strach tu i serca, i myśli obsiadzie:
kazaniem takim wszyscy się skruszyli.
TAMIJA, w słodkim obojętna względzie,
140 szalę na stronę Woźnego przechyli.
Wnet każdy swoje pochwycił narzędzie,
żałując marnie przepędzonej chwili.
By zaś ta sprawa poszła w zapomnienie,
Pokój ze Zgodą nakazał milczenie.

PIEŚŃ CZWARTA

*Idzie dalej robota,
do której zagrzewa umysły ARYSTON opisaniem Raju.*

I

Dobrze to lecieć, kędy niesie sława,
ale treść na tym, szczęścia nie ominąć.
Podnosi umysł skalista przeprawa,
serce zaś woli do brzegu zawinać.
5 Nie wiem, jak komu lepiej się wydawa:
użyć bez sławy, czyli w nędzy słynąć?
Ten tylko więcej sobie życzyć nie ma,
kto z sławą razem i szczęście otrzyma.

II

Wieczór łagodnej opiewam postaci,
10 gdzie jednomyślna wzięła się ochota.
Piątek wczorajszy, co na klótniach traci,
dzisiejsza razem nadgrodzi Sobota.
W zgodzie sióstr lubych, a uprzejmych braci
ani się czuje, jak śpieszna robota!
15 Gdy robią ręce, a wdzięki się śmieją,
same się rzeczy bez przymusu kleją.

III

Tak i nasz Balon. Jako gdy na wiosnę
zakwitną łąki, maj się rozzieleni,
rojem się pszczoły wysypią radosne,
20 brzęcząc nad ułem wśród lipowych cieni:
dają znać gwarem usilki zazdrosne,
że się tam żadna pracować nie leni;
wre ich robota, a wśródśród milej zgody
klecą się dzień i pachnieją miody.

IV

25 Na dzieło nasze i jego pożytek
baczny Aryston gdy pilniej uważa,
ten, co w prawidłach zanurzony wszytek,
ani pochlebia, ani więc pobłaża,
ten, co zna dobrze mądrości przybytek,
30 gdzie się jej cudy filozof przeraża:
„Kończmy! – zawoła – nie lada to sprawa,
z której wynika i szczęście, i sława!

V

Kończmy co żywo i lećmy do Raju,
 bo, jako czuję, źle tu nam wypada.
 35 Jać to nie byłem w owym świętym kraju!
 Nie powiem, jaka tam jego posada,
 ale jeżeli (jak mówim z zwyczaju)
 tam jeno szczęście, to się tam posiada,
 co na myśl przyjdzie, czego chęć załaknie:
 40 zgoła to wszystko, czego tu nam braknie.

VI

Tam to rzetelne postrzeżem obrazy
 rojonych w głowie pomyślności cudów,
 gdzie ani ciernie ani twarde głązy
 w drodze różowej nie zadają trudów;
 45 gdzie nie obaczym pod zasłoną z gazy
 ckliwości zimnej i mierźliwych nudów;
 gdzie magnetyzmu nie zna umysł chory
 na czarne smutki, spazmy i wapory²².

VII

Tam wiecznym słońcem pogody jaśnieją,
 50 lubość żądaniu coraz nowa błysnie.
 Uciechy wdzięczną snują się koleją,
 smak na ich świeżość sili się umyśnie.
 Piękne tam oczy lez gorzkich nie leją,
 które żal próżny z głębi serca ciśnie,
 55 ani się dręczy zwłoką nader srogą
 niepewność między nadzieją i trwogą.

VIII

Tam, o plci droga, i wasz powab luby
 wdzięki z urodą w swej utrzyma mierze.
 Tu ślicznym twarzom znikające chluby
 60 i moc użycia, i sam wiek odbierze.
 Nie zna odmiany, a tym bardziej zguby
 krasa i gładkość w delikatnej cerze;
 gdzie razem wszystko służy pogotowiu,
 czuciom niewinnym i miłemu zdrowiu.

²² Wzmianka tu o cudownym Mezmera magnetyzmie, którym właśnie podówczas cały Paryż był zaprzątniony.

IX

65 Przestaniem skarżyć na te nudne pory,
gdzie jedna tylko dla nas się umili.
Ani tam będziem oto ciągnąć spory:
jesień czy wiosna²³ słodszej pełna chwili?
70 Wspólne tam rządy Bachusa i Flory:
z jesienią wiosnę przyjemnie złączyli.
Wraz będziem zrywać na jednej dolinie
Ranne fijałki i późne brzoskwinie.

X

Miłość, na którą cały się świat żali,
będzie tam dla nas czuła i szczęśliwa.
75 Daremny płomień serca nie zapali
ni zdrada rzuci wite z róż ogniwa;
ni delikatność od szczęścia oddali,
i zbyt nieśmiała, i zbyt podejrzliwa.
Zawiść nie zgryzie ni ze łzami skarga
80 na to, co gwałtem klei się lub targa.

XI

Prawda z Pokojem, wzięwszy się za ręce,
coraz to wdzięczniej tam siebie całują.
Przy nich orszaki duchów pacholące
żarty przyjemne i rozrywki snują;
85 a jako widzim te światła jarzące²⁴,
czystym palaniem żądze wylatują.
Niewinność ostrych nie ciska przekąsów!
Cierpliwa dobroć nie wywiera dąsów.

XII

Tam sprawiedliwość na wysokim tronie
90 równy gwicht waży nad sługą i panem.
Interes nie jest wężem na jej łonie,
zdrajcą przyjaźni ni cnoty tyranem.
Ani tam słabość smutne wznosi dłonie
przed zimnym twardej potęgi bałwanem,
95 gdzie wilk żarłoczny barana nie dławi,
ani gołąbkim jastrzęb się ukrwawi.

²³ Jest to z okazji sporu osób tu wchodzących; z których jedna część utrzymywała Marzec, a druga Wrzesień.

²⁴ Podobieństwo naoczne tych świec na sali, które Towarzystwu Balonowemu przyświecały.

XIII

Tam dusza żywszej czynności dostanie:
 rajskie powietrze orzeźwi jej siły.
 Snadniejsze wyda nad ciałem władanie;
 100 tu ją mgły grube gnuśnie zatłumiły.
 Zmysły czuć będą w doskonalszym stanie
 tknięcie subtelne, smak i zapach miły.
 Nie będzie boleć ani się mar lękać,
 ani na swoją niedołążność stękać.

XIV

105 Wola tam nasza tak się poprowadzi,
 jak dobro każe i zrządzenie boże.
 W miłych zapędach nic jej nie zawadzi,
 bo za tym pójdzie, czego dostać może.
 Pamięć przytomna w potrzebie nie zdradzi
 110 ani języka puści na bezdroże.
 Sumnienie zatem wolne od zgryzoty
 będzie spoczywać pod skrzydłami cnoty.

XV

Rozum dopiero tam obaczy jaśnie,
 w czym się istota różni od pozoru.
 115 Skoro czczy zapal uprzedzeń zagaśnie,
 odda hołd Prawdzie ze wstydem uporu.
 Tam ogniem niebios ocucony właśnie
 światła naczepnie z tyłu światel wzoru.
 Gdy taki sternik pocznie nami rządzić,
 120 poznamy siebie i przestaniem błądzić.

XVI

W takim to kraju Enoch i Eliżej²⁵
 osiedli wiecznie, od Boga wybrani.
 Nad błędy nasze i nieszczęścia wyżej
 pewnie wzlecieli na podobnej bani;
 125 cudom się nieba przyzieraają bliżej,
 uciech i chwały strumieniem oblani.
 Możeć tam jeszcze niejednego człeka
 jeden i drugi wśród rozkoszy czeka.

²⁵ Mniemanie o nich jest dawne, że dotąd mają żyć w Raju.

XVII

130 Jakież to będzie dla nich zadziwienie,
kiedy u swojej nas postrzegą bramy!
Może zatrudnią nasze tam wlecenie
i nieprzelotne zarzucą nam tamy...
Ale, KSIĘŻNICZKO, oczu twych rzucenie
niepróżne: w twojej opiece ufamy.
135 Gdy pięknej twarzy niewinność obaczą,
otworzą bramę i wpuścić nas raczą.

XVIII

Wnijdziem za tobą, a gdzie się obrócić
spodoba, wpośród chwały i radości
rozkosze będziemy rozkoszami czuć
140 w owych przybytkach samej szczęśliwości.
Już się nam nazad nie zechce powrócić,
chyba tu biednych nabawić zazdrości.
Nuż więc, ze sławą jąwszy się pospołu,
lećmy do szczęścia z tego leż padole!"

XIX

145 Tak mówił, a tu w jednomyślnym gwarze
usta wzdychały, wzrok omdlewał miły.
Widziałem żywo zapalone twarze
ręce czym prędzej budowę kleiły.
W powabnym serca czulego zamiarze
150 kończono pracę co tchu i co siły!
I gdy ARYSTON rzekł ostatnie słowa,
Bania już była przed nami gotowa.

PIEŚŃ PIĄTA

*Spoczynek, z którego korzystając,
Poeta ogłasza Imię książąt CZARTORYSKICH.*

I

Po pracy usieść i odetchnąć trzeba,
by się jąć żywiej trudnego warstata.
Sam miał odpocząć Pan ziemi i nieba,
dawszy jestestwo tak wielkiemu światu.
5 Niedziela ludzi w spoczynku zagrzeba:
cichy dziś wieczór, nie słyhać kołatu.
Przezacne Grono! Po skończonej Bani
siedliście miłym trudem zmordowani.

II

W tak pięknym kole, co się zaszczyciło
10 krwi u nas drogiej ozdobnym plemieniem,
by waszej sprawie świetności przybyło,
ród ten wysoki chcę ogłosić pieniem.
Słyszeć, zda mi się, tu wam będzie miło
cześć swoją z takim złączoną Imieniem.
15 Obym, jak pragnę, tak śpiewać wydolał,
do czego głos mię wdzięczności powołał!

III

Jak na górzystym Pokuciu dąb stary
nad pamięć czasu liczy swoje lata;
korzenie puścił w podziemne pieczary,
20 a wierzchem pysznym obłoki rozmiata,
gałęzie jego, szerząc się bez miary,
chłodzą swym cieniem ród rozliczny świata.
Podzielił na nie rząd całej krainy
monarcha lasów: tak OLGIERDA syny!²⁶

²⁶ Tak Olgerda syny. Olgerd W[ielki] Książę Lit[ewski] miał 12 synów, naprzód z Uliany, [Książni]czki witebskiej:

Langwina Siemona, K[siążca] Nowogrodzkiego
Narymunda Wasila, K[siążca] Pińskiego
Lubarta Fiedora, K[siążca] Stewierskiego
Korygiella Kazimierza, czyli Konstantego
N – Jędrzeja i N – Borysa.

Tudzież z drugiej z drugiej żony Marii, K[siążni]czki Twerskiej:
Jagiella Władysława, Króla Polskiego
Swidrygiella Bolesława, K[siążca] Łuckiego
Korybuta Dymitra, K[siążca] Nowogrodzkiego
Wigunda Alexandra, K[siążca] Bydgoskiego
Skirgiella Kazimierza, K[siążca] kijowskiego
i Butawa Dymitra.

IV

- 25 Tu ponad nimi małżonek Jadwigi²⁷
wierzchołek trzyma najświetniejszej chwały.
Cnota i szczęście lecą na wyścigi
wieńczyć i Pana, i naród wspaniały.
30 On dwiema siły ujął Niemce w krygi,
śmierząc i Euksyn, i Bałtyckie wały.
Dawszy wzór wielkiej panowania sztuki,
godzien mieć królmi i syny, i wnuki.

V

- Widzę ZYGMUNTA, on jaśnieje przodem.
O słońce, między górnymi planety!
35 Żeby nas świetnym uczynić narodem,
Bóg jemu wszystkie dał króla zalety.
Pod berłem chwały, a cnoty zawodem,
szczęśliwy Polak dobiegał swej mety.
Wiek nauk, ozdób i wojennych plonów,
40 był to wiek miłych Polszcze Jagiellonów!

VI

- Myż to ich naród, naród znakomity?
I swój nas nierząd, i obca moc smuci.
Jak kiedy okręt od brzegów odbity
wpośród przepaści sroga zima klóci,
45 widać mu z tyłu jaśniejące szczyty,
gdzie przeciw burzy styr go nie odwróci.
Obzieramy się z żalem na te wieki,
od których blasku naród dziś daleki!

VII

- Droga Gałązko z tak świetnego drzewa,
50 co swoim wierzchem dziwiło świat cały;
gdzie Ren i Wołga, gdzie Dunaj wylewa,
dały się we krwi uczuć jego strzały.
Z uszanowaniem moja czułość śpiewa
twojego krzewu ród nam pozostały!
55 Kędy zaś lekkie skrzydła mię poniosą,
zebraną z kwiatów będę się paść rosą.

²⁷ Wzmianka tu o Władysławie Jagielle, królu polskim i o potomków jego, a spomiędzy nich Zygmunta I najświetniejszym u nas panowaniu.

VIII

Muzo, znasz rodzaj NARYMUNDA stary:²⁸
 wsparcie w nim tronów i swobód obrona.
 Przypomnij Ojca²⁹, co gromił Tatory,
 60 synów, co Litwę winna im Korona,
 i wnuka, który dumne tłukł bojary,
 dzielne z Batorem złączywszy ramiona.
 Gdzież Mikołaja twoja pamięć kładzie,
 czujnego w polu, a czynnego w radzie?

IX

65 Z ojca sławnego sławne idą syny³⁰,
 służąc krwi swojej i narodu chwale.
 Ten jemu wzięte przywraca krainy,
 ów skromno braci styr trzyma i szalę;
 70 ten ust słodyczą a świetnymi czyny
 ugasza płomień wzburzony zuchwale.
 Równa ich zacność, od trzech królów znana,
 wieniec swój winna dziełom FLORYJANA!

X

O ty, dziedziczny Książę na Klewaniu³¹
 i godna matko godnej ciebie młodzi!
 75 Schylcie się z niebios ku memu śpiewaniu:

²⁸ Ponieważ Władysław, król Polski i Węgierski, syn Jagiella bracia swymi stryjeczniemi uznaje książąt Iwona, Aleksandra i Michała Wasilewiczów z Czartoryska, z których Michał pierwszy Książę na Klewaniu; synami zatem są Wasila, a to imię (jak widzisz synów Olgerda) jednemu służy Narymundowi, ks[ie]ciu pińskiemu.

²⁹ Przypomnij Ojca etc. Wzmianka tu o Fiedorze, staroście luckim, który Michała Michałowicza, starosty Braclawskiego był synem, a więc Michała, pierwszego księcia na Klewaniu, wnukiem – Fiedor, starosta lucki, waleczny naprzeciw Tatarom, zostawił dwóch synów: Aleksandra, w[o]w[o]dę wołyńskiego, dziedzica na Czartorysku, i Iwana na Klewaniu: którzy oba razem nawięcej przyłożyli się do Unii. – Iwan zostawił także dwóch synów: Iwana Jerzego Iwanowicza (który z Stefanem Batorem wiele dokazywał w Moskwie, osobiłwie pod Pleszkowem) i Jerzego, którego synem Mikołaj, wojewoda wołyński, mężny i czynny.

³⁰ Mikołaja, W[o]w[o]dy wołyńskiego trzej synowie: Michał Jerzy, w[o]w[o]da sendomirski, legat to Moskwy, trzy od niej prowincje Newel, Siewierz i Wieliz odzyskał. Jan Karol, podkomorzy krakowski, pełen szacunku i miłości w obywatelstwie. Florian Kazimierz, prymas, sławny wymową i zasługami w kraju, on to pamiętny na zgubę Ojczyzny związek Świderskiego uspokoił. Patrz o nich obszerniej w Niesieckim.

³¹ O ty dziedziczny etc. W[o]w[o]dy sendomirskiego syn Kazimierz, kasztelan wileński. Żona jego Izabella z Morsztynów Podskarbianka Kor[ona]. Z nich: Michał, Kanclerz W[ielki] Lit[ewski] (w strofie XI), Teodor, Biskup Poznański, i Konstancja, matka JKMci (w strofie XII). Dopieroż August Aleksander, W[o]w[o]da ruski. – Od Ks[ie]stwa W[o]w[o]dów Ruskich dalszy ciąg idzie do XX. Generalstwa Podolskich i ich dzieci.

Muza tu od was dalszy ciąg rozwodzi.
Skoro tam wiecie o naszym wygnaniu,
toć i potomków chwała was dochodzi.
Milo wam słyszeć, że ród, co wam świeci,
80 co słynie na świat, są to wasze dzieci!

XI

Staje tu naprzód równej duszy MICHAŁ
na wdzięczne chwile i na przykre ciosy.
Czy ogień tłumił, a burze rozpychał,
ważąc swych braci i monarchów losy;
85 czyli na upór swojej pracy wzdychał,
będąc cierpliwy na zawistne głosy:
umysłu wielkość i dobrych cel chęci
w trwałej po sobie zostawił pamięci.

XII

Czczę TEODORA i ten krzyż całuję,
90 którym pasterzów godność uświęcona!
Tuż obok jego swoją zacność czuje,
wysokich mężów i siostra, i żona.
Jak czuć i myśleć, płci swej ukazuje,
gorliwym duchem nad inne wzniesiona.
95 Na tej to Matki wychowany łonie,
co go lud wolny posadził na tronie!

XIII

TEMU, jak pszczoły wyrojone, głoszą
Muzy swój wylot w różnomyślniej zgodzie,
wdzięczne śpiewając uczucia z rozkoszą
100 i jego berłu, i naszej swobodzie.
Użytki z kwiatów świeże co dzień znoszą
z kwiatów, co rozsiał po całym narodzie.
Za jego słodycz słodyczą mu swoją
łagodzą trudy i nieszczęścia koją.

XIV

Mąż teraz idzie syt wieku i sławy,
105 pełen przewagi, pełen roztropności.
Idzie niecofny z wziętej raz ustawy,
wierny porządek poddając słuszności.
Pełne są jego dobroczynne sprawy
110 chwały u obcych, u swoich wdzięczności.

Stan kraju łącząc z domu swego stanem,
umiał być bratem i ojcem, i panem.

XV

Przy boku jego ZOFIJA wspinała:
Fortuny wielkość usiadła w jej progu.
115 Ze krwią Sieniawskich majątek i chwala
miały czym sypać z Obfitości rogu.
Umysł i serce z świetnością oddała
domowi temu, Ojczyźnie i Bogu.
120 Miło mi nader w tym umieścić rymie
słodkie tej pani dla Polaków imię!

XVI

Mylę się, czyli szanowne ich cienie
przybyły swoje odwiedzić Puławy?
Oddajmy ze czcią winne dziękczynienie
stworcom tych ozdób i naszej zabawy.
125 Może im rozkosz moje wznowi pienię,
którym ta sala brzmi głośnie ich sprawy.
Niechaj się cieszą, patrząc na wnuki,
jak mile łączą z rozrywką nauki!

XVII

Tymczasem syn ich, wzór najmilszych ludzi,
130 w oczach Europy świetnym idzie torem.
Narodzie! ty sądz, kto nas lepiej budzi
i światłem nauk, i swoich cnót wzorem?
Sądz jego prace, dla ciebie się trudzi
i czystym sercem, i uczonym piorem.
135 Wy zaś, o Muzy! wy, jego kochanki! –
ze wszech mu kwiatów posypujcie wianki.

XVIII

Czyjeż się znajdzie pióro tak szczęśliwe,
by mogło wyryć wartość Izabeli?
Mistrzyni wdzięków! a serce jej tkliwe
140 z losem Ojczyzny najczulej się dzieli.
Biorąc od wszystkich hołdy sprawiedliwe,
którzy ją kędy z podziwem ujrzeli;
milszą ma chlubę nad blask i dostatki
okazać Polszcze wzór szlachetnej matki.

XIX

145 Twych to Rodziców piękne są obrazy,
o ty, co zgodnie nasze rządziś chęci!
Próżno się dowcip sili na wyrazy,
co wdzięki mogą, co za sztuka ńęci.
Bóstwo pieszczone, co rozmiękcza głązy,
150 pienia ci swoje niech samo poświęci,
kiedy cię sadząc wśród jasności tronów,
uwielbi w tobie zaszczyt Jagiellonów.

XX

Wy zaś, o śliczne przyszłości nadzieje,
bracia! widzicie służące wam ślady.
155 I ty, któremu Fortuna się śmieje,
połącz chwalebne SAPIEHÓW przykłady³².
Jako wniść macie w nieśmiertelne dzieje,
weszli przed wami szanowne pradziady.
Bóg was tym celem nad równymi wydał,
160 ażeby naród za was się nie wstydał.

XXI

Oto, zda mi się, na Ojczyzny łonie
składacie męstwa szczęśliwego plony,
A ona wdzięczna na waleczne skronie
wieniec wam z lauru składa zasłużony.
165 Tymczasem sława na lotnym Balonie
trąbą na wszystkie was ogłasza strony.
Obym ten kiedy głos usłyszał miły!
Wzruszy mię radość wśród samej mogiły.

³² Zwrot tu jest do księcia Franciszka Sapichy, Kanclerzycza Lit[ewskiego], który jest w tym towarzystwie pod imieniem Kalistena.

PIEŚŃ SZÓSTA

IRYS dowcipnym pędzlem ozdabia dwanaście ścian Balonu.

I

Gdzie sztuka służy swobodnej piękności,
 Gracyje tam tchną, Gracyje są wzorem.
 Płci luba! waszej subtelność bystrości
 trafi tknąć między brakiem i wytworem.
 5 Umiesz z prawideł trudnej przyjemności
 każdą rzecz ślicznym ozdobić kolorem.
 Wam nas w tej mierze i uczyć, i bawić,
 nam tylko patrzeć, dziwić się i sławić.

II

Już tedy zgoda i naszych rąk praca
 10 skończyła Balon, dwa sążnie wysoki.
 Wesole grono wspólny wózek obraca
 na kształt budowy i na gołe boki.
 „Jeszcze to dzieło niech więcej popłaca
 z ozdób dokoła i świetnej powłoki”.
 15 Rzekła to IRYS i na siebie wzięła
 zaszczyt najwyższy dowcipnego dzieła.

III

Czegośmy sobie życzyli w tej mierze,
 stworzenie tego pędzel jej zaręczy.
 Duch jakiś boski po jej tkliwej cerze
 20 żywo się mienił, na wzór owej tęczy,
 co, ile krasnych na się odmian bierze,
 tyle powabów wzniecając uwodzięczy.
 Natura sztuce odkryła swe skarby,
 którym dać tchnienie gotują się farby.

IV

Widziałem, jako Dowcip się zapala.
 25 Słodycz go jakaś wstrzymuje i pieści:
 smak delikatny wiele precz oddala,
 każąc mu przestać na wybranej treści.
 Co wdzięk podaje, a rozum pochwała,
 30 sztuka to chwyta i wiernie umieści.
 Posłuszny pędzel, tym idąc prawidłem,
 ozdobił Banię drogim malowidłem.

V

O wieleż tu się piękności zawiera!
 Widzę je, czuję, ale nie wysłowię.
 35 Muzo, co niegdyś duch boski Homera
 wiodłaś w cudownej wysoka osnowie,
 gdy sławną śpiewał tarczę Bohatera³³,
 na którym Greków polegało zdrowie,
 40 zapal mię, natchnij, żywe daj wyrazy,
 abym tak trudne wydać mógł obrazy.

VI

Nasamprzód buja Genijusz człowieka,
 żadnym w zapędach nie ujęty kresem:
 W tajnie Natury bystro się zacieka,
 nad wspólnym braci myśląc interesem.
 45 Wznosi go podróż powietrzem daleka,
 gdzie się styruje wiosłem i magnesem.
 Niezwykłą sobie zamierzywszy drogę,
 wykrzyka z Bani: „Już i latać mogę!”

VII

Tu Newton cyrklem kuli pomiar czyni,
 50 którą Kopernik na rękach piastuje.
 Na barkach uczniów wsparta ich mistrzyni³⁴,
 wzniesionym okiem niebios upatruje.
 Niby chcąc wyższej dla siebie świątyni,
 jedną już nogą na Balon wstępuje.
 55 Abyśmy w naszych czynach nie ustali,
 zagrzewa, mówiąc: „Im wyżej, tym dalej!”

VIII

Alic nad liczną patrzących zgrają
 uniesion Francuz oczom się wyrywa.
 Tych podziw trzyma, tamci się lękają.
 60 W dumnej tu Hiszpan litości poziéwa.
 Śmieje się Anglik, a Holender z fają,
 stojąc nad trzosem, głową sobie kiwa.
 On jednak, banię napelniając gasem,
 mówi do wszystkich: „Ja lecę tymczasem.”

³³ Wzmianka tu o Tarczy Achillesa, której sławne rzeźby opisał jeszcze sławniej Homer w swojej *Ilijadzie*.

³⁴ To jest: Filozofia wsparta na Newtonie i Koperniku.

IX

65 Tu jakiś upór i próżna chęć męża:
 oczy zbląkane, włos ma najeżony.
 Na nowość Bani, sił widzę natęża,
 by ją mocnymi przytłumić ramiony.
 Ale ta razem gwałt jego zwycięża
 70 i z sobą w górne porywa go strony.
 On wylatując, rozpostarszy dłonie,
 woła z podziwem: „I jam na balonie!”

X

Tu wichry w srogiej powstają nawale,
 mgła koło Bani wiesza się i kurzy.
 75 Tłuką się z dołu po przepaściach fale,
 z góry okropnie łyska się i chmurzy.
 Odwaga, w ślepym lecąca zapale,
 sunie się śródkiem okolicznej burzy.
 Na nic nie zważa, byle tylko słysząc.
 80 Z ust onej słowa: „Chociażby i zginąć”

XI

Wiosna w papużej tam świeci postawie:
 wabią się wdzięki, igrają pieszczoty.
 Kędy zaś rozkosz buja po murawie,
 do niej wędrownie lecą ptasząt roty.
 85 I człek w podobnej na Bani przeprawie
 rzuca za sobą śniegi, burze, słoty.
 Gdzie radość kwitnie, a nadzieje rosną,
 dążą z napisem: „Lecimy za wiosną.”

XII

Tu chmura grozi ogniem i wylewem,
 90 brzemienna kłęska wiszącej nawaly.
 Wijąc się w kłęby południowym wiewem,
 zda się ocierać o przysiadłe skały.
 Człek, niestrwożony trzech żywiołów gniewem,
 Bani powietrznej daje pęd zuchwały.
 95 Ona jak z procy wzbija się do góry
 z pysznym rozkazem: „Rozstąpcie się, chmury!”³⁵

³⁵ Zdanie jest niektórych, że balon użytym być może do rozbijania chmur i rozpedzania nawalnic.

XIII

Tam pędzi gaszek ustrojony w lilę,
twarz mu się bieli pod zasloną błada.
Służą mu lekkie trzy razem motyle:
100 jaki pan, także i sług jego rada.
Pstry leci obok, żółty zaś na tyle,
a trzeci modry do Bani przysiada.
Lecą pod hasłem niestałości samej,
napis nad nimi: „Zarówno latamy”.

XIV

105 Dalej Zefirek wlatuje skrzydlaty,
lice ma świeże jakoby krew z mlékciem,
drożąc się niby szkodą swej utraty,
tam ówdzie buja i zmyka wężykiem.
Lecz Flora, w same uzbrojona kwiaty,
110 tuż za nim prosto wymierzy bacikiem.
Grzbiet jemu płochy lilijami siecze,
mówiąc z ufnością: „On mi nie uciecze”.

XV

Na inszym boku słońce promieniste
twarz jasną nieci na niebie wysokiem.
115 Nadzieja z Bani (dalekość zaiste!)
poziera bystrym jak orlica wżrokiem.
Ona w nim oczy utkwiwszy ogniste,
podchlebny szczęścia ludzi się widokiem;
a póki na nią swoje światło miece,
120 mówi, wzdychając: „Może tam doleć”.

XVI

Tu nowy obraz na błękitnej stronie:
pszczoła z motylem, ptak mija się z ptakiem,
ludzie w powietrznym wędrują balonie,
każdy za inszym udając się smakiem.
125 Wierność, w gazowej na oczach zaslonie
tuląc się, kryje pod mirtowym krzakiem.
Na złe przykłady i patrzeć się boi.
Rzecz splecioną: „Mnie tak nie przystoi”.

XVII

130 Na tle ostatnim Opiekunka nasza
 między wdziękami rumieniec wydaje.
 Wzwyż onej sława na trąbie ogłasza
 dobroć jej serca, słodkie obyczaje.
 Wzniź nasze grono wzrok chciwy unasza
 na korzyść, która po pracy zostaje.
 135 Ona kosz trzyma, co Gracyje tkwały,
 i mówi do nas. „Oto wieńce chwały!”

XVIII

Ale tu chwała łączy się z rozkoszą,
 którą bandera oświadczając trzyma.
 Żądze tam słodkie ziszczenia jej proszą,
 140 taśmę z szafiru zda się coś poddyma.
 Dwa tu aniolki skrzydelka podnoszą
 i łakną czegoś szczerymi oczyma.
 Na samym płótna powiewnego kraju
 złote wyrazy: „Będziemy i w Raju!”

XIX

145 Skończyła IRYS. Jeszcze jej oblicze
 boskim nadobnie zapalem płonęło.
 Usiadła spocząc i te czuć słodycze,
 które czuł Rafał³⁶, zważając swe dzieło.
 Oby, jak wartaś i jak z serca życzę,
 150 duch twego pędzla to pióro zgarnęło;
 słyńałby dotąd śliczny kunszt twej ręki,
 dopóki będą świat ujmować wdzięki!

³⁶ Rafał, czyli Rafaël z Urbina, jeden z najslawniejszych malarzów.

PIEŚŃ SIÓDMA

*Kota balonem puścić SOFRONIM radzi,
zaczem FILENOR obrany jest posłem do kotów.
Tych rada i odważne Filusia serce.*

I

Czego utworzyć nie mogą Kameny,
skoro Rymopis mózg sobie zaszybi?
Pędzi w zapalach rozbujalej weny,
niepewien celu: dójdzie go czy chybi.
5 Z jego to łaski twarz piękna Syreny,
wstydząc się reszty, zwija ogon rybi.
Tak kiedy moja niedołążność pnie się,
coś podobnego w tej pieśni przyniesie.

II

10 Stoi nasz Balon. Radość się ponowi,
że go kunszt luby szacowniejszym zrobił.
Poklask i chwałę dawano pędzłowi,
który go szczęsnym dowcipem ozdobił.
Lecieć już na nim byliśmy gotowi.
Jam pierwszy na to serce przysposobił,
15 ale swym zdaniem i poradą zdrowy,
miły Sofronim tymi strzymał słowy:

III

„Nie mogę zganić tej chęci ku sławie,
która tak żywo panuje nad nami.
Ja sam w szlachetnej żądałbym wyprawie
20 mężnie ze czterma spotkać się wiatrami;
a na szczęśliwej tryumfując nawie,
całej krąg ziemi widzieć pod nogami.
Ale nim żądza swoich celów dopnie,
nie dosyć śmiało, trzeba iść roztropnie.

IV

25 Prawda, że jeden na zakaz tej próby³⁷
w łeb sobie strzelić już się był pokwapił.
Ta z żalu ciężkiej dostała choroby,
ból ją migreny trzy miesiące trapił.

³⁷ Imiona tu tych osób z Francji, o których gazety w owym czasie dały nam słyszeć, zapomniałem. A do tego i nie sądzę, aby to wymienienie mogło być dla nich podchlebne.

30 Tamten, że czwartej już Bania osoby
 Nie mogła przyjąć, za sznur się ulapił.
 Ów na nią wpadłszy przez tłumne gromady,
 na cały Paryż dobył swojej szpady.

V

Ale te wieści z tego mamy kraju,
 co nam przesyła lekkości modele.
 35 Obcy blask łapiąc z płochego zwyczaju,
 czuję, jak na nim straciliśmy wiele.
 Lubo chęć piękna wiedzie nas do Raju,
 ale o pewność kto zaręczy śmieje?
 By nasza baczniej wzniosła się ochota,
 40 wyprawmy naprzód na tej Bani kota.”

VI

„Zgoda!” – krzyknijemy – ale któż przynęci
 tego z trwożliwej rzeszy ochotnika?”
 Grzeczny FILENOR sam się tu poświęci,
 świadom zmyślności i źwierząt języka.
 45 „Jeśli uiszczać umiem wasze chęci,
 niechaj mię, rzeczce, ten honor potyka.”
 Wnet za okrzykiem jednostajnych wotów
 obrany posłem od Ludzi do Kotów.

VII

Jak ów Merkury u pogan przed laty,
 50 rzeźwy pośrednik i ziemian, i bogów;
 węzokręt w ręku, a u nóg skrzydlaty,
 leciał z Olimpu do podziemnych progów,
 tak i nasz goniec terażniejszej daty,
 lekki pręt w ręku, a u nóg ostrogi;
 55 w piechotną podróż, przy latarni blasku,
 ruszył się z sali w powszechnym oklasku.

VIII

Jest przy pałacu ogródek różany,
 przyjemne latem dla Sylfów ustronie³⁸;
 gdzie rozkosz między kwiecistymi ścianą
 60 chłodzi się, pieszcząc, i w zapachach tonie.

³⁸ Sylfy są to duchy powietrzne etc. Opisuje ich Pope, sławny poeta angielski, w ślicznym dziele, którym dwie familie, o pukiel włosów skłócone, pogodził.

Tam Kotów orszak, z okolic zebrany,
 chciał coś uchwalić w poradniczym gronie,
 o bliskiej wiosnie, o letnich dościgach
 i o Marcowych dumając intrygach.

IX

65 Na różnomyślnym z płci obojej sejmie
 stary Gryzomir znudził się i zasnął.
 Filuś do Pstrusi pomruknął uprzejmie,
 Myszołap gaszka pozurem udrasnął.
 Rządzić się spiżą Drapikost podejmie,
 70 na co Sobierad z całej siły wrzasnął.
 W tym od latarni nagle światło błysnie,
 cała się rada po kątach rozprysnie.

X

Tak, gdy po ciemku wśród ubogiej chatki
 skupiona czeladź zasiądzie wieczorem;
 75 nuż sobie prawić gusła i przypadki.
 Ten się czarami, ta straszy upiorem,
 drżą małe chłopcy dokoła swej matki,
 bojąc się z jakim spotkać dziwotworem.
 W tym poza oknem czyży ogień przeleci:
 80 struchleją starsi, popadają dzieci.

XI

Tu nasz Merkury: „Czego się boicie,
 potomki sławnych obrońców Popiela?
 Chwałę wam, pokój głosi me przybycie
 i z górnej Rady światłości udziela.
 85 Żeby z was który sływał znakomicie,
 wyrok jej niosę: sława niech ośmiela.
 Czyja jest wola z ptaki się pobratać?
 Będzie na Bani po powietrzu latać!”

XII

Na ten głos nieco ród lękliwy ożył
 90 i jaki taki z swego wyźrzał kąta.
 Zapiecznik na tę podróż się zatrwożył,
 Lizandra honor wcale nie zaprząta,
 Gryzomir drzymać znowu się położył,
 Pstrusia ze strachu w różach się upląta.
 95 Każdy pójść woli za łatwiejszym losem,
 co sięgnie łapą lub co ma pod nosem.

XIII

Sam jeden Filuś na przybycie posła
ani się cofnął, ani oka zmrużył:
Do wyższej chluby zrodzony rzemiosła,
100 nie myślał nisko, ni z podłością służył.
Pora tak zręczna duch jego podniosła,
z której dla siebie zysk i sławę wróżył.
„Posłańcze górny! otom, rzeczce, gotów
odważyć wszystko dla zaszczytu Kotów!

XIV

105 Czyż jeno ma być do cudzego chleba
ród nasz, jak widzę, podły i ospały?
Puszczę się, bracia! za wyrokiem nieba
do lepszych zysków i do wyższej chwały,
a choć tysiące trudów znieść potrzeba,
110 pójdę przez lasy, przez wody, przez skały.
Nie masz do dojścia niepodobnej drogi,
kędy szle Honor, a prowadzą Bogi!”

XV

Na tak wysokie Filusia natchnienie
cały się poczet wzdrygnął i zadumiał.
115 Mrucha z Gryzeldą wpadły w zachwycenie,
Łapimuch zgłupiał i słów nie rozumiał.
Omgłęje Pstrusia! na większe strwożenie
świśnie coś razem, i ogród zaszumiał.
Tu szary Matus, co się ledwo wlecze,
120 stryjowskim tonem tak do niego rzeczce:

XVI

„O durna młodzież, mózgu zapalony,
słuchaj coś więcej znającego starca.
Dokąd cię pędzi ten ambit szalony?
Przykładem ojców pilnuj z sadłem garca.
125 Po co? dla kogo? w które lecisz strony?
Siedziałbyś z bracią i użyłbyś Marca.
Nie dosyć myszek, masła, kielbas, mąki:
zachciało ci się strzelać jeszcze bąki!”

XVII

Ale raz chwałą bohater zagrzany:
 130 „Gnuśni, zawoła, niech w spiżarni siedzą
 lub skąpe, miauczając, pocierają ściany,
 albo się czają na wróble pod miedzą.
 Niechaj się dymem kopci ród nieznany,
 o którym, że jest, ledwo świerszcze wiedzą.
 135 Ja ku niebiosom wynieść się odważę:
 tak powołanie i krew moja każe.

XVIII

Zacność Filusiów nader głośna w rymie,
 przodka ich ślicznie Krasicki wystawił³⁹.
 Baron z Szczurowa uwiecznił to imię,
 140 co się przez Tatry do Węgier przeprowił.
 Syn jego szatnym był u Hana w Krymie,
 prawnuk z Miluchny naszego zostawił.
 Ten wszedł na stopień, acz poniekąd skory:
 jest szambelanem wielkiej Klujodory”.

XIX

145 Gdy głos swojego kochanka posłyszysz,
 odetchnie Pstrusia, z mdłości ocucona.
 Serce w niej puka, zaledwie co dyszy
 i nie wie sama, czy żyje, czy kona.
 W tym gdy się wicher po drzewach uciszysz
 150 i mroczna z oczu opadnie zasłona,
 ujrzy Filusia, a on pójść gotowy...
 Z tymi do niego porwała się słowy:

XX

„I mnie porzucasz, mój drogi, mój luby!
 Alboż cię więcej, oprócz mnie, coś nęci?
 155 Ach, ty i swojej, i mojej chcesz zguby!
 Kruk niech wędruje, motyl niech się kręci.
 Czyż to ci mało i szczęścia, i chluby,
 kiedyć odmrukam według twojej chęci?
 Jakich chcesz zysków? Dosyć jednej myszki
 160 w szczęśliwej spółce wiernej towarzyszki”.

³⁹ Krasicki wystawił w *Myszeidzie*, pierwszym u nas dziele geniusza.

XXI

Ale nasz Filuś jakby skała na to,
ani głos stryja, ani go szum wzruszy,
ani kochanka; jak Regul lub Kato⁴⁰,
dwa wzory wiecznie niezwalzonej duszy!
165 Za nic mu wiosna i zyskowne lato.
Puściwszy miękkość mimo twarde uszy:
„Dla Kotów, rzeczce, i dla samej Pstrusi
Filuś ze sławą żyć lub zginąć musi.”

XXII

Ruszył się razem i na ramię wskoczył,
170 które mu zręcznie poddał nasz Merkury.
Wnet się ogródek ciemnością zamroczył,
gdy go ze światłem poniesie do góry.
Stojąc w zdumieniu, próżno za nim oczyl,
już go nie widział ród czarny i bury.
175 Miauknęła tylko żałośliwie Pstrusia:
„Ach, najmilszego straciłam Filusia!”

⁴⁰ Sławni Rzymianie: z których jeden dlatego zginął, aby nie było źle kiedyś Rzymowi; a drugi dlatego, że już nie mogło być dobrze.

PIEŚŃ ÓSMA*MUZOFIL mówi o powietrzu.**Po nim FILON chemik, gdy o Gasie rzecz rozprowadza,**FILENOR przynosi Kota.***I**

Bujać wysoko wzniz i wyżej słońca,
 ani się nadto w tym locie utrudzić;
 rzucać zapaly tam, ówdzie bez końca,
 a tymi przecię słuchacza nie znudzić;
 5 zhasać targaniem skrzydlatego gońca
 i coraz żywszy w nim zapęd obudzić:
 twoją to sztuka, o Muzo szczęśliwa!
 Lecę za tobą, gdzie Powietrze wzywa.

II

Tymczasem, kiedy FILENOR na dole
 10 z latarnią szukał odważnego Kota,
 siedząc na sali, dumano przy stole,
 co zdziałać może przemyśl i ochota.
 Ozwie się GLIKON w uciszonym kole:
 „Skończonać, widzę, tej Bani robota!
 15 Ale, jak ona (raczcie mię oświecić)
 ni stąd, ni zowąd ma do góry wzlecić?”

III

Na te Woźnego prostoszczere słowa
 śmiech jakiś lekki przebiegł nasze twarze.
 Poparła żywo płci słodszej połowa
 20 chęć jego w pięknym nauki zamiarze.
 „Byłać, on rzecze, kiedyś o tym mowa,
 i coś słyszałem, jak o nocnej marze.
 Cóż to Powietrze? co za moc jest gasu⁴¹
 z podpału słomy lub jakiegoś kwasu?”

IV

25 Dopieroż uczeń HIPSOFIŁA młody⁴²
 w osnowie zwięzłej całą rzecz opiewa.

⁴¹ O własności Gasu, czyli Gazu, dostateczną dał wiadomość J. Ks. Osiński, pijar, z tylu pism fizycznych dobrze w kraju znany.

⁴² Uczeń Hipsofilu młody to jest Muzofil (Ks[ia]żę Adam Czartoryski).

30 „Cokolwiek, mówił, bądź ziemi, bądź wody
niezgasłej niebios światłości używa,
płynny ów Żywiol, największej swobody,
okrąża zewsząd i wewnątrz się wlewa,
a wszystko sprzęgle cudownym łańcuchem,
budzi tchem wiecznym i ożywia ruchem.

V

35 Lubo przed naszym on wzrokiem uchodzi,
znać tylko dając, że działa, że rusza,
lecz ten, co twórczy spór żywiołów godzi
(potęga potęg i dusz naszych Dusza!),
z siebie i sobie w nas podobną rodzi
myśl, iskrę rzadką swego Genijusza.
40 Ta, rozważając widzialne istności,
weszła w ukryte Powietrza własności.

VI

45 A widząc, jako z Przyrodzenia daru
buja skrzydlata ponad niebem rzesza,
jak dąży w górę mgła z ziemi rozparu
i tworząc chmury, deszcz na nich uwiesza,
dociekła z czasem pewnego ciężaru,
którym ten żywioł swe stosunki miesza.
Tych więc różnice w pilnej mając straży,
dowcipu szalą ciężar jego zważy.

VII

50 Na tej to wielkiej bez granic przestrzeni
tysiąc ma odmian dzielna jego władza.
Boską tam czynność kędykolwiek skłoni,
ciągnie z rzek wody i burze zgromadza:
tu stało płynie, tam pnie się lub roni,
zgęszcza, odpiera, wzdyma i rozsadza.
55 Targając cząstki w rozmaitej mierze,
lekszą sprężystość od płomienia bierze.

VIII

60 Ten go rozrzedza, moc zatem gorąca
umniejszą wagę i wystrzał mu daje:
Cięższe on cząstki przeciw siebie wstrąca,
naglony zewsząd od pobocznej zgraje.

Część jego taka, mniej wagi mająca,
 gdy dążyć musi w wyższe coraz kraje,
 rzecz równej siły może wznieść pomału
 i dodać skrzydeł wzniesionemu ciału.

IX

65 Kiedy więc w cichym rozważa umyśle,
 jak świat rozlicznym toczy się obrotem;
 kiedy doświadczył i rozstrząsnął ściśle,
 że tenże skutek za tymże przymiotem,
 70 Banię zwycięskim ośmieloną lotem,
 aby zdziwionym niebiosom doniosła,
 że i tam nasze posuną się wiosła.

X

Jak owa niegdyś Gołębica biała,
 gdy nad wodami brzegów upatruje,
 75 że już z potopu ziemia wyrzecz miała,
 różdżką zieloną Noemu zwiastuje.
 Tak w swym wylocie i spuście wspaniała,
 nadzieję światu ta Bania wskazuje,
 że gdy się człowiek odwadze poruczy,
 80 dowcip i sztuka latać go nauczy.

XI

Lećmy, już pierwsze uczyniwszy kroki,
 idzie przed nami Doświadczenie przodem.
 Bania tym silniej szarpie się w obłoki,
 im letsza wewnątrz pod większym obwodem.
 85 Duch płomienisty rozpiera jej boki
 i wierzch potrąca, sam nagłony spodem.
 Chwyta go w siebie ten otwór łakomy
 z bukowych drewek albo suchej słomy.

XII

Ale niech ogień będzie wytrawiony⁴³
 90 tej grubej oćmy, co z dymem dobywa,
 nie mają cnoty ni tej czystej łony
 wilgoć ni próchno, ni smolne łuczywa.

⁴³ Akademia Krakowska, szczęśliwą uczyniwszy próbę balonu, krótkie a dokładne w tej mierze wydała objaśnienie: R. 1784.

Niestrawnym tłuszczem Balon upojony
 chwieje się tylko i na próżno zrywa.
 95 Para ta właśnie jak wino surowe:
 napelni ciepłem i zadurzy głowę.

XIII

Ten jeno płomień służy niezawodnie,
 który, jak złoto nieskażone, świeci.
 Bania, tym duchem rozgrzana swobodnie,
 100 w nieznaną drogę puszcza się i leci.
 Nie inak, wzięwszy miłości pochodnię,
 gdy duszę tkliwą szacunek roznieci;
 unasza serce tym wyżej i trwałej,
 im czystszy ogniem niewinność się pali.

XIV

Lecz mało na tym, że tylko na chwilę
 powietrzne dziwo wzbije się jak raca.
 Cóż stąd że marną sprawi krotofilę?
 Gas jego życiem, z nim chlubę utracą.
 By więc mu na tej nie braknęło sile,
 110 chemiczna zręczniej w to posłuży praca⁴⁴.
 Naucz nas teraz tego kunsztu, o ty!
 co umiesz w tyglu przetwarzać istoty”.

XV

Tu się mój FILON z krzesła swego ruszy,
 jak drugi Prystlej albo Boërrhawe⁴⁵,
 115 aże nam luba zacność jego duszy
 wzbudzi życzenie słuchać go ciekawe.
 Kunsztownym stylem⁴⁶, mimo nasze uszy,
 począł mistyczną rozpowiadać sprawę:
 jaka treść, jaka dzielność tego kwasu,
 120 który się w banią pędzi z koperwasu.

⁴⁴ Dwojaki jest sposób napelnienia Bani gazem: jeden prosty, z płomienia czystego, a ten jest na chwilę, drugi chymiczny, z kwasu koperwasowego, czyli *ex accido vitrioli*, a ten na tyle, na ile *witriolu*, przy bani razem będącego, dostarczyć można.

⁴⁵ Pierwszy Anglik, a drugi Holender: sławni oba chymicy. Filon w tym towarzystwie jest Dystylatorem.

⁴⁶ Stylem do kunsztu własnego służącym, czyli technicznym.

XVI

Aliści Nudzisz, dotąd nam nieznanym,
co się po miastach i po dworach snuje,
gdzie samych uciech szukając odmiany,
niesmak i oschłość w duszach zostawuje,
125 by i w Puławach nie był przepomniany,
upatrzył chwilę i do nas wstępuje.
Za nim tuż wierna jego kortexanka
usta swe modnie otworzy Ziewanka.

XVII

Trzykroć obesła nasze zgromadzenie
130 z głową zwieszoną i mdlejącym wżrokiem.
Sen, jej towarzysz, lekkie sięjąc mżenie,
mrocznym powieki przyciężał obłokiem:
Gdy leje balsam na oczu zmrużenie,
z niechcienia miłym pośniemy urokiem.
135 Nie wiem, jak Chymik tę banię nadymał,
bom i ja wtedy z drugimi zadrzymał.

XVIII

W tym jedną razą drzwi się otworzyły:
niesie Filenor na ramieniu Kota.
Rozrzeźwił salę nasz poseł przybyły,
140 zniknie uśpiona na chwilę nudota.
Na widok jego krzesła się wzruszyły,
przyjmie Filusia okrzyk i pieszczota!
Skończył się wieczór, po uczonej sprawie,
na pełnej śmiechu i klaskania wrzawie.

PIEŚŃ DZIEWIĄTA

*Rada względem puszczania Balonu.
Fama więc leci do Eola, by raczył zesłać pogodę.*

I

Ci, których słynie na wieki Poema,
sprężyn tam boskich i cudów użyli.
Tak Arystotel, tak Horacy mniema⁴⁷,
i wszyscy, którzy pisać mię uczyli.
5 Może to zdanie gruntu swego nie ma,
ale tak Homer, tak śpiewał Wirgili.
By więc coś było w cudownym sposobie,
Eola wskrzeszę i zalotnym zrobię.

II

Który to wieczór z porządku nastaje,
jużem i liczbę na koniec utracił.
10 Jak ten, co śpieszy w dalsze coraz kraje,
zapomni, wiele przewozów zapłacił.
Gdy co raz nowa rzecz mi się podaje,
zysk tylko liczę, który mię zbogacił.
15 Dostyc, że skoro blask mignął na sali,
myśmy się wszyscy ochotnie zebrali.

III

Jak owa niegdyś na Olimpie rada
ze płci obojej pomiędzy niebiany,
tak swoje miejsca nasz orszak zasiada,
20 pod hasłem sławy na salę zebrany.
„Stoi już dosyc, KALISTEN powiada,
Balon nasz piękny, Balon malowany;
uradźmyż teraz, kiedy go potrzeba
puścić na widok i ziemi, i nieba!”

IV

25 Za tem kochana od wszystkich KLEONA⁴⁸,
czarne oczęta uwdzięczywszy mile:
„Jeżeli, rzekła, może być zbliżona,
widzieć najprędzej rada bym tę chwilę,

⁴⁷ Podane od obydwóch nam są prawidła sztuki rymotworskiej. Nie wiem, jeśli geniusz poety potrzebuje prawideł jakich, nad jedno żywe uczucie wzbogaconej imaginacji, którą smak i natura kieruje.

⁴⁸ Kleona. JP. Przebendowska, starościanka solecka właśnie wtedy odjeżdżała z Puław.

30 bo, jako wiecie, z tak zacnego grona
w drogę naglącą z żalem się wychylę.
Niechże się to już długo nie odwleka:
gotowyc Balon i nasz kotek czeka”.

V

Podróż jej nasze tknęła zgromadzenie:
wnet postać Rady zmieni się wesoła.
35 Jako gdy chmurę nagły wiatr nażenie,
zrosi deszcz razem śmiejące się ziola,
takie na twarzach było zasmucenie,
z tkliwymi dla niej lzy całego Koła.
Tu, gdy się przyjaźń w żalości zaciecze,
40 westchnąwszy na to, KLIJODORA rzecze:

VI

„Drażnią nas tylko te losy zazdrosne,
że tuż uciechę żal i smutek goni.
O jak wspomnienie tej chwili żalodne,
że nam z KLEONĄ cieszyć się zabroni!
45 Tak z pączka róży w świeżą listki wiosnę
jedne wiatr zrywa, drugie czas uroni.
Choć na ten rozdział cała drży gromada,
jednak za wiatrem wonny list odpada.

VII

Nagli ją podróż, a dzieło gotowe,
50 czeka i Filuś, już to wieczór trzeci.
Do czegoż czynim zwłoki coraz nowe?
Niechaj ze sławą w oczach jej wyleci.
Oto wypuścimy rąk naszych budowę,
jak tylko cichy poranek zaświeci
55 lub skoro pierwsza zdarzy się pogoda.”
Rzekła i wszyscy okrzyknęli: „Zgoda!”

VIII

Tymczasem Fama, która w bystrym locie
i skrzydła ptasze, i strzały przenosi,
która w ustawnym spraw naszych obrocie
60 z jednej do drugiej przelatywa osi,
która tak zbrodni jak służąca cnocie,
tym bardziej rośnie, im je dalej głosi,

ruszyła z Puław na Kraków i Tatry,
ku owym skałom, gdzie mieszkają wiatry.

IX

65 Tam, kędy Eol, ów monarcha prawy⁴⁹,
siedząc udzielnie nad wysokim głazem,
zuchwał wichry, a niesforne wrzawy
trzyma w kajdanach i tłumi rozkazem.
70 One, nie cierpiąc więzów ni ustawy,
huczą swarliwie i tłuką się razem,
ale król berłem gdzie tylko ugodzi,
zmiękcza umysły i gniewy łagodzi.

X

By nie ta władza na szalone duchy,
dawno byłoby po świecie znikomem!
75 Wypadszy hurmem ślepe zawieruchy,
ziemię z niebieskim zburzyłyby domem.
Ale Bóg w twarde ujął je łańcuchy
i gór wysokich przywalił ogromem:
dał króla, który głos jego rozumie,
80 co je i strzymać, i popuścić umie.

XI

Tu zatrzymana u wierzchołka skały
lekka bogini na jasnym lazurze:
„Eolu! rzekła, (gdyż ci nieba dały
rządzić wiatrami i hamować burze)
85 oto ma widok nastąpić wspaniały,
który Puławy dziś sprawią naturze,

⁴⁹ Ten opis króla wiatrów jest z Wirgilijusza, w następujących słowach:

[...] *Hic vasto rex Aeolus antro
luctantes ventos tempestatesque sonoras
imperio premit ac vinclis et carcere frenat.
Illi indignantes magno cum murmure montis
circum claustra fremunt; celsa sedet Aeolus arce
sceptra tenens, mollitque animos et temperat iras.
Nū faciat, maria ac terras caelumque profundum
quippe ferant rapidi secum verrantque per auras.
Sed pater omnipotens speluncis abdidit atris,
hoc metuens, molemque et montis insuper altos
imposuit, regemque dedit, qui foedere certo
et premere et laxas sciret dare iussus habenas.*

Virg[ilius], *Aeneid[os]* I[iber] I

gdy tam z papieru balon wypuszczony
wzleci od ziemi pod niebieskie strony.

XII

90 Nie lada ludzie chluby tej szukają,
gruntując na niej prac swoich nadgrode,
na twoją tylko łaskę tan czekają,
byś wiatry strzymał i zesłał pogodę”.
Na tę wieść duże oczy mu powstają
i rzecze, siwą potrząsnawszy brodę:
95 „Słyszeć mi o tym nie stawało cudzie,
ażeby jeszcze latać mieli ludzie!

XIII

Na próżno, widzę, Pan całej natury
każdą rzecz w swojej osadził zagrodzie⁵⁰.
Chociaż dał brzegi i warowne góry,
100 między łądami rozlawszy powodzie,
mimo ich przepaść i grożące chmury,
jednak bezbożne przeskakują łodzie.
Jakaż moc tego i postrach utrzyma,
co sucho patrzy na śmierć przed oczyma?

XIV

105 Leci człek ślepy w zakazane strony,
odważen ponieść i straty, i męki,
taki ów śmiałek fortelem wzniesiony,
co aż ku słońcu chytrej pomknął ręki.
I cóż mu przyniósł ogień ukradziony?
110 Spadły na ziemię nędza, ból i jęki,
a śmierć, co pierwej szła opornym krokiem,
poczęła mściwym doganiać poskokiem.

XV

Dokąd ci, proszę, nie posięgną ludzie,
ufni aż nazbyt w zuchwałości samej?

⁵⁰ Treść tego moralu wzięta jest z Horacyjusza księgi I, ody 3.

*Nequicquam Deus abscedit
prudens oceano dissociabili
terras, etc.*

- 115 Piekła przebyli w bohaterskim trudzie,
nie masz odwadze ni prawa, ni tamy.
A teraz w jakiejś papierowej budzie
przedrzeć się myślą do niebieskiej bramy,
ni boskiej ręce wśród rażącej luny
120 złożyć ogniste dopuszczą pioruny?

XVI

- I jaż to temu mam ulegać jeszcze?...”
Rzekł i nasrożył rysy swego czoła.
Natychmiast dymy i posępne deszcze
jęły się zbierać, wieszając dokoła.
125 Zahuczą wiatry, aż opoka trzeszcze:
ledwo ich siłom twardy wierzch wydola.
Burza, bolejąc, chciałaby na ziemię
wyrzucić razem pełne wichrów brzemię.

XVII

- Widząc Bogini, że się góra łamie,
130 że już już srogie mają wypaść wrzawy,
schwyci czym prędzej Eola za ramię:
„Co czynisz, rzekła, o królu łaskawy?
Owym niebiosom (wierz poczciwej Fامية)
nic się z niewinnej nie stanie zabawy.
135 Nie jest to kupa zuchwała ni płocha,
owszem czci Boga, boi się i kocha.

XVIII

- Zacne ich koło nic takiego nie ma,
co niecześć znaczy albo umysł słaby.
Piękność tam rządzi i opiekę trzyma
140 między słodkimi rówiennic powaby,
z których Kleona z czarnymi oczyma
szczególniej ciebie ująć powinny.
Czy mówi z wdziękiem, czyli się rozśmieje,
jakbyś na swoją patrzył Dejopeję!⁵¹

XIX

- 145 Gdy całej sprawy król dobry wysłuchał,
imię tak lube twarz jemu osłodzi.

⁵¹ Dejopeja, jedna ze czternastu Nimf Junony, najpiękniejsza; dla której Eol wypuścił wiatry, na zburzenie floty Eneasza. Wirgilijusz w księdze I *Eneidy*.

Tu się szanowny starzec udobruchał,
spokojność chmurne czoło wypogodzi.
A którą tak był gorliwie rozruchał,
150 po śnieżnej brodzie wdzięk mu się rozchodzi.
Co serce niegdyś zyskało pragnące,
miło przypomnieć we trzy lat tysiące!

XX

O szczęściu sobie dumając swobodnym,
puści z umysłu ostrzejsze morały.
155 Uciszył wiatry w hałasie niezgodnym;
skinieniem berła rozemknie nawały.
Ruszyć się każe tym duchom łagodnym,
które na łące rozkwitłej drzymały.
Nabrawszy w skrzydła świeżej z sobą woni,
160 lecą do Puław Zefir i Fawoni.

PIEŚŃ DZIESIĄTA

Puszczenie Balonu.

I

Oby tak łącno dokonywać sprawy,
 jak to je łącno dobra chęć zaczyna!
 Snuje się, snuje długiej pasmo sławy;
 alic traf ostry złotą nić przecina.
 5 Częstoć w brzegu rozbiją się nawy.
 Losu ślepotą, czy nasza w tym wina?
 Cóżkolwiek tam bądź, słuchajcie do końca:
 ukażem Balon przed obliczem słońca.

II

Już świt żądaną zarumienił zorzę,
 10 pada noc przed nim i smutek ponury.
 Świetny dnia ociec rzuca dla nas morze,
 wdzięczne promieniem pozłacając góry.
 Eola posły, w snadnej lecąc sforze,
 gęste skrzydłami rozpędzają chmury.
 15 Fama tymczasem trąbi na wsze strony:
 „Balon w Puławach dziś będzie puszczoney!”

III

Gdzież to? Na kępie⁵². Co żywo gromada
 szybkim ku Wiśle sunęła się biegiem.
 Nie było chłopca, ni baby, ni dziada,
 20 by na wyścigi nie stanął nad brzegiem.
 Że zaś ten przykro ku odnodze spada
 I urwy swoje miał pokryte śniegiem,
 niejeden z prędszych, co biegli na przodzie,
 kulkę przewrócił i zjechał po lodzie.

IV

Owoż i Bania idzie znamienita,
 25 czterma poważnie wzniesiona ramiony.
 Lud ją z okrzykiem i klaskaniem wita,
 we dwa szeregi dla niej ustawiony.
 Kępa pospółstwem, jak mrówiem, okryta:
 30 pełne są chłopców dęby i jesiony.

⁵² Ta kępa w Puławach jest tuż pod pałacem i ogrodem, który spadzistym z góry pobrzeżem ku Wiśle zachodzi.

Filusia każdy z nich oglądać drze się,
co go na barkach KLIJODORA niesie.

V

Jak więc Dyjana przy Ksantu dolinie⁵³,
boskim nimf hożych koleś otoczona,
35 tak tu nadobnej przodkując drużynie,
świeci TAMIJA wśród naszego grona;
a gdzie krok poda i wdziękami skinie,
tuż przy niej piękne IRYS i KLEONA.
40 I ja za nimi, wielbiciel ich szczyry,
ochocze niosłem brzmienia mojej liry.

VI

Dopieroż Woźny, ile głos wydoła,
natrętnym kupom rozstać się każe.
Wnet rozsunięte, wśród wielkiego koła
naszemu Gronu stanęły za strażę.
45 Taki tłum bywał, tak postać wesola
(jeśli tym starych wieków nie urażę),
gdy pysznym koleś u Alfeja rzeki
olimpijskich gońców uwieńczali Greki⁵⁴.

VII

Wodzem HYPSONFIL. Tu cała wespóły
50 rzeźwo do pracy posunie się Rzesza.
Ci biją słupy, tamci kopią doły;
rażny KALISTEN z sznurami pośpiesza.
Pomaga wszystkim MUZOFIL wesóły;
FILENOR ognia czym prędzej wykrzesza.
55 Z ochotą każdy wodza swego słucha:
ten stos układa, ten pali, ów dmucha.

VIII

Wnet się posadził na ognistym tronie
Balon nasz krasny, Balon okazały:
na sążęń i na trzy od ziemi dłonie,
60 cztery go słupy sznurami trzymały.

⁵³ Ksant, czyli Ksanthus, rzeka w Frygiji, wśród rozkosznych płynąca posad, gór, lasów i dolin, po których Diana z Nimfami swoimi rozrywała się.

⁵⁴ Sławne owe igrzyska, czyli Gonitwy Olimpijskie, od Herkulesa na cześć Jowisza ustanowione, na które w całej Grecyi lud się zgromadzał; odprawowały się w Elidzie, przy mieście Pizy, nad rzeką Alfejem, czyli Alfeuszem.

Już stos gotowy, już i słoma płonie,
 Harmon z Filonem rzucają podpały.
 Gdy wszystko idzie w szykownym sposobie,
 Filuś tymczasem pomrukiwał sobie.

IX

65 Nie żeby wietrzne trwożyły go kraje
 lub drżał nad swego upadnienia klęską;
 bywał na wieżach, ploszył wróblów zgraje,
 i samym spadem grozę niósł zwycięską,
 70 i ramię, i pierś odważywszy męską,
 gdy zabrzmiał trąba, choć honor zagrzywa,
 pomroz go jednak na wstępie porywa.

X

Anoć to człowiek dobrze się uzbroi,
 idąc naprzeciw równego człowieka.
 75 Filuś mężniejszy z sercem tylko stoi
 i wszystkich wiatrów na spotkanie czeka.
 Ani się w pancerz, ani w szyszak stroi;
 nagość mu tylko biała sierć powleka.
 W takiej postawie gdy już lecieć żądał,
 80 lud go z litością na Bani oglądał.

XI

Tymczasem Pstrusia niespokojnym krokiem
 wbiegła na pałac i stanie na dachu.
 Miauknęła, Filuś rzuci na nią okiem.
 rozdrażnił biedną i zaniechał w strachu.
 85 Drżąc nad okropnym dla siebie widokiem,
 gotowa skoczyć z najwyższego gmachu.
 Śle z żalem co raz smutny głos z daleka
 i przed rozpaczą na srogi raz czeka.

XII

90 Tak owa niegdyś bohaterka w Troi⁵⁵
 wierne tam oko śle z wierzchołka wieży,
 kędy jej Hektor w świetnej miga zbroi,
 miecz jemu pała, a szyszak się jeży.

⁵⁵ Bohaterka w Troi. Andromache, żona Hektora, który od Achillesa zginął.

Na każdy zapęd lęka się i znoi,
 a nuż go krwawy zabójca nabieży.
 95 Trojanko, daruj. Pamięć w tym zapale
 dodać, nie ująć twojej żąda chwale.

XIII

Kiedy tak tkliwie dzielą myśli moje
 Pstrusia na dachu, a Filuś na bani,
 kiedy z wiatrami krwawe mieszam boje,
 100 i piękna cnota czule serce rani,
 alic rozproszą tych obrazów roje
 radosnym szmerem na widok zebrani.
 Porwę się razem. Liro, podnieś tony,
 niech twój brzęk idzie z balonem puszczony.

XIV

Jako Delficka nad trzynogiem ksieni
 pracuje bóstwem i w siebie go ima⁵⁶,
 tak naprężając wnątrz swojej przestrzeni,
 płomiennym Bania duchem się odyma.
 105 Licznie dokoła widze zgromadzeni
 chciwymi na nią wystrzelą oczyma.
 110 Już podskakuje... już pragnie do góry...
 Czegóż tu czekać? ucinajmy sznury.

XV

Już leci, poklask i okrzyk powstanie,
 Filuś z wiatrami chlubnie poigrawa!
 115 Nawy powietrznej szczęsne wybijanie
 wznosi radosna poglądaczów wrzawa.
 Pleć biała (patrzac na Kota i Banię),
 cieszy się, trwoży, tkliwa i ciekawa.
 By wszelkie od nich przypadki odegnać,
 120 Filenor drogę raczył im przeżegnać.

⁵⁶ Pythias, czyli kapłanica Apollina w Delfach, która tam niegdyś pusząc się, sławne z trzynogu dawała wyroki.

NB. Użycie tych tu podobieństw z mitologii i dawnej historii niech się nie pocztyta za przysadę stylu lub próżną erudycji okazkę. Chcąc bowiem tej Pieśni dać ton wyższy, a rzecz w niej zawartą wspaniale okazać, należało mi się (jak sądzę) szukać okraszy i świetności z tych wzorów, które nam szanować klasyczna każe powaga.

XVI

Ślicznyż to widok! Nie same Puławy⁵⁷
 ucieszył wzlotem wietrznego rycerza.
 Tu, kędy cierpiał KORYBUT łaskawy,
 gołębskie dachy podziwem uderza;
 125 tam się zapatrzą znaki przeszłej sławy,
 górne a smutne gruzy Kazimierza.
 Więc zapomniawszy na dawne Firleje,
 miły Janowiec słodko się rozśmiej.

XVII

Aliści, przebóg! ta, co wiecznym błędem
 130 rozplądza światu i żale, i szkody;
 córka Otchłani, ta, której urzędem
 zasuwac chmurą wdzięk jasnej pogody,
 ta, co gwałtownym pustoszy rozpędem
 budowne miasta i zgodne narody:
 135 Przygoda, oślep na Wicherze lecąca,
 ostrymi skrzydły powietrze roztrąca.

XVIII

Szum jej i Poświst, dwa poprzedni gońce,
 pomimo naszych uszów przelecieli.
 Zatrząśł się Balon, mgła zasępi słońce,
 140 Filuś drzeć począł, my na to struchleli.
 Zefir z Fawonim, skrzydlaci obrońce,
 z odwiecem silnym naprzeciw stanęli,
 ale cóż poczną w odporze nierównym
 łagodni bracia przeciwko gwałtownym?

XIX

Próżno z przemocą starła się swoboda:
 145 nic nie pomogły ni wdzięki, ni wonie.
 Dopieroż Wicher szturmego doda,
 uderzył w Banię, ta skręcona wspanie.
 Padając z góry, gdzie strąci Przygoda,
 150 rozdarł się Filuś na suchym jesionie.
 Tak za podniętą nasz Władysław marną
 poszedł na Turki i zginął pod Warną!

⁵⁷ Wzmianka tu o trzech miastach niedaleko Puław, nad Wisłą położonych: to jest o Kazimierzu i Janowcu, i o Gołębiu, w którym niegdyś król Michał (Korybut Wiśniowiecki) rezydował, i od którego sławna owa konfederacja Gołębska wzięła swoje nazwisko.

GALA-WIELKA,
czyli
Przydatek do Balonu.
Dwie pieśni

Przestroga

Te dwie pieśni szły w ciągu samego *Balonu*, między ósmą i dziewiątą Pieśnią. Ale że o rzeczy nadto partykularnej, a bardziej rozrywce Towarzystwa niż Balonowi służącej, traktując, oziębiały żywość Imaginacji, a dzieło ku końcowi spieszące nazbyt przeciągłym robiły, oddzielić je wołałem i osobny dać im tytuł. – Rada tu zachodzi względem instalacji Towarzystwa Balonowego; ta żeby najuroczyściej odprawić się mogła, uchwalona jest tym końcem WIELKA GALA. Że zaś ta Uciecha maskę ma Wielkości, podług tej i urząd każdego wielkości tytułem jest obciążony. – Dzieło, nader lekkie i najmniej poprawne, dlatego tu przyłączam, ażebym i tę rozrywkę dał poznać, która w tym towarzystwie była najokazalszą.

PIEŚŃ PIERWSZA

*Rada względem instalacji Towarzystwa Balonowego.
Tym końcem uchwała się uroczysta i Wielka Gala.*

I

Ażeby miłszą stała się uciecha,
za cóż jej nie dać wdzięków i okrasy?
Każdą rzecz jakąś znamionuje cecha,
na toć są szlify, oliwki, kutasy.
5 Pasterka z różą wabniej się uśmiecha,
budowę zdobią gzymсы i balasy.
Cukrowy bilet coś milej przekona,
gdzie złote brzegi, a pieczęć zielona.

II

Muzo! nie odchodź, nowa jeszcze Rada.
10 Słuchajmy, EUFRON głos poważny bierze:
„Pod hasłem zgody Honor nami włada!
On nas zapalił, on prowadzi szczerze.
I cel prac naszych widzimy nie lada
w pobudce szczęścia i sławy zamierze.
15 To nawet zjedna potomne nam względy,
że samej nosim Wielkości urzędy.

III

Ani w Atenach, ani w owym Rzymie
nie była do dzieł tak wielka podnieta.
Czas mi zabrania tknąć każdego imię,
20 lecz was głośniejsza nie minie zaleta.
W żywych obrazach i natchnionym rymie
poda was wiekom wielki nasz Poeta.
Użyje sprzężyn i swej sztuki całej,
będąc sam naszej uczestnikiem chwały.

IV

25 Cóż powiem jeszcze o większej świetności,
którą Pleć luba sprawuje w tym kole?
Nie było nigdy tak wdzięcznej zacności
ni w Sokratesa, ni w Platona szkole.
Tamijo! sławna z rodu i piękności,
30 z miłą opieką świecisz nam na czole;
jak świeża róża pomiędzy kwiatami,
albo jak zorza pomiędzy gwiazdami!?”

V

Tak mówił. Wielkość, którą wydać musiał,
wzniesie umysły i serca nam wzruszy.
35 Jakim kto siebie w tym razie rozumiał,
ukryła skromność tajemnice duszy.
Ja na swój tytuł takem się zadumiał,
aż większym duchem Muza mię napuszy.
W tymem szczęśliwy, że mi tej wielkości
40 z rywalów moich żaden nie zazdrości!

VI

Gdy się z nas każdy nad sobą zaciecze
i pięknym słowom nie bardzo dowierza,

przeniknął PREZES i tak do nas rzecze:
„Dochodzę myśli wielkiego Kanclerza!
45 Podchlebnyć dla nas głos jego, nie przeczę,
ale w grunt sięga i na dal zamierza.
Rzecz wyniesiona nad gmin pospolity
ważne mieć swoje powinna zaszczyty.

VII

Przezacne Koło, jeśli będzie zgoda,
50 (za cóż ma nie być, gdzie idzie o chwałę?)
by trwalszą była prac naszych nagroda,
okażmy zdanie o nas samych dbałe.
Niech nas świadectwo potomności poda,
a to świadectwo święte i wspaniałe:
55 by w pamiętnikach po świecie głoszone
sławne w Puławach balonowe grono.

VIII

Wspólnie idący ministrowie z głową
znają się z sobą nad układem sprawy.
Natychmiast wielki Marszałek gotową
60 wyjął z zanadrza KARTĘ naszej sławy!
I wprzód gorliwą ująwszy przedmową,
czytał zawarte w niej nasze ustawy.
By więc tej Rady uwiecznić imiona,
podniesie swój głos i tak rzecz dokona:

IX

65 „O, której ramię nam podały nieba,
pełnym troskliwej na przyszłość pamięci!
Twojej tu pięknej ręki nam potrzeba,
niech drogi podpis to dzieło uświęci.
Choć burza wszystko w ruinie zagrzeba,
70 jednak schronionej folguje pieczęci.
Kto wie, co zrobi z Balonem powietrze?
ale czci naszej żaden traf nie zetrze.”

X

Rzekł i dał uczuć moc żywej ponęty,
co nas uniosła gdzieś za czas daleki.
75 Wążnik z mierniczym ten pergamin święty
zanieśli przed tron wysokiej Opieki.

Od słodkich oczu mile tam przyjęty
drogi przywilej, co ma przeżyć wieki.
Idzie z rąk do rąk KARTA uroczysta:
80 złożył ją ze czcią wielki Archiwista.

XI

Tu, co się dobrze zna na wielkim świecie
baczny ARYSTON: „Bywałem ja, prawi,
po różnych krajach i dostrzegłem przecie,
co świat ujmuje, zadziwia i bawi.
85 Wszystkoć tu robim ku naszej zalecie.
Niechże solenność pompę większą sprawi.
By rzecz tak ważną stwierdzić okazałe,
uczynimy jutro najwspanialszą Galę.

XII

Widzim duchowne i świeckie obrzędy:
90 pompa w kościołach, parada po dworach.
Któraż jest w świecie uroczystość kędy,
by nie znać było po świetnych pozorach?
Razi nam oczy i każe mieć względy
godność na samych wydatna ubiorach.
95 Znakiem czci różnej, chluby i potęgi,
są to zawoje, berła, mitry, wstęgi.

XIII

Rzęsisto niechaj ta sala zablyśnie
na złoty podpis najważniejszej ręki!
Gdzie, co uwielbim, pieczęć to przyciśnie,
100 będą tam nasze chwalby i podzięki.
Sporządzmyż i strój do tego umyśnie,
by składniej wydać powagę i wdzięki.
Niechby to wszystko ten wieczór zdobiło,
co się da widzieć i pysznie, i miło”

XIV

105 Naprzeciw temu nie było i słowa,
owszem podchlebne potwierdzi skinienie.
Tu jedna, błysnąć w tym stroju gotowa:
„Zdanie to, rzekła, wysoko ja cenię!
Nim pięknej Gali zrobi się osnowa,
110 ulóżmyż naprzód onej rozrządzenie.

By zaś to poszło w należyтым szyku,
racz nam dopomóc, wielki Ubiorniku!

XV

Tu miły Francuz, co mówiąc obficie,
nie zwykł nikomu w słowach się zadłużyć:
115 „Honor i zbytek szczęścia mi czynicie!
Jest to królować, prawi, co wam służyć.
Prześwietne grono, całe oddam życie,
w czym jeno wola zdatności mej użyć.
Że się talentom względ tu nie ubliża,
120 na tom do Polski przyjechał z Paryża.”

XVI

Słowa tak grzeczne przyjęto tym milój,
że były obcym rzeczzone językiem.
Cały nasz orszak chętnie się przychyli
z radością czułą i wdzięcznym okrzykiem.
125 Sława i Fawor w tej mierze mówili
za doświadczonym u nas Ubiornikiem.
Czegoż ten bowiem ku myśli nie poda,
który zna, co to świeży gust i moda?

XVII

W tym piękna IRYS: „Ażeby już całe
130 rzecz nasza w niczym nie była chybioną,
przydadzą do czci na wstęgach medale,
z cechą urzędom naszym poświęconą.
By więc upysznić i tym śliczną Galę,
my to na siebie przyjmujem z KLEONĄ.
135 Tak cała świetność oznaczona będzie
w powszechnym osób i szczególnym względzie.

XVIII

Tu Grono dzięki słodkie im uczyni,
dany zaś poklask skrasił lice hoże.
Dopieroż na to nimf naszych mistrzyni:
140 „Niechże się i ja do sprawy przyłożę.
Trzeba tu pono wprzód zacząć od skrzyni:
zachód być taki bez kosztu nie może.
Wielki Podskarbi! za nic nam ochota,
jeśli nie raczysz jej dostarczyć złota.”

XIX

- 145 Rzekła i pewne oczu jej skinienia
słowom tak ważnym dzielności przydały.
Bojaźń z Nadzieją, siostry Powątpienia
na jego wyrok troskliwie czekały.
Alic on na to: „Byłżebym z kamienia,
150 bym się uchylil sam jeden od chwały?
Na punkt honoru, że serce mam czułe,
gotówem całą wytrząsnąć szkatułę!”

PIEŚŃ DRUGA

*TAMIJA podpisuje Kartę wielką;
dopieroż medale podług każdego zasług i dostojności rozdaje.*

I

Do góry, kędy jest Honoru meta,
tysiąc dróg mamy, które nas prowadzą.
Nie cierpi musu szczęśliwy Poeta:
wybór obrazów pod jego jest władzą.
5 Rwie kwiaty, które sam pierwszy upleta
i które w wieńcu milej się usadzą.
Muzo! za gwiazdy leci chęć zuchwała,
skoro natchniona twoim ogniem pała.

II

Owoż i festyn. Weszliśmy na salę,
10 sławni powietrznej budownicy Bani⁵⁸;
a jak przystało na przepyszną gałę,
kształtnie i z gustem poważnie ubrani.
Z czym by porównać? i sam nie wiem całe,
krytyka czasem podobieństwo zgani.
15 Oto tak właśnie, jak godność żądała,
gdzie się to czyni, co każe pleć biała.

III

O! którym służą Gracyje do wzoru,
nie pióra mego wasze wydać stroje.
To, czym się zdoła piękność bez wytworu,
20 lekkie ma farby, a tknąć się ich boję.
Nam białe płaszcze przydały honoru,
jak tym rycerzom, co zburzyli Troję.
U czapek były ze wstążek splatanki,
wierzchy błękitne, a siwe baranki.

IV

Porządnie za tym ułożone Koło,
25 gdzie każdy usiadł podług dostojności.
Zasługa, cześć swą przyjąwszy wesolo,
ani się pyszni, ni drugim zazdrości.

⁵⁸ Do urzędów tu wzmiankowanych przyłączam imiona: Kanclerzem *Eufron*, Marszałkiem *Sofronim*, Ważnikiem *Muzofil*, Mierniczym *Kalisten*, Podskarbibm *Chryzos*, Ubiornikiem *Filenor* etc.

30 Pośród płci droższej jasne trzyma czoło
dobroć na tronie lubej wspaniałości,
jak owa niegdyś w senacie Chrystyna⁵⁹
lub jak dzisiejsza wielka KATARZYNA.

V

Przed jej obliczem stał trzynóg zasłany,
wpośród wezglowie z drogiego szkarlatu.
35 Przywilej na nim leżał zawołany,
który nas wiecznie ma zalecić światu,
przywilej chlubny i złotem pisany,
wielkość naszego znaczący warstatu.
A co szczególnej podchlebiały chwale,
40 złożone przy nim na wstęgach medale.

VI

Tu nasz HIPSOFIL gorliwie przelożył,
na czym zawisła treść naszej zalety,
A po nim EUFRON dowody pomnożył,
jakich są pełne Królów gabinety.
45 SOFRONIM jeszcze w trójnasób podrożył
wysoki zaszczyt Balonowej mety.
Jak szły im słowa gładko i uprzejmie,
łącno wnieść może, kto bywał na sejmie.

VII

Ozwie się Woźny i głosów zabroni.
50 Powszechne zaraz nastąpiło milczenie.
Królowa nasza białej przymknie dłoni
i podpisała zgodnych serc życzenie.
Na drugie imię z przyciskiem Pogoni⁶⁰
podobny powstał okrzyk i wielbienie,
55 jak kiedy ZYGMNT z stanami złączony
podpisał jedność Litwy i Korony.

VIII

Dopieroż złotą przysunawszy tacę,
gdzie na błękitach medale leżały:
„Mile mi, rzekła, wasze były prace
60 pod moim okiem i pod hasłem chwały.

⁵⁹ Królowa szwedzka.

⁶⁰ Z przyciskiem Pogoni. Aluzja do herbu ks.ks. Czartoryskich.

Uprzejme Kolo! czymże się wyplące
za ten wasz dla mnie upominek trwały?
Oto są wdzięcznej znamiona pamięci,
które względ winny zasługom poświęci.”

IX

65 Rzekła i naprzód przez nadobną szyję
przewiesi wstęgę wśród białego łona.
Na jej medalu kunszt piękny wyryje
róg, skąd się sypią i kwiaty, i grona.
70 Jako wśród wieńca z różami lilije,
tak nad jej gorsem taśma uwieszona.
Oczy tu nasze tknąwszy okazałe,
sięgnęła ręką po inne medale.

X

Tu, co siedziała po prawym jej boku,
pierwsze trzymając krzesło poradnicze⁶¹,
75 powstanie z niego i w poważnym kroku
odbiera ze czią Minerwy oblicze.
Więc ta, co płynie w bystrym słów potoku,
podchlebne w dziejach lejąc nam słodczyce,
za pracę, którą z nami słynać będzie,
80 księgcę ma złotą i pióro łabędzie.

XI

Tuż hoże nimfy, rzekłbyś dwie Dyjany,
lekkie ubrane w Brabanckie koronki,
prym sobie w modach biorąc na przemiany,
miasto księżyczków przypięły balonki.
85 Że ma być wiecznie urząd wspominany
boskiej Malarki i dzielnej Patronki⁶²,
jednej z nich pędzel na konsze perłowej,
a drugiej dano bust słodkiej Wymowy.

XII

Zaczym HIPSOFIL, ruszywszy się z koła,
90 stanął poważnie między naszym gronem;

⁶¹ Polifrena; po niej Kljodora, Wielka Dziejopisarka.

⁶² Boskiej Malarki i dzielnej Patronki – Irys, Wielka Desynatorka, czyli Malarka; i Kleona, Wielka Patronka czyli Bronicielka.

a prawą rękę przymknąwszy do czoła,
winną cześć złożył potrójnym ukłonem.
TAMIJA równie wdzięczna, jak wesola,
sternika pysznym obdarzy balonem.
95 Podobnież w różnym zasługi wymiarze
poszli Ministry, dalej Dygnitarze.

XIII

A naprzód EUFRON, zagrzewacz ochoty,
pieczęć z pochodnią wziął razem wrytą.
Marszałek po nim, stróż naszej roboty,
100 laskę zawiesił, laskę znakomitą.
Tobie, Podskarbi, dostał się klucz złoty,
żeś umiał szczerzyć kasę pospolitą!
ARYSTON bierze, za uwagi zdrowe,
twarz Sokratesa i Katona głowę.

XIV

105 Tu, co nam rzeźwą dowodził posługą,
szalę ma Wążnik z czarnymi oczyma.
Hojnie girlandą przepasane długą
cyrkiel i łokieć KALISTEN otrzyma.
Związany kwieciem halabart z czeczugą
110 wesół nasz Woźny w obie ręce ima.
Czułość wydali, ten uprzejmym okiem,
ów miłą twarzą, a trzeci wyskokiem.

XV

Zgoła pod różnym zasługi udziałem
otrzymał każdy znamię swego czynu.
115 FILENOR, z miłym na twarzy zapalem,
przyjął węzokręt i zawój z musłinu.
Dopieroż i ja z drogich rąk dostałem
lirę Homera i wieniec z wawrzynu.
Tylem radości z tej nadgrody użył,
120 iż rozumiałem, żem na nią zasłużył.

XVI

Tu kiedy wielu trybem krasnej mowy
głosiło wdzięczność w bujnym panegirze,
Wielki HIPSOFIL kwiecistymi słowy
rozsuwał gwiazdy, latał po Empirze.

- 125 Nuż mię pobudzać, bym jak Astolf nowy⁶³
wsiadł na skrzydłacza i brząknął na lirze.
Nie trzeba było ducha mi zagrzewać,
już się on palił, i tak jąłem śpiewać.

⁶³ Jak Astolf nowy. Jest to jeden z bohaterów Ariosta w *Orlandzie szalonym*.

ODA

Jakiejże duch gorącości
 zmysły porywa i tchnienie?
 O czucia słodkiej radości!
 O najmiłsze zachwycenie!
 5 Wznosi mię płomień wysoki
 ponad obłoki.

Żegnam cię, żartki Pegazie,
 i z całym twoim zaszczytem!
 Wierzgaj ty sobie po głazie,
 10 skąd zdrój wybijasz kopytem.
 Tratuj tam podle ślimaki,
 i nikle krzaki.

Ja chlubny tymi wieńcami,
 co piękne spleły mi ręce,
 15 polecę, gdzie sława mami,
 wyżej nad skrzydła orłęce,
 aż pod twym, Saturnie, kołem
 trączę się czołem.

Dopieroż brzęknę na lirze,
 20 nad pędem Bani zdziwiony.
 Tam ja was głośno i szczyrze
 opieję na wszystkie strony.
 Niech zna cel naszej roboty
 firmament złoty!

Gdzie Aryjadny korona
 wśród zodyjaku blask niesie,
 gdzie ujrzany od Konona⁶⁴
 włos Bereniki chwieje się,
 25 KSIĘŻNICZKO! Twoje tam jeszcze
 30 oczy umieszczę.

⁶⁴ Konon, matematyk i astronom grecki, wynalazł konstelację, której dał imię: Warkocz Bereniki.

ROZMARYN.
Poema liryczne.⁶⁵
Trzy pieśni

⁶⁵ To dzieło, w gatunku swoim szczególnie, lirycznym przeto nazwałem, że najbardziej zbliża się do tego rodzaju poezji, w jakim są ody. Czucie wciąż jednostajne, obfitość rzeczy rozmaita, ogień wyobrażeniom posłuszny i wylot w zacieczeniach swobodny, a za nim śmiałość podobieństw, rozstrzałów i wyboczeń, przejście z obrazu w obraz lekkie i niezszyta stykających się z sobą myśli osnowa; na ostatek ciągle zmiennych widoków skupienie czyni to poema lirycznym.

Rzecz

Co jest Rozmaryn, wiadomo. Temira z tego wianka, w którym Amarylla, córka jej, szła z Lindorem do szluby, gałązkę uciąwszy, zaszczerpiła. Przyjęty z niej krzaczek poświęca potym na wianek szlubującej z Filonem Mirylli, która wraz z Amaryllą pod okiem jej zarówno wychowane były. – Temira tu znaczy Księżnę Czartoryską, generalową ziem podol[skich]. Amarylla Księżnę Wirtemberską, Lindor tej męża, a Mirylla z Filonem JPP Dembowski. – Treść tego dzieła jest na tym: co jest Temira i jaki to Rozmaryn, który daje Mirylli?

Do Konstancyi Z Narbuttów Dembowskiej

Raczyły na syna ziemi
oczema rzucić boskimi,
abym ich uczuł ponętę,
Gracyje święte!

5 Oto dla ciebie spleciony
Rozmaryn wiecznie zielony
i świeżą złączy ich rosą
rymy me niosą.

10 Co Muza moja tu śpiewa,
czujesz to lepiej, szczęśliwa!
Ocenia brzmienie tej liry
dusza Temiry.

15 Jej to wysokie tu dzieło
życiem obraży natchnęło,
jak słońce rozplód radosny
zielonej wiosny.

20 Droga-ć pamiątka i miła,
co zacna tkliwość zrobiła,
z uśmiechem winnym pieszczocie,
wdziękom i cnocie.

PIEŚŃ I

*Pochwała Starodawności,
z której, jak Malarstwo z Natury, umie korzystać Temira.
Tej czułość nad losem Amarylli córki, za Lindora idącej;
uwieńcza ją Rozmarynem.*

Pełne cudów stare wieki,
mężne, ćwiczone, zalotne;
dzięki wam zewsząd stokrotne!
Od was potomek daleki,
5 po gruzach i świętych głazach
zazdrosne wiodąc powieki,
w szczęśliwych nader obrazach
chwytą Rzymiany i Greki,
w dowcipie, smaku, wyrazach.
10 Wasze dla nas obyczaje
miłym, szanownym przykładem.
Ten coś boskiego wydaje!
Dusza się nam wyższą staje,
waszym idąc prostym śladem.
15 Czy dłóta i pędzla rysy?
Czy tchnące czuciem napisy?
Z przyrodzeniem wszędy sztuka,
wysokość, słodycz, nauka.
Każde u was dzieło święte,
20 piętnem czułości przejęte,
wielkim duszom przynieść szuka
nadgrode, pamięć, ponętę
i drogi zaszczyt imienia.
Kto w twórcze wyobrażenia
25 umysł czleka rozprzestrzenił?
Kto z kwiatu, z liści, z kamienia
znakiem podchlebnym ocenił
dójście przykre ostrej skały,
na którą się drzeć nie lenił

30 zwycięzca trudów wytrwały,
a ścigacz cnoty i chwały?
U was tam bohater siedzi,
prawodawca tchnie na miedzi,
z nimi swój odbiera wianek
35 rycerz, poeta, kochanek.
Śłodziej to zasługa czuje,
co jawna wdzięczność daruje.
Czysta i wysoka Cnota
gdy nad pospółstwo wzlata,
40 nie żąda perł i złota;
dosyć dla niej, by ja znali
których swym blaskiem zapali.

Zna to i czuje Temira.
O gdyby zapal szczęśliwy
45 równie jak moja chęć szczyra
trafił uwielbiać te dziwy,
te wdzięczne oczom uroki,
co tworzy umysł jej tkliwy,
umysł szlachetny, wysoki!
50 Muzo! natchnij moje pienia
i wieczne maluj obrazy,
jasne, rzetelne, bez skazy.
Słuchając twego natchnienia,
poświęcam je tej osobie,
55 której służąc, służę tobie.
Jeśli mię gałązka czeka,
którą potomność daleka
na moim zaszczepli grobie,
owoc to będzie Temiry.
60 W miłym dla kraju zapale,
tworząc na dal bohatory,
gdy ku dawnej ojców chwale
rzuca ogień w swoje dzieci;
i mnie iskra jej roznieci,
65 abym z drugimi wespolek
sunął na trudny wierzchołek,
gdzie dójsć mogą i poeci.

Jakowe bóstwo udzielne
na łonie wielkiej Natury,
70 Malarstwo, ze światła z góry
życie biorąc nieśmiertelne,

promienie puszcza naczelne,
a mimo zastępne chmury
i zwłoki ciał skazitelne,
75 widzi, czuje, razi, sięga.
Służącym na koło światem
słodką jej rządzi potęgą;
przed boskim onej warstatem
tu się niebios pycha zniży,
80 tam pokorne wody wzniesie,
tu tysiące lat przybliży;
w zakłęśłym pędzla okresie
truchleją na rozkaz pani
i jędze czarnej Otchłani.
85 Widziałem, jako jej boska
i moc, i litość, i troska
piękną Różę ocaliły.
Ta na zaszczyt płodnej wiośnie
rozwinęła pączek miły,
90 Zefir go pieścił zazdrośnie,
rosa listki wonią złała.
Hoża, tkliwa, świeża, biała;
podobna mej Filorecie.
Ale (o chlubo znikoma!)
95 zrywając wszystko na świecie,
godzina leci łakoma,
którą pędzi rączym krokiem
dzień, goniony od miesiąca,
zmykającego przed rokiem,
100 co go kędyś wiek potrąca
i sam z nim w wieczności ginie.
Róża tak strasznej Godzinie,
co na jej łupież przypadła,
jakże się mogła obronić?
105 Świeża jej krasa pobladła
i już miała listki ronić.
Dopieroż ta boska Sztuka,
co naszej tkliwości szuka
i od śmierci umie chronić,
110 rwącej ją chwili odbierze
i pod pędzlem Rafaela⁶⁶
niestartej krasy udziela,

⁶⁶ Wart tego malarza geniusz zastąpić tu miejsce któregokolwiek z najdawniejszych.

sadząc na piersiach Wenerze,
 matce wdzięków i słodczy.
 115 O święta Sztuko, kto zliczy
 twych pamiątek wiecznotrwale
 rysy owe snadne, śmiałe
 i bystre w wysokich trudach,
 którym czucia, farby, cienie
 120 poszcześnie Wyobrażenie?

Taka Temira w swych cudach.
 Stoi przed nią w całym zbiorze
 Starodawność znakomita,
 mgłą tylu wieków zakryta;
 125 jako pełne skarbów morze,
 skąd dalekie błyszczą zorze.
 Tam wzory wybiera święte
 udziałem sobie właściwym
 i dawnych wdzięków ponętę
 130 czuciem odświeża szczęśliwym;
 te trafnie od niej przyjęte
 hojniejszymi coraz plody
 zaszczycają wiek nasz młody.
 Czy duch i lubość wybiera,
 135 które pleć piękną zdobyły?
 Skrzynia się dla niej otwiera,
 ten skarb i pyszny, i miły,
 gdzie z sobą razem złożyły
 to, którakolwiek czym słynie,
 140 greckie i rzymskie boginie.
 W niej się dla nas odżywiły
 uroczne wdzięki Atenek:
 wymowa i postać zgrabna,
 bystry dowcip Mitylenek⁶⁷,
 145 lekkość Ijonek powabna⁶⁸,
 zapal nadobnych Spartanek,
 słodki cnocie, zbrodniom srogi,
 i ów zabytek nam drogi
 najszlachetniejszych Rzymianek.
 150 Tkliwa i twórcza jej dusza

⁶⁷ Safo, rodem *Mitylenka*, dla bystrości dowcipu dziesiątą nazwana Muzą, sprawiła tym chlubę rodaczkom swoim na zawsze podchlebną.

⁶⁸ Daje to *Ijonkom* świadectwo Horacyjusz w tych wyrazach: *Motus doceri gaudet Ionicos etc.*

świetnie z popiołów je wzrusza
i w nich się sama znajduje,
bo zna ich cenę i czuje.
Czułości, o niebios darze,
155 sprężyno serca i ducha!
Ty wdziękiem płomienisz twarze,
w ognia twojego wymiarze
świat czyni, patrzy i słucha.
Za tobą przyjaźń go łączy,
160 wspiera nawzajem, ujmuje
i życiu rozkosz sprawuje;
tobie lza drogi hólđ sączy,
którą nam miłość gorliwa
dla swej ojczyzny wylęwa.
165 Ty prosto działasz i szczyrze;
daremnie zimna obluda
te lube chce zgrabić cuda,
które podajesz Temirze!

Kiedy jej córa, jak ona
170 lilija w świetnym ogrodzie,
na łonie matki pieszczona,
od niej ku swojej urodzie
i wdzięki biorąc, i cnoty,
z wabnymi wzrosła przymioty –
175 Amarylla! wnet po świecie
przelatując wszystkie kwiaty
bożek serc naszych skrzydlaty
ku tkliwej żądzy podniecie
zaczął śpiewać o tym kwiecie,
180 sam i pięknnością przejęty,
i ogniem niewinnej twarzy,
którą zapala wstyd święty,
nieświadom swojej ponęty,
co się kryjąc, bardziej żarzy.
185 Nakręcił siatek z warkoczu
bożek nasz dobrze ćwiczony
i strzałek nabrał z jej oczu.
Dopieroż tak uzbrojony
(cóż gdy go nadto umili
190 słodycz wzięta z Amaryli?),
jaki Zefirek radosny
buja, tchnąc tymi woniami,

które nabrał z kwiatów wiosny;
rozpostartymi skrzydłami
195 siejąc je w północne strony;
tak chłopczyna rozślodzony
naszej Piękności wdziękami,
w chłodne poleciał Tryjony⁶⁹.
I stanie na owym brzegu,
200 gdzie po długim swoim biegu
polskich gruntów tyran kręty,
czując gwałt razem ujęty,
bałtyckie kryształ y porze
i słone osładza morze
205 ciemnymi Wisła odmęty.
Tam lubość jego postaci,
którą przyjmuje chęć skora,
a serce sobą wnet płaci,
strzymała umysł Lindora,
210 którego droży westchnienie
ród znakomity przed światem.
Ale ja mijam te cienie,
bo u miłości nic na tem.
Tkliwzyszymi bożek obrazy
215 na które miękną i głady,
zaczął mu pączek malować,
pączek z cnót i wdzięków wity,
droższy nad wszelkie zaszczyty,
co zimno możemy szacować
220 i świetnej dumie darować.
Z powabem łącząc pochwałę,
gdy serce jemu rozkwiliła:
„Otoż to jest Amaryla!” –
rzecze i utkwil w nim strzałę.

225 Lindor z tą raną na duszy,
co mgli, zapala i suszy,
leci ten urok oglądać,
co tęsknić każe i żądać.
Jak on jeleń wiatronogi,
230 obłądnej nieświadom drogi,
po szerokim bieży lesie,
którędy pocisk go niesie,

⁶⁹ *Tryjony* biorą się za północne kraje. Wzmianka tu o Pomieranii, gdzie Lindor mieszka.

pocisk wewnątrz, pocisk srogi,
ręką zadany nieznana.
235 Alić stanie przed Dyjaną⁷⁰,
od której rażon z daleka –
niebaczny! – staje z swą raną
tam, gdzie sroższy raz go czeka,
zbliżonego ku jej strzale.
240 W podobnym Lindor zapale
pięknym się oczom nawinał,
obaczył, westchnął i zginał.
Amarylla przerażona,
że on na jej wdzięki kona,
245 spłonie jak róża i razem
nad swego serca odkazem,
przebóg! jak lilija biała
drżąca od wiatru, zbledniała.
Poro natrętna i sroga,
250 gdzie wyrok na serce kryśli
i wzgląd, i żalność, i trwoga,
a w sporze zmuszonych myśli
idzie ofiara zbyt droga,
pomimo czucia nie znane
255 i wdzięki łzami zalane!
Kiedy niechętna odwaga,
wsparta potrzebą i losem,
nad szczerym żalem przemaga,
co najtkliwszym kwili głosem
260 nad dzielącym serce ciosem,
które smutniejszym zrobiły
dobra w jej życiu jedyne:
wolność, rodzina, dom miły!
Skąd, jako z gniazda ptaszynę,
265 co nie zna jeszcze przygody,
gdy się lada wiatru lęka,
z pośród pieszczonej swobody
kwapliwa chwyta ją ręka
i do złotej niesie klatki;
270 ona zaś od lubej matki,
jak wonny listek różany,
świeżo z pączka oderwany.
Jakże okrutna to chwila!

⁷⁰ *Dyjana*, podług mitologii, jest bogini myśliwa.

275 Doznała jej Amaryla,
nim umysł smutnie wahany
serce, po ciężkiej przewadze,
oddal miłości pod władzę.

280 Temirę na to żal wzruszy
i strach ją razem przeszywa.
Ach, któż opisze stan duszy,
co matka wycierpi tkliwa,
nad losem córki troskliwa?
285 Widziałem i dotąd czuję,
jak serce pobożność szczyra
niebieskim ogniem zajmuje.
Widziałem, jako Temira
miedzy świętymi filary,
gdzie Bóg więcej nie wymaga,
290 prócz skromnej serca ofiary
i sam siebie za nas błaga,
padła przed tym wielkim Bogiem,
przed Którego Łaski progiem
Miłość i Wiara z Nadzieją,
295 czystymi wzbite prośbami,
skrzydeł opuścić nie śmieją.
Tam oczy zalawszy łzami,
podniosła ku niebom dłonie
i Temu, co na swym tronie
wszystkimi rządzi światami,
300 oddała naprzód swe dziecię,
los jego i całe życie.

Dopieroż z Bogiem złączona
i duchem wyższym natchniona,
na wzór owych matek sławnych,
305 Polek naszych starodawnych
(których plód mężno wytrwały
na sloty, burze i śniegi,
przez znój i słońca upały,
przez rzeki, ciernie i skały,
310 łącząc odległe mórz brzegi,
bił na nich słupy swej chwały;
córki zaś onych niezdrożne,
szlachetne, czule, pobożne,
cenić z Ojczyzną umiały
315 ofiarę najdroższych wianków

dla swoich i jej kochanków;
umiały o cześć gorliwe
cnotę wdziękami nadgradzać,
a nad ich uczuciem tkliwe
320 życie im mężne osładzać,
nawzajem z nimi szczęśliwe!),
Temira równie wspaniała,
w straszliwej na serce chwili,
kiedy przed ółtarz iść miała,
325 rzecze do swej Amarylli:
„Córko, kędy każą nieba,
za ich wyrokiem iść trzeba.
Sama sobie pójdziesz teraz.
Trzymając się mojej ręki,
330 lubię, mówiłaś mi nieraz,
wiosnę, nadzieję i wdzięk⁷¹.
Amaryllo moja luba!
Ta wiosna, lat naszych chluba,
rozświeża tchnienie Natury,
335 kwiatami uwdzięcza góry,
zieleni lasy uśmiechem,
a słodząc cały świat mile,
lekkim Zefirów pośpiechem,
ulotne pomyka chwile,
340 co z końca ziemi do końca
prowadzą złoty wóz słońca,
coraz to wyżej po niebie.
Ona-ć podobna do ciebie!
Twoja to młodość jest wiosna.
345 Nadzieja słodka, radosna,
komuż ma służyć w tej dobie,
jeśli nie wiosnie, nie tobie?
Ta z łona Przyszłości wzięty,
uśmiechając się przed tobą,
350 kłębek trzyma nawinięty,
szczęsnymi życia ponęty;
z twojego serca ozdoba

⁷¹ Używa tu Temira właśnie słów upodobanych córce swej Amarylli. Pięknie z nich stosowane są do niej te dwa wiersze JP. Karpińskiego:

Lubisz ty Wdzięki, Wiosnę i Nadzieję:
te masz, tą jesteś, a ta ci się śmieje.

gotowa ci je rozwinąć,
byś mogła użyć i słysząc.
355 Dostyc tej dla niej poręki,
którą z twej strony podają -
Amaryllo! - twoje wdzięki.
Te naszą pleć uzbrajają
na pole trudów obszerne;
360 te naszym uczuciom wierne
znajdują serce, skłaniają
i raz ujętym władają.
Otoż z tym sercem, co na twe
powaby teraz tak łatwe,
365 staje przed tobą bieg nowy,
podchlebnej pełen osnowy.
Daje ci się szczęście imać,
ale go trzeba utrzymać.
wiosna, co z nim się spotyka,
370 nęci go, ujmie i znika.
Skorym zaś lotem te chwile,
co słońca okrąg tak mile
dziś usiłują podwyżać,
równie go będą i zniżać.
375 A ciebie ta podróż wzywa,
gdzie pewną trzeba iść nogą,
byś zawsze była szczęśliwa.
Któż cię powiedzie tą drogą
i przykrą czasem, i srogą?
380 Kto ukaże jasną zorzę,
nie podległą żadnej porze?
Cnota-ć to jedna uczyni.
Ta wierna twoja mistrzyni
poniesie ciebie do brzegu,
385 równo w każdym życia biegu
słodka, szlachetna, ostrożna
i cierpliwa, i pobożna!”

To rzeksz matka, że łzami
spójrzała na koszyk złoty,
390 lube swej córki pieścizoty;
samymi przed tym różami
co ranek od niej wieńczony;
tu swymi teraz rękami
Rozmaryn dla niej spleciony,

395 wonny Rozmaryn, zielony
 bierze i gdy się rozkwili
 żalność ich z obojej strony
 kładzie na skroń Amaryli.

PIEŚŃ II

*Początek Rozmarynu razem z urodzeniem Wenercy,
która, po wyjściu z morza na wyspę Cypru,
poświęciła go Hymenowi⁷².*

Cóż to jest ten zawolany,
od matek córkom podany,
Rozmaryn? Co znaczy związek
zielonych jego gałązek,
5 ta chluba dziewic? Skąd wszczęty
zwyczaj tak dawny i święty?
I czemu drogi to wianek
dla kochanków i kochanek?
O, której lubość mię nęci,
10 lubość szlachetna i tkliwa,
córo przedwiecznej Pamięci!
Lecę, gdzie twoja moc wzywa.
Twój to, twój ogień wysoki
drogi mojej wyniosł wodze
15 aż poza świetne obłoki!
Za tobą, po trudnej drodze
skrzydłami niesion twojemi,
przelata Homer od ziemi
do rad najwyższych na niebie.
20 Za tobą śmiały mi stopy
w niezmierne zgrążon pochopy
gore Pindar, pelen ciebie!
Ty owym tkliwiąc zapalem,
co dusz najczulszych udzialem,
25 wdzięk rozlewałaś pieszczony
na cytrę twojej Safony,
której wyrównać któż może?
Ty dniowi temu z pośpiechem
i laury sypiąc, i roże
30 miłym błysnęłaś uśmiechem,
kiedy się rodził Horacy
Muzo, dni moich osłodo,
pociecho serca, nadgrodo
uczucia mego i pracy!

⁷² Chcąc świetniej wystawić *Rozmaryn*, nie mogłem, zda mi się, podchlebniejszego jemu dać początku, jak razem z urodzeniem Wenercy; trzymając się w tym mitologii, która ją z piany morskiej wyprowadza. Wziąłem poniekąd do tego pochop z samejże etymologii łacińskiej tego słowa: *Ros-marinus*, rosa morska.

35 Tobie ja winienem, tobie,
jeżeli ku mej ozdobie
poda co czasem dźwięk liry
do uszu boskiej Temiry.
Ty rzutne myśli a czynne
40 sprężystym trącając ruchem
i czucia budzisz niewinne,
i twórczym napelniasz duchem.
On to, on teraz mię stawi
na brzegach Cypru szczęśliwych,
45 gdzie się najpierwej objawi,
w gronie miłości skwapliwych,
owa Bogini serc tkliwych,
tak właśnie, jak Amaryła,
hoża, nadobna i gładka,
50 i tak świat wdziękiem umiła,
jako Temira, jej matka!

Kiedy na wyrok tej Siły,
co dała rzeczom istotę,
ze czczych ciemności w skład miły
55 i ziemia, i gwiazdy złote
przeznaczony byt ziściły,
a zapal wiecznych płomieni
ogarnął razem te bryły
po niezmierzonej przestrzeni;
60 ciesząc się dzieł swych widokiem
rzucił na ziemię Bóg okiem
i stanie rada w tej myśli,
co nic na próżno nie kryśli:
„Uczyńmy tę słodką nętę,
65 która świat cały zadziwi,
i którą serca ujęte
niech czują ludzie szczęśliwi!”
Tchnął, a duch jego potęgi,
kołysząc światów okręgi,
70 zagrzmiął i drżące wespoły
przeraził sobą żywioły.
Strzęsła się ziemia i razem
za danym z góry rozkazem
czarne, na wichrach lecące
75 i coraz ogniem błyszczące

lunęły chmury. Tu woda
 w głębokim swoim przestworze,
 gdy ją ta zmaści przygoda,
 straszne dała widzieć morze.
 80 W rozhukanym ona biegu,
 od brzegu szumiąc do brzegu,
 poruszy niezmierne wały
 i ciska na ostre skały
 szalone burzy igrzyska,
 85 o które pęd ich zuchwały
 roztrącone piany pryska;
 piany, którymi zbielało
 owe wielkie, płynne ciało.
 Ucichnie. Natychmiast słońce
 90 oba złącząc morza końce,
 ku mgłom niknącym spójrzało
 i czynne po nich promienie,
 które żywią Przyrodzenie,
 w tysiące farb rozsypało,
 95 obłąk z wyższej troistej tęczy
 skraszone nieba uwieńczy.
 Na godło wdzięcznej pogody
 ukajac się poczną wody,
 a morskich straszyleł paszcze
 100 powiewem lekkiej swobody
 Zefir igrając ugłaszczce.

Alić (o cudo Piękności!)
 z nikanącej piany swe bycie
 na żywszym coraz błękicie
 105 ukaze Matka miłości.
 Niebieskich oczu błysnieniem
 rozzieleniła krąg ziemi,
 a śnieżnych ramion ruszeniem,
 ponad wodami ciemnymi
 110 da się im uczuć z rozkoszą,
 którą dmy lekkie roznoszą,
 świeże jej muszcząc oblicze;
 kędy się razem skojarzą
 i wstyd jej luby rozżarzą
 115 wdzięki, powaby, słodycze.
 Dopieroż twórczym oddechem

wypuści roje swych dzieci
polatujących z pośpiechem
i twarz im swoją roznieci,
120 boskim stkliwioną uśmiechem.
Tu orszak bożat, ujęty
macierzyńskimi ponęty
zaczęli czynić dokoła
rozjaśnionego jej czoła
125 igraszki, wzloty, przegony.
Jeden najbardziej zdziwiony,
wylatując przed innemi,
w rzucie oka na wsze strony
Naturze, niebom i ziemi
130 cud Piękności pokazuje
rączkami razem obiema.
Tego jeszcze postać niema,
co za lubość w sobie czuje,
znać tylko daje oczema;
135 ów, gdy na odwrot wlatuje,
uśmiech Wenery spotyka
i tym się mdlejąc przenika.
Tamten z jej oczu lecące
i ogniem strzały rażące,
140 do swej cięciwki przykłada;
a tego ciekawość rada,
co za ranę ten grot sprawi,
piersi mu swoje nadstawi;
bacniejsi drudzy tym czasem,
145 nie gubiąc razów nawiasem,
groty te żywo chwytają
i w swych kolczanach chowają.
Ci u ramion swojej matki
z włosów, jej drogę kryjących,
150 ukręcają złote siatki;
ten od jagód jej płonących
prętką pochodnię zapala
i z nią się chlubny oddala
pomiedzy tłumy pierzchliwe,
155 zażegając oczy tkliwe.
Tu szczęśliwszy na swe loty
ku matce z wdziękiem zbliżone,
przyjmuje onej pieszczoty

piękną ręką udarzone!
 160 Aż się zazdrość w drugim wznieci,
 walkę jemu wydać leci...
 Trąci go skrzydłem na stronę
 i śmiałek po tej wygranej
 do wargi zmierza różanej,
 165 ciągnąc i drugie natręty
 do tej za sobą ponęty;
 ale zuchwałym groźliwa
 swywolnej trzodę rozkoszy
 nagłym pluśnięciem odpłoszy.
 170 O, para nader szczęśliwa,
 co tuż z obojej poboczy
 przy Bogini stale pływa,
 patrząc się coraz jej w oczy,
 a skrzydełkami wzniesiona,
 175 strzeże białego jej łona;
 tak się o bok matki chwyta,
 kędy lekka fala pędzi,
 trwożna i puchem przykryta
 para malutkich łabędzi.
 180 Miedzy nich płynie Wenera
 i coraz szczęsnymi względy
 na roje uciech spoziera,
 a skłonne wałów popędy
 na ugłaskanej głębinie
 185 kołysząc wdzięków Boginię,
 gdzie ją chęć zwróci pieszczona,
 śnieżne unoszą ramiona.
 Przodem dwaj bracia rodzeni⁷³
 w chytrych sobie siedząc minach
 190 na igrających delfinach
 po swobodnej wód przestrzeni
 z lubością sobie przyrodnią,
 ten z cięciwą, ów z pochodnią,
 prowadzą ku tej zieleni,
 195 z której się do nich rozśmieją
 tkliwość i żądza z nadzieją.

W takiej urocza postaci

⁷³ Kupidyn i Hymen: pierwszy bożek miłości, a drugi bożek weselny, czyli raczej zagrzewacz cnotliwych związków miłości.

Piękność, wdziękami okryta,
do brzegów Cypru zawita.
200 O, któż to miejsce oplaci,
gdzie nęta istot szczęśliwych
pierwszy raz dla oczu tkliwych
białymi stopy błysnęła?
Na urok boskiego dzieła
205 Gracyje, z niebios zemknione,
rzuciły przed nią zasłonę.
Uradował się ląd miły
w głosie ptasząt i drzew szumie,
co w słodkim rozkoszy tłumie
210 Natury wdzięczność złączyły;
krzewy zaś jasnozielone,
świeżą wilgocią wzbudzone,
Bóstwu się swemu skłoniły
i pączki róże rozwiły!
215 Snując tu Matka miłości
pasma powszechnej czułości
i na swej malując twarzy
to szczęście, którym świat darzy,
osuta holdem wdzięczności,
220 patrzy się na to dokoła,
co ziemia niesie wesola.
Aliżci z morskiej tam rosy,
którą zsiękały jej włosy,
postrzegła owe zielone,
225 tuż poza każdym jej krokiem
Rozmaryny wyniknione.
Uchwali je tym wyrokiem:
„O, znamię szczęścia mojego,
zachowaj pamięć dnia tego,
230 w którym żyć począł świat ze mną,
pamięć na wieki przyjemną.
Uwieńczaj te ognie święte,
tę żądzę istot wzajemną
i ten dar niebios, ponętę!
235 A jako snadnie są wszczęte
i drugie mają rozplenić,
nawet od wianków odcięte
będą się znowu zielenić
szczęśliwe twoje gałązki;

240 tak niechaj lube serc związki,
z nadzieją pociech radosną,
w chętniejsze coraz płomienie
nęćą się, łączą i rosną,
245 żywotnie podając tchnienie
z pokolenia w pokolenie!”

Rzekła i garstkę urwała
rozmarynowych gałązek,
te splecie ręka jej biała
i wonią natchnie ich związek.
250 Gdy na to rzesza jej cała
w zapalanej czeka chęci,
komu ten wianek poświęci,
na tego rzuci oczyma,
co w uprzejmym Charyt gronie⁷⁴
255 święty ogień w ręku trzyma
i kładąc jemu na skronie:
„Hymenie! – rzekła - tak z ludzi
niech każdy klęka przede mną,
kogo twój ogień pobudzi
260 wiarę przysięgać wzajemną.”
Tu Nimfy w rączym poskoku,
słodyczą tknięte tajemną,
uczuly dzielność wyroku;
ziemia pod nimi wesola
265 rozkwieci po łąkach ziola,
a szczęsne po trzykroć wały,
igrając z Cyprem dokoła,
żywne pobrzeża oblały.

Otóż to taki początek
270 najmilszych świata pamiątek,
z którymi ów zawołany
Rozmaryn na to wydany,
aby ten znak niewinności
służył zapałom Piękności,
275 której powab, moc i władza
rozkoszą świętej miłości
świat sobie coraz odmładza.

⁷⁴ *Charites* z greckiego toż samo znaczą, co Gracyje. – Użyłem tego wyrazu dla lepszej słów harmoniji.

I stąd go ceni pleć droga,
wabna, trwożliwa i sroga;
280 podobna do róży białej,
co z pączka pełnego woni
i wdzięków świeżość odsłoni
wiośnie nad sobą zdumiałej,
i na każdy powiew tkliwa
285 w listki się swoje ukrywa,
i razem ręce zuchwałej
ostrymi kolcy groźliwa.
Ale gdy bożek miłości,
naigrawszy się z ponętą
290 owej swobodnej młodości,
a walką trwożnej srogości,
cicho z kolczana wymkniętą
i wśród igraszki napiętą
do serca strzałę wymierzy
295 i niepochybnie uderzy,
cnota wtedy zniewolona,
prawym pociskiem zraniona,
stawa przed tobą, Hymenie,
niezgasłe przyjąc płomienie,
300 twoim znakiem uwieńczona.
I przeto drogie to wieńce,
którymi chlubni młodzieńce
ołtarz Bogini życzliwej
za najpierwsze zdobią dary;
305 na znak odwagi szczęśliwej,
a słodką pamięć ofiary,
miłości wiecznej i wiary.
I z nich to matki cnotliwe,
o szczęście córek troskliwe,
310 zrywając święte gałązki,
na nowo je zaszczepiają
i łzami nieraz zlewają,
aby z nich szczęsne zawiązki,
zazielenione w krzak miły,
315 sercom ich tkliwym wróżyły
pomyślne dzieci pożycie
i ciągle pociech rozwicie
z żywością, co serca klei
i słodzi wszech istot bycie
320 zielonej zawsze nadziei.

PIEŚŃ III

*Temira gałązkę Rozmarynu z wieńca Amarylli uciętą
sadzi w naczyniu pięknie rzezanym⁷⁵;
przyjęty z niej krzaczek poświęca potem na wianek Mirylli.*

Temira równie cnotliwa,
Temira, czułych wzór matek,
kiedy się we łzy rozplywa,
nad losem córki troskliwa,
5 z wieńca tego na ostatek,
w którym najdroższą ofiarę,
przed ołtarzem niebios Pana,
miłość przysięgła i wiarę
Amarylla jej kochana;
10 gałązkę uciawszy świętą,
myślą jej szczęściem zajętą
w naczyniu sadzi brązowym,
chlubnym i właśnie gotowym
do tej przyjęcia usługi,
15 które na stronie czas długi
stało, patrząc zazdrośnie,
jak w innych corocznej wiośnie
niosły przyjemne popisy,
wdziękiem wonnym umilone
20 fижalki, róże, narcysy
ręką Temiry sadzone.
Z za-morza to sprowadzone,
celniejsze nad inne głady
i ceną sztuki chępliwie,
25 na którym dłóto szczęśliwe
w rysach misterych bez skazy
dawne stworzyło obrazy,
wdzięczne obrazy i tchliwe.

30 Tu piękna Psyche⁷⁶, tu ona
o bok swego postawiona.

⁷⁵ *Naczynie*, czyli wazon. Rzeźby tu jego stósowane są właśnie do stanu małżeńskiego w trzech obrazach: pierwszy zawiera w sobie wesele Psychy, drugi ofiarę Pieszczoty i Wierności przed ołtarzem Wenery, a trzeci Gracyje, wieniec trzymające.

⁷⁶ Dowcipną powieść miłostek Kupidynd z *Psychą* pierwszy wynalazł Apulejusz i przeto wątpliwość między uczonymi bardziej ją przypisuje geniuszowi tego Autora niż starodawnej mitologii. Jednakże zupełnie do niej ma prawo, gdyż na jej gruncie wspiera się i również, jak cała mitologia, podobnychże geniuszów alegorycznym jest plodem.

Jeszcze jej oczy dziewicze
i to płonące oblicze
weselna kryje zasłona,
a zniewolony wdziękami
35 w złotym obuwiu chłopczyzna
z opuszczonymi skrzydłami
o swym bóstwie zapomina.
Równie nadobni oboje,
w równym wieku, w równej chęci,
40 podają tam kroki swoje
szczęśliwym ogniem zajęci;
gdzie im, o luby Hymenie,
chętne potrząsasz płomienie,
idąc im u tej pomagać,
45 która się dała przebłagać
i już od zemsty daleka
na szczęśliwą parę czeka.
O wieleż trudów i męki
niewinna Psyche poniosła
50 za piękność swoją i wdzięki!
Dła niej to, dla niej urosła
ta dzika, ta bez litości
Zazdrość naprzeciw Piękności,
którą wiecznie odtąd pała
55 i najtkliwiej pono czuje
pleć nasza droga, pleć biała,
co wszystko innym daruje,
oprócz korony w tej mierze,
która złote jabłko bierze.
60 Psyche ją w siostrach znajduje
i w samej nawet Wenerze!
W tamtych ona złośćkę warzy:
„Jak to! Jej wszystko do twarzy?
Wdzięczniej okiem igrać może
65 i piękniejsze u niej roże?”
Ta się zapali o syna:
„Jak to! Mój drogi chłopczyzna
do niej wdychając, o sobie
i swego rodu ozdobie,
70 o mnie nawet zapomina?
Jak to! Najtkliwsze zapaly
i skrzydła, i luk, i strzały,

i całą cześć mego tronu
jej mdłym oczętom, jej łonu
75 gotów poświęcić nikczemnie,
a ta umysł jego słaby
śmie swymi rządzić powaby,
tryumfując nawet ze mnie?”
Rzekła i zemstę uczyni,
80 ach, na ich serca zbyt srogą.
W czarnej ją sadząc jaskini,
rozdzieli chłopca z niebogą,
co tchnąć bez siebie nie mogą.
Nie dosyć na ich samocie
85 w jękach, w bojaźni, w tęsknocie;
nie dosyć, że ją więziła
w okropnej głazów ciemnocie;
jędze tam jeszcze nasyla,
służebne Zazdrości jędze
90 i gorsze nad te, co przędze
życia ludzkiego zrywają!
W ich to zuchwałej potędze
hydne narzędzia zostają,
które z jej twarzy zmiatają
95 te wszystkie razem ponęty,
czym jej kochanek ujęty.
Ale czegoż nie przełamie
na swoje własne zapaly
ten, którego dzielne ramię
100 kruszy twarde i nam skały,
rządca miłości, sam bożek?
W pośród gniewu i pogrozek
składa matce łuk i strzały,
prosi, klęka, jęczy, płacze;
105 Gracyje za nim stawaly,
za nim i drobni skrzydlacze,
gniew bogini kaźden błaga.
Lecz gdy uporna przewaga
woli widzieć ich rozpacze,
110 rzucił na swych braci okiem.
Za tkliwym jego wyrokiem,
który zemstę z żalem dzieli,
podniosłszy skrzydła wespólek,
rojem od matki wzlecieli.

115 A cóż ona bez tych pszczołek?
Żal ją uchwyci za synem
i nad swojej zemsty czynem.
Natychniaś od owej chwili
do ich się szczęścia przychyli
120 i gniewne łagodząc oczy,
sama co prędzej poskoczy
za swoim drogim dziecięciem;
uwalnia Pychę z jaskini
i boskim ust swych dotknięciem
125 piękniejszą jeszcze uczyni.
Idą tak oni oboje,
zmartwienia i rany swoje
osłodzić sobie jej darem;
tam kędy bóstwo młodości⁷⁷
130 czeka na piękność z nektarem
skrzydlatej nieśmiertelności.

Serca tu naszego szuka
w słodkich obrazach nauka.
Muzo, wytłómacz nam i te,
135 za którymi luba sztuka
oko porywa niesyte.
Tu przed ółtarzem Bogini
dwie ładne nimfy wyrte
stoją w knidyjskiej świątyni
140 greckim ubiorem okryte;
na dłoniach, które stykają,
parę gołąbków trzymają,
rękoma łącząc serc zgodę,
hoże obiedwie i młode!
145 Jedna z nich w wolnej postaci,
której wątpliwość nie traci,
równie rzetelna jak miła,
z tą twarzą (co rozkosz duszy,
gdy wdzięk igrając ją wzruszy,
150 z serca do serca przesyła),
patrzy się na ptasząt parę,
równą im samym ofiarę.
Przy niej dwóch bożąt drużyna
skrzydełkami poigrawa:

⁷⁷ Hebe, z wyroku niebian, podała trunek Psysze, po którego wypiciu została nieśmiertelną.

155 ten żywo luczek napina,
 ów co raz grot mu podawa.
 Druga zaś tai przed światem
 lica wdzięki z ust szkarlatem,
 które na pół widzieć daje,
 160 białą przykryte zasloną,
 z lekka na oczy spuszczoną.
 Zdrajca jakiś przy niej staje,
 chęć tu płochego łotrzyka
 rękę zuchwałą przymyka
 165 ku odchyleniu tej twarzy,
 na której się wstyd jej żarzy.
 Ale go drugi chłopczyzna,
 stróż jej i cnoty, i wdzięku,
 groźnym wżrokiem upomina
 170 i strzałką bije po rękę.
 Cóż, proszę, znaczy ta para?
 Sądziłbym po ich jedności
 i z tej pacholąt własności,
 że to Pieszczota i Wiara
 175 ofiarę czynią Miłości.

 Tam oto ledwie co ziemi
 stopy tykając śnieżnemi,
 wieniec trzymają wzniesiony
 trzy owe dziewice święte⁷⁸,
 180 wolnym przepasem objęte;
 upłot tej szczęsnej korony,
 z rozlicznych kwiatów spojony,
 niesie wzajemną im chlubę.
 O zgodne siostry, o lube,
 185 o słusnie u wszystkich wieków
 i od Rzymian, i od Greków
 tkliwymi usty wielbione
 i ołtarzami uczzone!
 Was to wasz ociec i świata
 190 zesłał tu z niebios na ziemię;
 łaska jego z wami złata
 uszcześliwić każde plemię;
 wasz urok wiosnie udziela

⁷⁸ Pod tym obrazem uwielbione są razem te wszystkie przymioty, które tylko starodawność Gracyjom przypisywała i dla których cześć im najświętszą czyniła.

kwiatu, świetności, wesela!
195 Waszej dobroci wzgląd skory,
nie chybiając swojej pory,
słodko, bez musu ni w najem,
mimo dumy i pokory,
umie nas tykać nawzajem.
200 Wam to się samym należy
tu każdej rzeczy ozdoba,
żywość, ujęcie, smak świeży
i co się tylko podoba.
Wasza Temira, o gdyby
205 złane to było ich rosą,
co dla niej pienia me niosą!
Pienia to wasze bez chyby,
które są dla niej miłymi.
Bez was nic, Muzy. Wy z nimi
210 splatacie laury i róże,
których czas pożyć nie może.
Ich czucie, ogień, natchnienie,
ich mocne farby, ich dźwięki,
wasze zaś pasmo i cienie,
215 i szczęśna trafność, i wdzięki.
Wy, mówię, z nimi złączone,
łąk rozkosze, krynic chłody
i gór wierzchołki zielone
świeżycie duchem swobody
220 pod berłem Ojca pogody⁷⁹,
co z uciechą wiążąc chwałę,
zawsze czynny, zawsze młody,
cytrę ma w ręku i strzałę.
Bez was nic miłość ni owe
225 więzy jej, chociaż różowe!
Piękniejsza przy was Wenera.
Ółtarz jej wszędzie bogaty
z wami cześć od nas odbiera,
kadzidła wonne i kwiaty
230 i przez was ona panuje
nad wszystkim, co tylko czuje.
Wasz urok jakiś tajemny
coś oczom daje, co nęci,

⁷⁹ Apollin nie tylko przełożony jest nad Muzami, ale też bożkiem łowów i lekarstw; bierze się także za słońce (*Phoebus*) i dla tego nazwany tu Ojcem pogody.

- skąd iskra w spotkaniu chęci
 235 ogień roznieca wzajemny
 i serce sercu poświęci.
 Wasza tu idzie osnowa
 tych ponęt lubej ugody,
 wasza je słodka namowa
 240 nie odbitymi powody
 w ten szczęścia wieniec umieści;
 ta stale potym go pieści
 i odświeżając wspólnym trzyma
 nętnymi zawsze oczyma.
 245 Tym czasem skacząc wesolo
 pod rządem waszej jedności,
 szczęsne uciechy na koło
 oddają hołd swej wdzięczności
 i wam, i świętej miłości!
- 250 Takie to było Naczynie
 w którym Temira cię sady,
 o szczęśliwy Rozmarynie!
 Tam, gdzie się rozkosz gromadzi⁸⁰
 błędnymi zewsząd dróżyny
 255 i zniżając się w gęstwiny,
 ku pięknym brzozom prowadzi;
 w tym chłodzie milej ustroni,
 gdzie po ziołach wonne tchnienia
 sieje z Zefirem Fawoni,
 260 pośród tych wzgórków spadnienia,
 które las wieńczy zielony
 z lekkim ustępem na strony;
 tam, gdzie Nais obląkana⁸¹
 i ręką Kunsztu schwytana,
 265 znajdując usta otwarte,

⁸⁰ Jest to opisanie tej doliny czy raczej łączki, która się w Puławach, wśród dzikiej promenady znajduje; w tej ubocznej jest chatka Ks[ież]ny Generałowej Pod[olskiej] pomiędzy cieniem drzew nad nią wiszących, nad wadołem wzniesiona. Piękny tego miejsca rysunek swój ofiarował JP. Mańkowski księżniczce Zofiji, z takowym przypisem:

Gdzie lube z matką przepędzasz chwile,
 w cieniu tej łączki, w chłodzie tej chatki,
 miły-ć ich obraz chciej przyjąć mile,
 o piękna Córko tak zacnej Matki!

⁸¹ *Nais*, Nimfa wodna, bierze się tu ona za kaskadę, która tam spod brzezin na łąkę wytryska, snując się wężykiem ku przyległej Wiśle.

przez nie z loskotem wyparte
 na widok wody wyciska;
 te z niewoli prąc się tłumem
 na chlubę swego igrzyska
 270 w tysiąc spadów miłym szumem
 pomiędzy głazy wytryska,
 zwilża pączki, liście świeży;
 obiegwszy wszystko na łące,
 275 zieleńszym życiem rosnące,
 kiedy się roztrysk ich zbieży;
 ostatki swojego daru
 między rozrosłe topole
 wśród cichszego coraz gwaru
 po ciemnym gubi padole.
 280 Otoż, gdzie ów Kamień stoi⁸²
 w cieniu laurowej osłony,
 żywym bluszczem okręcony,
 waszymi, o Mistrze moi!
 na koło znaczon imiony;
 285 Kamień wiecznego wart pienia
 i takich mężów uczczenia!
 Zazdroszczę ja tej słodyczy,
 tej duszy wdzięków, tej sile,
 które wasz dowcip dziedziczy,
 290 i które płynąc tak mile
 z brzmienia posłusznej wam liry
 ujęły serce Temiry!
 Wam ona, w zawdzięk odpłaty
 za lubość boskich omamień,
 295 poświęca te boskie kwiaty,
 którymi chlubny ów Kamień,
 wysuwając się spod cieni,
 szuka wolniejszych promieni;
 ukazując słońcu dzieło,
 300 którym wdzięk zasługę darzy,
 warte jasnej jego twarzy.
 Tam to Naczynie stanęło
 pomiędzy dwóma jawory,
 w którym Rozmaryn nasz skory

⁸² Jest to ten Kamień z krągła toczony, co Księżna Generalowa Pod[olska] upodobanym sobie Autorom, których tam imiona na koło są wyrażone, poświęciła. Na nim świeże co dzień odmieniają się kwiaty w wazonie z tym pod sobą napisem: MOIM.

305 różczki rozkrzewiał zielone,
łzami Temiry pojone.
Widziałem nieraz, jak ona
od pychy świata i blasku
z podchlebnego wielbień grona
310 wykradłszy się, i w tym lasku
sobie samej zostawiona,
dała oczyma znać mile
tę przyjemną sercu chwilę,
co czuła Matka poświęci
315 milej o córce pamięci.
Słyszałem, jako Temira,
ogłędając szczep ten drogi,
który za tchnieniem Zefira
urastał sobie w krzak błogi,
320 Bogu, mówiła, bądź chwala!
Rozkrzewił się szczep mój drogi.
I tak do niego śpiewała:
„Rozmarynie mój zielony,
pocieszaj matki nadzieje!
325 Jak tej przyjemność uchrony,
w której rośń niebo sieje
na te róże, na te klony;
jak ten las mój zielenieje,
kędy ptasząt rozkosz kwili,
330 tak się niechaj słodko śmieje
szczęście mojej Amaryli!”
Tu, gdy się łzami zaleje,
łysnęły nieba pogodne,
wietrzyk powionął radosny,
335 skórą wierzchami swobodne
brzozy, topole i sosny;
a zgoda ptasząt wesola
szczęście ogłosi dokoła.

Urosł Rozmaryn i oto
340 z niego ma wieniec na skroni
ta, co tu nad ród i złoto
droższym siebie ogniem płoni;
a gdy już przed ółtarz Boga
miłość ją wiedzie i trwoga,
345 dziewicze z oczu lży roni.

Temira wieniec ten wiała
dla swojej lubej Mirylli
i sama na skroń włożyła
przyjaciółce Amarylli,
350 z którą swoje lata młode,
jednocząc z sercem urodę,
pędziły obie i razem
kształcone w oczach Temiry
jednejże Cnoty obrazem;
355 zarówno umysł tu szczyry
i równo serce jej tkliwe,
obie oglądać szczęśliwe.

Królowo niebian, Miłości⁸³,
Żądzo, ty córka piękności,
360 ty, co nad ludźmi panujesz;
Ślubie, zasado wierności,
co życia trybu pilnujesz;
was tu błagając upraszam,
was mymi rymy ogłaszam,
365 Miłości, Żądzo i Ślubie!
Oto masz, Filonie młody,
ku serca twojego chlubie
dziewicę ślicznej urody.
Nuż, póki pora nie mija,
370 póki szczęсна miłość sprzyja,
korzystaj z tej drogiej chwili
i podaj rękę Miryli.
Spójrzysz: Mirylla tu hoża,
co między kwiatami roża!
375 O, słońce niechaj wam świeci
w statecznej nieba pogodzie;
niechaj róż krzaczek rozkwieci
w niezwiędłym szczęścia ogrodzie.
Życie w uprzejmej serc zgodzie,
380 pamiętni brzmienia tej liry
i wdzięczni darów Temiry!

⁸³ Ta inwokacja wzięta jest z greckiego wierszu, który pięknie ktoś napisał na wesele Stratoklesa i Mirylli. – Przypisują go niektórzy Anakreontowi i dla tego między wątpliwe tego Autora ułomki jest umieszczonym.

KOMENTARZE



KOMENTARZ EDYTORSKI



I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

1. Znaki edytorskie i skróty używane w transkrypcji i komentarzach

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują ingerencje wydawcy, zarówno emendacje, jak i koniektury (w tym interpolacje)

[] – nawiasy kwadratowe sygnalizują pochodzące od wydawcy uzupełnienia o charakterze redakcyjnym, w tym rozwiązania skrótów i tytułów grzecznościowych

bl. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

bl. druk. – błąd drukarski

b.m.r. – bez miejsca i roku wydania

b.r. – bez roku wydania

cz. – część

dr. – drukarnia

k., k.tyt., k.nlb. – karta, karta tytułowa, karta nieliczbowana

popr. wyd. – poprawka wydawcy

t. – tom

tyt. – tytuł

2. Skróty oznaczające podstawy kolacjonowania

druk – *Poezyje Franciszka Dyonizego Książnina*, t. 1-3, Warszawa: M. Gröll, t. 1-2: 1787, t. 3: 1788

rkps – *Poezyje Franciszka Dyonizego Książnina ręką własną pisane*, t. 1-2 (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie)

3. Skróty najczęściej cytowanych lub przywoływanych w edycji utworów i opracowań

Borowy, *Książnin* – W. Borowy, *Książnin*, [w:] tenże, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, ¹Warszawa 1948, ²Warszawa 1978.

- CHOMPRÉ, *Słownik* – Pierre Chompré, *Słownik mitologiczny, czyli Historia bogów bajeczna przez abecadło rozporządzona, służąca do zrozumienia wierszopisu, ksiąg dawnych, sztuk malarskich i snycerskich, ozdób pałacowych, ogrodowych, teatralnych, nadgrobków, numizmatów, alegorycznych dyskursów, konceptów etc.*, przeł. ks. Dominik Szybiński SP, wyd. 2 „powiększone i dokładniejsze”, Warszawa 1784.
- Dąbrowski, *Postacie* – R. Dąbrowski, *Postacie i funkcje porównania homeryckie-go w oświeceniowej epice heroicznej i komicznej*, [w:] *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty*, pod redakcją A. Oszczędy i J. Sokalskiego, Wrocław 2010.
- Dembowski, *Moje wspomnienia* – Leon Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Petersburg 1898.
- Dziela Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą. Edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanymi pomnożona*, t. I, Warszawa 1806 [edycja Franciszka Ksawerego Dmochowskiego].
- Gradowski, Żygulski, *Słownik* – M. Gradowski, Z. Żygulski, *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 2010.
- Guzek, *Kniaźnin* – A.K. Guzek, *Franciszek Dionizy Kniaźnin*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Z. Golińskiego, t. 1, Warszawa 1992, s. 578-583.
- Jekutsch, *Leichte Poesie* – U. Jekutsch *Leichte Poesie? Zum Verhältnis von „Leichtigkeit“ und „Trud“ in F.D. Kniaźnins „Balon, czyli Wieczory puławskie“*, [w:] *Między Oświeceniem i Romantyzmem. Kultura polska około 1800 roku. Materiały z I Polsko-Niemieckiej Konferencji Polonistycznej, wrzesień 1995*, red. J. Z. Lichański, przy udziale B. Schulze, H. Rothe, Warszawa 1997.
- KOCHANOWSKI, *Pieśni* – Jan Kochanowski, *Pieśni*, opracowała L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1998 („Biblioteka Narodowa”, Seria I, nr 100).
- Kostkiewiczowa, *Kniaźnin jako poeta liryczny* – T. Kostkiewiczowa, *Kniaźnin jako poeta liryczny*, Wrocław 1971 („Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej”, t. XXV).
- Kostkiewiczowa, *Liryka* – [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod redakcją T. Kostkiewiczowej, Wrocław ²1991, s. 274-278.
- KRASICKI, *Myszeis* – Ignacy Krasicki, *Myszeis*, [w:] tenże, *Dziela zebrane*, Seria I: *Pisma literackie*, t. 1: *Poematy*, opracował Z. Goliński, Wrocław 1998.
- KRASICKI, *Zbiór* – Ignacy Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. 1-2, Warszawa-Lwów: nakładem i drukiem Michała Grölla, 1781-1783.
- Kwaśniewicz, *Dzieje szabli* – W. Kwaśniewicz, *Dzieje szabli w Polsce*, Warszawa 1999.
- LINDE, *Słownik* – Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t.1-6, Warszawa ³1951.
- Mazurkowska, *Literacka rama wydawnicza* – B. Mazurkowska, *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Kniaźnina (na tle porównawczym)*, Katowice 1993.

- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, redakcja t. I-III: J. Krzyżanowski; redakcja t. IV: S. Świrko, Warszawa 1969-1978 [po skrócie podano: hasło i numer].
- Osiński, *Fizyka* – [J.H. Osiński], *Fizyka doświadczeniami potwierdzona*, przez ks. Józefa Hermana Osińskiego, *Scholarum Piarum z Collegium Nobilium* filozofii i matematyki profesora krótko zebrana, Warszawa 1777.
- SWarsz – *Słownik języka polskiego*, pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwieckiego, t. 1–8, Warszawa 1900–1927 (tzw. „słownik warszawski”).
- SWil – *Słownik języka polskiego*, wyd. M. Orgelbrand, t. 1–2, Wilno 1861 (tzw. „słownik wileński”) [korzystano z wersji elektronicznej w opracowaniu M.B. Majewskiej: <https://eswil.ijp.pan.pl/>].
- SZYMANOWSKI, *Listy o guście* – Józef Szymanowski, *List o guście czyli smaku*, [w:] *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, opracowała T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993.
- Szymanowski, *Świątynia Wenusy* – Józef Szymanowski, *Świątynia Wenusy w Knidos*, [w:] tenże, *Wierszem i prozą pisma różne*, Warszawa 1803.
- ZPP – „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770-1777, Warszawa).
- Żygulski, *Bron* – Z. Żygulski, *Bron w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982, s. 279-280.

4. Skróty dotyczące literatury starożytnej

HOM. – Homerus (Homer)

Il. – *Ilias* (Iliada)

Od. – *Odyseja* (Odyseja); przekład: Homer, *Odyseja*, przełożył J. Paradowski, Warszawa 1981

HOR. – Quintus Horatius Flaccus (Horacy)

Carm. – *Carmina* (Pieśni)

Epist. – *Epistulae* (Listy)

PLIN.MA.NH – Caius Plinius Secundus, Maior (Pliniusz Starszy), *Naturalis historia* (Historia naturalna)

PLUT. – Plutarchus (Plutarch)

Vitae parallelae (Żywoty równoległe)

Them. – *Themistocles* (Temistokles); przekład: Plutarch, *Themistocles*, przełożył K. Korus, [w:] tenże, *Żywoty równoległe*, t. II, przełożyli K. Korus i L. Trzcionkowski, wstępem i przypisami opatrzył K. Korus, wstępami do żywotów, przypisami i komentarzem opatrzyli L. Trzcionkowski i A. Wolicki, Warszawa 2005, s. 173-236 („Biblioteka Antyczna”)

SEN.*Clem.* – Lucius Annaeus Seneca Minor, Philosophus (Seneka Młodszy, Filozof), *De clementia* (O łagodności)

VERG. – Publius Vergilius Maro (Wergiliusz),

Aen. – *Aeneis* (Eneida); przekład: Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przełożył i opracował Z. Kubiak, Warszawa 1998 („Bibliotheca Mundi”)

Georg. – *Georgica* (Georgiki)

5. Skróty ksiąg biblijnych

Rdz – Księga Rodzaju

2Krl – Druga Księga Królewska

Łk – Ewangelia według Łukasza

Hbr – List do Hebrajczyków

6. Skróty nazw bibliotek

BJ – Biblioteka Jagiellońska w Krakowie

BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie

Czart. – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

Ossol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu

PAN-PAU – Biblioteka Polskiej Akademii Nauk – Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie

II. OPIS ŹRÓDEŁ

Poezye Franciszka Dyonizego Kniażnina, t. 1-3, Warszawa: M. Gröll, t. 1-2: 1787, t. 3: 1788.

T. 2:

[antykwą ozdobną:] POEZYE / [antykwą:] FRANCISZKA DYONIZEGO / [antykwą:] KNIAŻNINA / [listwą podwójną] / [antykwą:] TOM II / [listwą podwójną] / [kursywa:] EDYCJA ZUPEŁNA. / WINIETA z wizerunkiem świątyni na tle wschodzącego słońca / [listwą-wężyk] / [antykwą:] w WARSZAWIE 1788. / [antykwą:] w Drukarni uprzywileiowanej / [antykwą:] MICHAŁA GRÖLLA / [antykwą:] Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

K nlb. [2], ss. 280, k nlb. [2]; 4°.

Tu: *Balon*, s. 49-152, *Gala-Wielka*, s. 153-172.

T. 3:

[antykwą ozdobną:] POEZYE / [antykwą:] FRANCISZKA DYONIZEGO / [antykwą:] KNIAŻNINA / [listwą podwójną] / [antykwą:] TOM III / [listwą podwójną] / [kursywa:] EDYCJA ZUPEŁNA. / WINIETA / [listwą-wężyk] / [antykwą:] w WARSZAWIE 1788. / [antykwą:] w Drukarni uprzywileiowanej / [antykwą:] MICHAŁA GRÖLLA / [antykwą:] Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

K nlb. [2], ss. 264, k nlb. [2]; 4°.

Tu: *Rozmaryn*, s. 1-60.

Rękopis Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2223, cz. 1-2:

Poezye / Franciszka Dyonizego / Książnica, / ręką własną pisane. / listwa / Tom I – Część I. / listwa [karta rękopiśmienna]; pieczętka proveniencyjna: Z BIBLIOTEKI PUŁAWSKIEJ / XX. CZARTORYSKICH.

Balon – s. 87 (119)-106 [(138)]

Gala-Wielka – s. 107 (139)-110 [(142)]

Rozmaryn – s. 111 (143)-123(155)

Strony numerowane, karty numerowane podwójnie.

Druk rękopisu:

Poezyje Franciszka Dyonizego Książnica ręką własną pisane, t. 1-2. Druk pomocniczy do zdjęć cyfrowych rękopisu Fundacji Książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie, Kraków 2006. Fotokopia rękopisu.

III. ZASADY TRANSKRYPCJI

Zastosowano dzisiejszy system interpunkcyjny. Starano się jednak uwzględnić cechy charakterystyczne autorskiej interpunkcji, nie naruszając składniowego systemu przestankowania. Wtrącenia przecinkowe i nawiasowe zachowano lub zmodernizowano, stosując współczesne formy wyróżnień i eksponując te fragmenty poetyckiej wypowiedzi, na które autor chciał w mniej lub bardziej typowy dla ówczesnych konwencji sposób zwrócić uwagę czytelnika. W druku przytoczenia mowy niezależnej były dość starannie oznaczone cudzysłowami, nieliczne pominięcia uzupełniono. Charakterystyczne dla pisarzy epoki akcentowanie wykrzyknikiem inicjalnego zwrotu do adresata starano się zastąpić właściwym dla dzisiejszej interpunkcji przecinkiem, przenosząc wykrzyknik na koniec zdania lub pomijając go.

Przyjęto – charakterystyczną dla serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia” – zasadę wprowadzania wielkiej litery jedynie na początku zdania (a nie wersu). W przypadku liryki Książnica taki zabieg wymaga szczególnej uwagi – dla pisarza podstawową jednostką był wers, a kropka (inaczej niż dziś) była jedynym znakiem kończącym wypowiedzenie i wielokrotnie można zaobserwować sytuację, gdy nowe wypowiedzenie, rozpoczynające się po pytajniku, wykrzykniku czy nawet kropce, ale wewnątrz wersu, zaczyna się z małej litery.

Pisownia łączna i rozdzielna, skróty

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Zaniechano modernizacji wszędzie tam, gdzie pisownia łączna spowodowałaby zmianę rytmu (akcentu) bądź znaczenia (np. *na dal* = ‘na odległość’). Zmodernizowano pisownię: *codzień* → *co dzień*, *dla tego* → *dlatego*, *do kola* → *dokola*, *nie raz* → *nieraz* (= wielokrotnie), *po nad* → *ponad*, *po za* → *poza*, *tym czasem* → *tymczasem*, *z nowu* → *znowu* (= od nowa) itp.

Zmodernizowano pisownię wyrażen w znaczeniu zaimkowym: *w tym* → *wtem* (= nagle), *potym* → *potem* (= później), *zaty* → *zatem*. Pozostawiono rozłączną pisownię wyrażen *w tym* (= w tym czymś), *po tym* (= po tym czymś, z tego czegoś).

Nieliczne skróty, takie jak: *xcia, s.* itp. rozwiązywano w nawiasach kwadratowych: *xcia* → *ks[iąże]cia, s.* → *ś[więtego]*, *JMci* → *J[ego]M[os]ci*, uzupełniając w razie potrzeby znaki diakrytyczne; skrót &c. zapisano jako *etc.* Literę *f* transkrybowano jako *s*.

Samogłoski

Zmodernizowano pisownię głosek *i, y*. Zachowano podwyższoną formę artykulacji *e* w wyrazach *bohater, kryślić, swywoľny styr, styrynik, styrować, szczyry* – jako że pierwodruk podaje tu konsekwentny zapis, a forma taka lub zbliżona pojawia się u wielu osiemnastowiecznych pisarzy, na ogół jest też sygnalizowana przez *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego (LINDE, *Słownik*).

Zmodernizowano pisownię głosek *o, ó, u*. Wyrównano do postaci dzisiejszej oboczności w wyrazach: *coż* || *cóż*. Uspółcześniono formy: *gura* → *góra, szcęgulne* → *szczególne* itp. Pozostawiono osobliwie dziś wyglądające, ale poświadczane ówczesnie repartycje *o* i *ó*, zapisując konsekwentnie: *dlóto, dójście, dwóch* || *dwóch, dwóma, hóld, łona* (= luna), *odwrot, ółtarz, stóswane, urost, wespół, wószrod, wynióst* itp.

Zmodernizowano samogłoski nosowe. Pozostawiono wyrazy *miedzy, pomiędzy*, formę rzeczownika *summienie*, ale zmodernizowano w parze rymowej wyraz: *teńczy* → *tęczy / uwieńczy*.

Spółgłoski i grupy spółgłoskowe

Doprowadzono do obecnej postaci pisownię głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych *z* i *s* (*roskaz* → *rozkaz, roskosz* → *rozkosz, zkąd* → *skąd, ztykać* – *stykać*). Pozostawiono jednak dawne formy: *prętki, narcysy, gas* i pochodne, szczególnie w parach rymowych. Zachowano pisownię z nieuproszczonym przedrostkiem w wyrazach: *nadgroda, nadgradzać, podchlebne, podchlebiać*. Zachowano miękkie formy: *wórok* i twarde: *szlub, szlubować*.

Fleksja

Modernizowano do postaci dzisiejszej końcówki narzędnikowe *-emi / -ymi*, pomijając pozycje rymowe: *twojemi / ziemi, ziemi / ciemnymi, innymi / ziemi, ziemi / śnieżnymi*. Utrzymano charakterystyczną odmianę rzeczownika *ociec / ojciec*. Pisarze tego czasu z reguły w mianowniku l.poj. używali dawnej formy *ociec*, w przypadkach zależnych przyjmując nowszą postać tego słowa: *ojca, ojcu* itd.

Wyrazy obcego pochodzenia

Wyrazy obcego pochodzenia zawierające cząstkę *-ia* i analogiczne zapisywano ze wzdłużeniem: *Amsfjon, Elijot, fijalek, filozofija, Frygija, genijusz, harmonija, Ijonka, Ilijada, Kljodora, Kljio, mitologia, Montgolfjer, Tamija, Wirgilijusz, Zofija*. Usunięto geminaty: *allegoryczny* → *alegoryczny, dessynatorka* → *desynatorka, Saffona, Saffo* → *Safona, Safó*. W ślad za decyzją samego poety

pozostawiono jednak imiona własne w zależności od położenia wewnątrz wersu lub w klauzuli: *Amarylla* || *Amaryla/ umila*, *Amaryllo* (mianownik i wołacz l. poj.) i w przypadkach zależnych obocznie: w spolszczonej postaci: *Amaryli* w wierszu i *Amarylli* w przypisie prozą; *Mirylla Mirylli* || *Miryli*.

Inne

Łacińską literę „x” oddano poprzez „ks” (np. *xiążę* → *książę*).

IV. APARAT KRYTYCZNY

BALON

Podstawą wydania jest tekst z pierwodruku: *Poezje Franciszka Dionizego Książnia*, t. II, edycja zupełna, Warszawa 1787 (druk). Ten tekst jest zestawiany z wersją rękopiśmienną (rkps).

Dedykacja

Do J. O. Księżny Jejmości Marianny z Książąt Czartoryskich Wirtemberskiej – druk; *Do Księżny Maryi z Książ[ząt] Czartoryskich Wirtemberskiej* – rkps

Do Czytelnika

Do Czytelnika – druk; w rkps brak

Imiona osób tu wchodzących

Imiona osób tu wchodzących – druk; w rkps brak

Pieśń I

Argument: *Gazeta donosi o wynalazku Bani powietrznej, stąd Rada względem jej budowy* – druk; *Gazeta donosi o wynalazku Bani powietrznej. Rada względem jej budowy* – rkps

w. 33 *W tym zagrzmi trąba, aż brzegi Wislane* – druk; *Zagrzmiąla trąba i brzegi Wislane* – rkps

w. 60 *zdziwionych* – druk; *Francuzek* – rkps

w. 107 *Natura* – druk; *Przyroda* – rkps

w. 138 *znudził* – druk; *nudził* – rkps

w. 144, *nareszcie* – druk; *na koniec* – rkps

Pieśń II

w. 22 *Natury* – druk; *Przyrody* – rkps

w. 26 *tu* – druk; *wraz* – rkps

w. 81 *przy Bani* – druk; *w Balonie* – rkps

w. 124 *się z sobą trzy razy ścisnęli* – druk; *po trzykroć z sobą się ścisnęli* – rkps

Pieśń III

w. 3 *Ileż* – druk; *Wieleż* – rkps

Pieśń IV

w. 30 *gdzie się jej cudy filozof przeraża* – druk; *gdzie się filozof jej cudy przeraża* – rkps

w. 58 *wdzięki z urodą w swej utrzyma mierze* – druk; *wdzięków uwieczni z urodą przymierze* – rkps

w. 72 *Ranne fiałki i późne brzoskwinie* – druk; *Fiałki ranne i późne brzoskwinie* – rkps

Pieśń V

w. 32 *godzien mieć królmi i syny, i wnuki* – druk; *królmi zostawił i syny, i wnuki* – rkps

w. 56 *zebraną z kwiatów będą się paść rosą* – druk; *zebraną z kwiatów napoję się rosą* – rkps

w. 98 *różno-myslniej* – druk; *różnomystu* – rkps

w. 165–166 *Tymczasem sława na lotnym Balonie / trąbą na wszystkie was ogłasza strony* – druk; *Tymczasem trąbą na lotnym Balonie / sława na wszystkie was ogłasza strony* – rkps

Pieśń VI

w. 23 *Natura* – druk; *Przyroda* – rkps

w. 43 *Natury* – druk; *Przyrody* – rkps

w. 93 *niestrwożony* – druk; *nieulekły* – rkps

w. 120 *dolecę!* – druk; *dolecę* – rkps

w. 146 *boskim nadobnie zapalem płonęło* – druk; *boskim zapalem radośnie płonęło* – rkps

Pieśń VII

w. 50 *rzeźwy pośrednik i ziemian i bogów* – druk; *pośrednik między ziemian i bogi* – rkps

w. 52 *do podziemnych progów* – druk; *aż w podziemne progi* – rkps

w. 54 *z lekkim pręcikiem i nie bez ostrogów* – druk; *lekki pręt w ręku, a u nóg ostrogi* – rkps

w. 73 *Tak, gdy* – druk; *Taka* – rkps

Pieśń VIII

w. 33 *Lubo przed naszym on wzrokiem uchodzi* – druk; *On przed naszymi oczyma uchodzi* – rkps

Pieśń IX

Argument: *Fama więc leci* – druk; *Fama leci* – rkps

w. 26 *czarne* – druk; *modre* – rkps

w. 112 *doganiać* – druk; *uganiać* – rkps

w. 141 *czarnemi* – druk; *modrymi* – rkps

Pieśń X

w. 84 *zaniechał* – druk; *zaniecha* – rkps

w. 138 *pomimo* – druk; *już mimo* – rkps

GALA-WIELKA**Pieśń I**

Tytuł: *GALA-WIELKA, czyli Przydatek do Balonu, dwie pieśni* – druk; *GALA-WIELKA, czyli Przydatek do Balonu* – rkps

Argument: *Rada względem instalacji Towarzystwa Balonowego: uchwała Wielkiej Gali. Tym końcem uchwała się uroczysta i Wielka – Gala* – druk; *Rada względem instalacji Towarzystwa Balonowego: uchwała Wielkiej Gali* – rkps

Pieśń II

w. 31-32 *jak ona niegdyś w senacie Chrystyna / lub jak dzisiejsza wielka Katarzyna* – druk; *Obraz w jej wdziękach świetny przypomina / Takowa niegdyś w senacie Krystyna* – rkps

w. 70 *gorsem* – druk; *lonem* – rkps

w. 77 *Więc ta* – druk; *Dalej* – rkps

w. 81 *rzeklbys* – druk; *rzekbys* – rkps

Oda

w. 20 *nad pędem Bani zdziwiony* – druk; *pędem Balonu zdziwiony* – rkps

ROZMARYN

Tytuł: *Poema liryczne* przyp. – druk; w rkps brak

Rzecz

Rzecz – D; w rkps brak

Pieśń I

[argument] *Pochwała Starodawności, z której, jak Malarstwo z Natury, umie korzystać Temira. Tej czułość nad losem Amarylli córki, za Lindora idącej; uwieńcza ją Rozmarynem* – druk; *Pochwała Starodawności. Czułość Temiry nad losem Amarylli córki; uwieńcza ją Rozmarynem* – rkps

w. 17 *Z przyrodzeniem wszędy* – druk; *Przyroda wszędzie i* – rkps

w. 40 *i* – druk; *ni* – rkps

w. 69 *Natury* – druk; *Utwory* – rkps

w. 71 w rkps wers wpisany i zamazany, nieczytelny

w. 72 *puszcza* – druk; *siejąc* – rkps

w. 73-74 w rkps wersy wpisane i zamazane, nieczytelne

w. 111 przyp. – w rkps brak

w. 117 *owe snadne* – druk; *szczęśliwe i* – rkps

w. 118-120 w rkps wersy wpisane i zamazane, nieczytelne

w. 121 *Temira w swych cudach* – druk; *Temira!... odkryta* – rkps

w. 121a w rkps wers dodatkowy, być może omyłkowo wpisany i zamazany, nieczytelny

w. 138-140 w rkps wersy wpisane i zamazane, nieczytelne

w. 144 przyp. – w rkps brak

w. 145 przyp. – w rkps brak

w. 151 *wzrusza* – druk; *rusza* – rkps

w. 198 przyp. – w rkps brak

w. 235 przyp. – w rkps brak

w. 257 *wsparta potrzebą i losem* – druk; *nie odbitym parta kątem* – rkps

w. 302-321 w rkps wersy wpisane i skreślone, czytelne, jak w druku

w. 322 *Temira również* – druk; *dopieroż matka* – rkps

w. 331 przyp. – w rkps brak

Pieśń II

[argument] *Początek Rozmarynu razem z urodzeniem Wenerzy, która, po wyjściu z morza na wyspę Cypru* – druk; *Początek Rozmarynu, Wenus wyszedszy z morza na wyspę Cypru* – rkps

[argument] przyp. – w rkps brak
 w. 27 *któż* – druk; *kto* – rkps
 w. 188 przyp. – w rkps brak
 w. 254 przyp. – w rkps brak

Pieśń III

[argument] – *sadzi w naczyniu pięknie rzezanym; przyjęty z niej krzaczek poświęca potym na wianek Mirylli* – druk; *sadzi w naczyniu; z tej krzak poświęca Mirylli* – rkps

[argument] – przyp.; w rkps brak
 w. 29 przyp. – w rkps brak
 w. 109a-b – w druku brak; rkps:

*Nieużytością jej tknięty
 Rzucił na swych braci okiem*

Od tego miejsca numeracja obu przekazów różni się o dwa wersy, ponieważ rkps uwzględnia obecność w. 109a-b.

w. 129 przyp. – w rkps brak
 w. 179 przyp. – w rkps brak
 w. 220 przyp. – w rkps brak
 w. 253 przyp. – w rkps brak
 w. 263 przyp. – w rkps brak
 w. 280-301 w rkps wersy wpisane i skreślone, czytelne, jak w druku
 w. 280 przyp. – w rkps brak
 w. 303a w druku brak; *Fidyjasza piękne dzieło* – rkps; wers nie uwzględniony w numeracji rkps
 w. 358 przyp. – w rkps brak

OBJAŚNIENIA



BALON

Poemat znalazł się w opublikowanym przez poetę w 1787 r. w Warszawie w II tomie *Poezji*. Poeta przywołuje zdarzenia z życia puławskiego dworu na początku roku 1784, w których sam uczestniczył. Trudno określić dokładny czas powstania poematu. W przedmowie *Do Czytelnika* czytamy, że wiadomość o pierwszych eksperymentach z balonami (zob. niżej) dotarła do Puław „lat temu cztery”, zatem w 1783 r. Niedługo potem miały miejsce przedstawione w utworze zdarzenia, najprawdopodobniej zimą roku 1784. Potwierdza to informacja, że książę Konstanty, który urodził się 22 października 1774 r., miał „naówczas lat 9”. Nie wiemy jednak, czy poeta napisał ową przedmowę w tym samym czasie, co poemat, czy też dodał ją przed publikacją.

Ta sama wątpliwość dotyczy zamieszczonej na początku dedykacji *Do J. O. Księżny Jejmości Marianny z Księżąt Czartoryskich Wirtemberskiej*, gdzie autor wyraźnie odwołuje się do pamięci. W każdym razie dedykacja ta mogła powstać dopiero co najmniej kilka miesięcy po owej „pięknej w Puławach zabawie”, po ślubie księżniczki, córki Adama Kazimierza i Izabeli z Flemmingów, z księciem wirtemberskim Fryderykiem Ludwikiem, który odbył się w październiku 1784 r. W poemacie występuje ona jeszcze jako Marianna Czartoryska.

Przedstawione zdarzenia są reakcją na wieści o przeprowadzanych w ostatnich miesiącach próbach z balonami.

Za wynalzców balonu uchodzą bracia Etienne i Joseph Montgolfier, synowie fabrykanta papieru z miasteczka Annonay. Zbudowali oni balon o dwunastometrowej średnicy z płótna podlepanego papierem. 4 czerwca 1783 r. na rynku Annonay napelniony przez nich gorącym powietrzem balon wzbił się na znaczną wysokość. Na polecenie Akademii Francuskiej wynalazkiem zainteresował się profesor fizyki Jacques Alexandre Charles. 27 sierpnia

na Polach Marsowych w Paryżu wypuścił w powietrze balon napelniony wodorem, który wzbił się na wysokość 1000 m. Wnet przybyli do stolicy także bracia Montgolfier, którzy 12 września zaprezentowali Akademii w stolicy swój balon, na ogrzane powietrze, a następnie eksperyment ten powtórzyli na żądanie króla Ludwika XVI w Wersalu w obecności monarchy, królowej dworu oraz tysięcy widzów. Do balonu przywiązano kosz, umieszczając w nim barana, kaczkę i koguta. 21 listopada po raz pierwszy na pokładzie publicznie prezentowanego balonu (gdzie też zostało umieszczone palenisko podgrzewające powietrze) znaleźli się ludzie: Pilâtre de Rozier oraz markiz Laurent d'Arlandes. 1 grudnia lot balonem własnej konstrukcji odbył sam prof. Charles.

Próby balonowe w Polsce podjęto już na początku 1784 r. Czynił to naddworny chemik i mineralog Stanisława Augusta Stanisław Okraszewski, który budował balony z pęcherzy zwierząt, a wypełniał je, podobnie jak Charles, wodorem. Pierwszy z nich, o średnicy ok. 90 cm, wypuścił w powietrze 12 lutego. Balon ten wzniósł się na wysokość ok. 180 m, a utrzymał się w powietrzu ok. 3 minut. Inny podobny eksperyment Okraszewski przeprowadził 6 marca; wypuszczony wtedy balon przeleciał już sporą odległość (ok. 22 km).

Poważniejszy charakter miały prace w tym zakresie przeprowadzone w Krakowie przez pięciu profesorów Kolegium Fizycznego Szkoły Głównej Koronnej: Jana Jaśkiewicza, Franciszka Scheidta, Jana Szastera, Jana Śniadeckiego. Odmiennie niż Okraszewski wybrali oni podobny typ balonu jak Montgolfier, zatem napelniony rozgrzanym powietrzem. Pierwszy eksperyment przeprowadzili już w styczniu na dziedzińcu Kolegium Fizycznego, potem wyciągając wnioski z tego doświadczenia, wypuszczali balony trzykrotnie w lutym, ale najgłośniejsza i najbardziej efektowna próba, stanowiąca ważne wydarzenie publiczne, miała miejsce 1 kwietnia. Cały eksperyment został dokładnie i fachowo, łącznie z wyjaśnieniami wszystkich technicznych aspektów przedsięwzięcia, przedstawiony w artykule zamieszczonym w „Magazynie Warszawskim”. Czytamy tu m.in, że „Machina ta z papieru zbitego, giętkiego zrobiona, miała figurę dwóch piramid czworobocznych uciętych, których zasady równe, złączone były śródkiem przez pryzmą”. Potem dowiadujemy, że na kilka dni przed wydarzeniem poinformowano o nim przez publiczne obwieszczenia, a do „pierwszych domów” rozesłane bilety wstępu na dziedziniec ogrodu botanicznego, skąd balon miał być wypuszczony (*Opisanie znakomitego doświadczenia z banią powietrzną, czynionego w Krakowie 1 kwietnia 1784*, „Magazyn Warszawski” 1784, s. 398-404):

Dnia 1 kwietnia czas pokazał się cichy i pogodny: po przygotowaniu wszystkiego i zaciągnięciu warty dany był pierwszy odgłos przez trzy strzelenia z moździerzy, po którym liczba wielka spektatorów na dziedziniec i pole przyległe zgromadziła się. O godzinie 10 z rana po danym drugim odgłosie Banię po krązkach do góry wyciągnoną zaczęto wypełniać. Naprzód kilka wiązek dobrze wysuszonej słomy w rękę

zapalone trzymane były w otworze maszyny, aby wierzch jej opadły, podniósł się i bez naruszenia kolumnę płomienia przypuścił. Po tym w piecu żelaznym probierskim, ze wszystkich stron lufty mającym, ułożony stos drzewa bukowego, przez kilka niedziel suszonego, był na boku zapalony, aby pierwszy dym odszedł. Gdy żywy płomień na kilka stóp wysoki rozniecił się, postawiony był piec i cała kolumna płomienia we wnętrzu maszyny wpuszczona. Przez 6 blisko minut tym ogniem napelniając Banię, gdy już zrywała się z rąk trzymających ją, odsunawszy piec, fajerka z roznieconym na boku ogniem była w otworze za cztery haki na drutach zawieszona, a przytrzymał ją przez dwie blisko minuty, cała maszyna od trzymających puszczona, z wielką wspinalością przy okrzykach wszystkich spektatorów w górę podniosła się, ulatując coraz bardziej, swego do góry przyspieszała biegu.

W dalszej kolejności następuje informacja o zmieniającej się wysokości i kierunku rozpoczętego o 10.17 lotu:

Krążąc nad miastem ledwo nie na wszystkich ulicach wydawała się prostopadle stojąca: widziana była w Wieliczce i innych odległych okolicach Krakowa. Około godziny 10 m. 37 spuszczać się zaczynała, gdy ogień na fajerce zaczynał słabieć. O godz. 10 min. 47 bardzo wolno spadła, blisko murów miasta, między Bramą Floriańską a Mikołajską Furtką.

Dziesięć pieśni *Balonu* może nawiązywać do dziesięciu pieśni popularnej wówczas *Henriady* Woltera, a także do takiej samej liczby pieśni *Myszeidy* Ignacego Krasickiego, przywołanej zresztą wyraźnie w poemacie Książnina. Gdyby jednak dodać dwie pieśni *Gali-Wielkiej*, które pierwotnie miały wejść w skład *Balonu*, mielibyśmy dwanaście pieśni, zatem tyle samo co w *Eneidzie* Wergiliusza.

Wybór formy oktawy jest też znaczący, gdyż odwołuje się do bardzo wciąż popularnego u nas eposu Torquata Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego *Gofred abo Jeruzalem* wyzwolona, a także oczywiście do poematów Krasickiego (oprócz *Myszeidy* również *Monachomachia*, *Antymonachomachia* i *Wojna chocimska* zostały napisane oktawą).

utile dulci – łac. *miscere utile dulci* – łączyć przyjemne z pożytecznym.

Do Czytelnika

Lat temu cztery ... gazeta rozniosła – o pierwszych eksperymentach balonowych we Francji skrupulatnie i wielokrotnie donosiła „Gazeta Warszawska”. Po raz pierwszy informacja na ten temat pojawia się w numerze z 8 października, gdzie czytamy w doniesieniu z Paryża: „Tak po prowincjach, jak i tu w Paryżu bawi wszystkich od niejakiego czasu pewny ciekawy wynalazek...”. Potem zostało zamieszczone tłumaczenie tekstu, jaki ukazał się 2 października w „Gazecie Francuskiej” („Gazette de France”), zawierając informacje o próbie Montgolfier w Annonay oraz o eksperymencie w Paryżu 27 sierpnia.

W suplemencie do „Gazety” z ze środy 15 października 1783 r. znalazło się następujące doniesienie ze stolicy Francji:

Przeszłego piątku czyniono próbę w Wersalu Bani wynalezionej od pana Montgolfier, w przytomności Królestwa Ichmościów, całego Dworu i wielu tysięcy spektatorów. Przez dziesięć minut napelniał pan Mongolfier tę niesłuchaną banię palającym powietrzem. Podnosiła się ona wtedy z letka w górę, co zaraz powszechne u wszystkich podziwienie sprawiło. Zatrzymała się po tym około siedmiu minut na powietrzu i na 200 sążni wzniosła się w górę. Zachodni wiatr przymusił ją, iż horyzontalny bieg wzięła i nazad po tym się spuszczała przez 27 prawie sekund. Na ostatek spadła na ziemię, o pół godziny drogi od tego miejsca, na którym się w górę wzniosła. W tej bani znaleziono dziurę. Przywiązany do niej był kosz, w który wsadzony był skop, kur i kaczką, które żyły wszystkie i zgola nie zdziczały. Po tej próbie Pan Montgolfier był Królestwu Ichmościom prezentowany i najlaskawiej od nich przyjęty. Zrobił on dla Królowej Jejmości małą banią; w sobotę będzie się próba powtarzać wielkiej bani.

W suplemencie z 12 listopada znajdujemy w doniesieniu z 17 października informację i pierwszych próbach wnoszenia się ludzi przy pomocy balonu. „Czas pogodny, który mamy od 7 do 8 dni, pozwolił J. Panu Montgolfier czynić swoje doświadczenia: niewielu one miały świadków; machina jego utrzymywana za każdym razem powrozami, podnosiła się do 30, do 40 i aż do 50 stóp. Jeden z rzemieślników, jako też pan Pilastre du Rosier, i sam nawet J. Pan Montgolfier kilka razy z tą machiną podnosili się”. Doświadczenia te pokazały, że „można jak chcąc tę machinę i podnieść, i spuścić”.

O wydarzeniu, jakie miało miejsce 21 listopada, czytamy w suplemencie do „Gazety” z 13 grudnia m.in.: „Dnia 21 tego miesiąca Pan de Montgolfier dawał nowy eksperyment z swoją banią. W tej bani w górę puszczała margraf d'Arlande, major inanterii, i profesor de Rozier. Podczas pomienionego eksperymentu żadnego nie przyczepiono sznura do bani. Gdy już bania na 250 prawie stóp w górę się wzniosła, oba ci Ichmość w bani siedzący zdjęli swe kapelusze, żegnając przytomnych i 3000 stóp w górę się wzbiwszy, przy zamku la Muette puścili się przez Sekwanę, lecąc po powietrzu nad Paryżem, gdzie od wszystkim w tym mieście mogli być widziani”.

Numer „Gazety” z 20 grudnia przyniósł uzupełnienie relacji z tego lotu, dodając m.in. informacje o wrażeniach, jakie wywołał: „Wszystkich patrzących serca ściśnione były, już przez zadziwienie, już przez bojaźń o tych uczonych i młodych ludzi, którzy na taką powietrzną podróż odważyli się; a to jeszcze mając przy sobie palający piec, od którego płótnem tylko oddzielni byli, a przy nim galeria materiałami do zapалу zdatnymi napelniona. Jakoż na to dziwne i okropne widowisko oglądające niektóre damy cale omdlały”.

Temat balonu powraca wciąż na łamach „Gazety” pod koniec 1783 i na początku 1784 r. 27 grudnia można było przeczytać relację o publicznym wypuszczeniu balonu w Lyonie, co stanowiło „mile widowisko dla całego miasta”. Dowiadujemy się również o dyskusjach nad możliwym wykorzystaniem wynalazku:

Zostawmy uczonym i mechanikom naznaczenie użycia tych Bani Aerostacyjnych, lecz doświadczenie, które opisujemy, dowodem jest niezbitym, że można ich używać do dawania znaków w odległościach daleko większych niż są te, w których można postrzec race i inne ognie, które puszczają czasem w tej przyczynie.

Uwagi o liońkim eksperymencie pojawiają się na łamach „Gazety Warszawskiej” także później. Warto zauważyć, że w numerze z 3 stycznia znalazło się doniesienie z Paryża: „Nowe tu czynienie próby Powietrznej Bani w wielki entuzjazm wszystkich wprawilo, gdyż tak dorosli jako mali o tej Bani tylko mówią i różne czynią eksperymenta. [...] Wszyscy nasi profesorowie fizyki ni o czym dziś nie myślą, tylko o gazie, o palącym się powietrzu, o Aerostacyjnej Bani i o sposobie kierowania jej po powietrzu”. Także w suplemencie do następnego numeru oraz w numerach kolejnych czytamy o pracach nad udoskonaleniem tego wynalazku. Wreszcie na pierwszej stronie „Gazety” z 20 marca znajduje się doniesienie z Warszawy rozpoczynające się w ten sposób: „Mamy już wiadomość o dwóch Balonach Powietrznych dawniej w tutejszej stolicy na powietrze wolno puszczoneych”.

przyjęty jak niegdys do żeglugi Argonautów Orfeusz – Wyprawą dowodził Jazon, a wraz nim płynęli znani mitologiczni bohaterowie, m.in. Dioskurowie, Peleus, Tezeusz, a także Orfeusz. Rola tego ostatniego polegała głównie na tym, że śpiewał, gdy syreny próbowały zwabić Argonautów. Jego śpiew przewyższał śpiew syren, więc powstrzymywał w ten sposób uczestników wyprawy przed uleganiem czarowi owych bóstw morskich.

Imiona osób tu wchodzących

Bohaterowie poematu to:

Maria Czartoryska (5 III 1768 w Warszawie – 21 X 1854 w Paryżu) – później Wirtemberska (właśc. Maria Anna z Czartoryskich księżna von Württemberg-Montbéliard).

Maria Przebendowska – starościanka solecka.

Aleksandra Narbuttówna – Aleksandra Narbutt h. Trąba (ur. ok. 1760), córka Tadeusza i Katarzyny z Wiaziewiczów, później żona Stanisława Ciesielskiego.

Konstancja Narbuttówna – Konstancja Narbutt h. Trąba (ok. 1760 – ok. 1820), córka Tadeusza i Katarzyny z Wiaziewiczów. Potem została żoną Józefa Dembowskiego h. Jelita.

Madeleine Petit – guwernantka dzieci Czartoryskich.

Adam Jerzy Czartoryski – syn Izabeli i Adama Kazimierza, ur. 14 stycznia 1770 r. w Warszawie, zm. 15 lipca 1861 w Montfermeil

Franciszek Sapieha h. Lis (1772-1829) – syn Aleksandra Michała i Magdaleny z Lubomirskich. Wychowywał się w Puławach razem z dziećmi Czartoryskich.

Konstanty Czartoryski (28 X 1774 r. w Warszawie – 23 IV 1860 w Wiedniu) – syn Izabeli i Adama Kazimierza.

Stanisław Ciesielski (†1823) – wychowanek warszawskiego korpusu kadetów, pułkownik, domownik i wychowawca synów Czartoryskich, szczególnie Adama Jerzego. Uczył ich historii Polski, jazdy konnej i władania bronią.

Szymon L’Huillier – Simon-Antoine-Jean L’Huillier (1750-1840), matematyk. Pochodził z francuskich hugenotów osiadłych pod koniec XVII w. w Genewie. W 1777 r. wyjechał do Polski, gdzie przez 11 lat był opiekunem synów Czartoryskich, Adama Jerzego i Konstantego. Był członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych.

Józef Orłowski (1742-1807) – wojskowy, wychowanek Szkoły Rycerskiej, następnie studiował też we Francji. Wrócił do Polski w 1774 r. od tego czasu był ściśle związany z Adamem Kazimierzem Czartoryskim, pod jego boki osiągał kolejne stopnie kariery wojskowej. W latach 1784-1788 mieszkał u Czartoryskich w Puławach.

Ignacy Ciepłiński h. Ossoria (ur. 1750).

Piotr Borzęcki (ur. ok. 1750), marszałek dworu Czartoryskich w Wolczynie i w Puławach.

Wawrzyniec Schmu(c)k.

Ludwik d’Avigny – Louis-Aimé d’Avigny (1738 – po 1795), francuski tancerz, choreograf i nauczyciel tańca. Poznawszy w 1773 r. Izabelę i Adama Czartoryskich, zdecydował się przyjechać do Polski. Został nauczycielem tańca w Korpusie Kadetów oraz prywatnym nauczycielem dzieci Czartoryskich (w Warszawie, Powązkach i Puławach). Od 1795 r. był nauczycielem tańca w Tulczynie, rezydencji hrabiego Szczęsnego Potockiego.

Wincenty Lessel – Wincenty Ferdynand Lessel (ok. 1750-1825), czeski muzyk, kapelmistrz, kompozytor, pedagog. Od 1780 r. przyjechał do Polski, rok później zamieszkał na dworze Czartoryskich w Puławach.

Pieśń I

Gazeta donosi o wynalazku Bani, także w. 35-40

Gazeta spełnia tu również niejako rolę Famy (Wieści), którą Wergiliusz w ten sposób przedstawia w IV pieśni *Eneidy*:

Rychło też biegnie Wieść przez wielkie miasta
libijskie, owa Wieść, od której żadne
zło nie jest prędsze. Chyżością się wznaga,
biegnąc nabiera sił. Zrazu niewielka,
bo zalękniona, niebawem się wznosi
aż w niebo. Krocząc po ziemi, w obłoki
zanurza głowę. Matka Ziemia, mówią,
gniewna na bogów, ją niegdyś ostatnią
zrodziła, Ceja i Enceladusa
siostrę o rącznych stopach, lotnych skrzydłach,
stworę olbrzymią, przeraźliwą, która
ile na ciele ma piór, tyleż oczu
pod nimi czujnych (dziwne to!) i tyleż
języków, tyleż ma gęb, tyleż uszu

stroszy skwapliwych. Nocą, na pół drogi
 pomiędzy niebem a ziemią, w ciemności
 przelata świszcząc, a w sen błogi nigdy
 powiek nie stuli. Za dnia zaś czatuje
 na dachach albo na wysokich wieżach
 i trwoży ludne miasta, tak uparta
 w zmyśleniach, jak i zwiastowaniu prawdy.

(przekład Z. Kubiak)

w. 1-18 Poeta przywołuje tu charakterystyczne dla epiki bohaterskiej składniki toposu rozpoczęcia: zapowiedź oraz inwokację, oczywiście odpowiednio zmodyfikowane (mające jako kontekst także już ich liczne parodystyczne przekształcenia w poematach heroikomicznych). Rolę Muzy, wspomnianej także na początku trzeciej oktawy, pełni w dużej mierze księżniczka Czartoryska, która wskazana zostaje jako inspiratorka aktywności poetyckiej autora. Narrator ujawnia się nie jedynie w owym wstępnym fragmencie utworu – jak to miało miejsce w antycznym eposie bohaterskim – ale zaznacza swoją obecność w trakcie całego poematu, będąc także uczestnikiem, obserwatorem i komentatorem przedstawionych zdarzeń. Posiada przy tym szczególne kompetencje (oraz wspomniane we wstępie *Do czytelnika*, zadanie) jako poeta. Teresa Kostkiewiczowa zauważa, iż „w *Balonie* perspektywa narratora jako twórcy obserwującego i opisującego zdecydowanie dominuje nad możliwym punktem widzenia zwykłego uczestnika wydarzeń” (Kostkiewiczowa, *Kniaźnin jako poeta liryczny*, s. 76).

w. 19-30 Wcześniejsze nawiązanie do tradycji epickiej pozwala widzieć w tej prezentacji bohaterów, uczestników będącego tematem poematu przedsięwzięcia, odpowiednik, oczywiście w zminiaturyzowanej postaci, charakterystycznego dla epopei motywu przeglądu wojsk.

w. 18 *w kościele Pamięci* – w mit. greckiej Pamięć (Mnemosyne) była matką Muz.

w. 33 *zagrzmiał trąba* – w czasach stanisławowskich istniał obowiązek wyposażania pocztylionów w trąbki.

w. 50, przyp. 1 Pierwszy lot balonem odbyli Pilâtre de Rosier oraz Laurent d'Arlande (zob. wyżej). Jean-Pierre Blanchard (1753-1809) natomiast swój lot odbył 2 marca 1784 r., startując z Pól Marsowych w Paryżu. Pilâtre de Rosier (1754-1785) był francuskim fizykiem. Zginął podczas próby przelotu balonem przez cieśninę La Manche (B I, przyp. 1)

w. 60 *poklaski dawała...* – Pierwsze eksperymenty balonowe miały często charakter publicznych pokazów, budząc ogromne zainteresowanie

w. 64 *Zefirami jechać* – lecieć z wiatrem.

w. 85-86 – Faeton został wychowany bez świadomości, że jest synem Heliosa boga słońca. Kiedy matka mu wyjawiała jego pochodzenie, jako dowodu zażądał od ojca zgody na powożenie słonecznym rydwanem. Nie udało mu się jednak zachować wytyczonej drogi. Zjeżdżał zbyt nisko albo zbyt wysoko,

więc Dzeus, obawiając się konsekwencji, poraził go piorunem. Spadł do rzeki Eridanu.

w. 87-88 *nie wiemy dotąd, gdzie Perseusz zginął* – w mit. greckiej Perseusz to syn Dzeusa i królowy Danae, przodek Heraklesa. Uczestnik wielu szczególnie niebezpiecznych przedsięwzięć, z których z trudem uchodził z życiem. Przywoływany jest przede wszystkim jako pogromca gorgony Meduzy, założyciel Myken i Tirynsu. Mitologia nie podaje zaś okoliczności jego śmierci.

w. 97-104 Porównanie homeryckie należy do najbardziej rozpoznawalnych zabiegów przywołujących tradycję epopei, gdzie występuje w momentach szczególnie ważnych, jak przed podjęciem istotnych, rozstrzygających działań. Tu bez wątpienia ma podkreślić rangę decyzji o budowie balonu. Ta figura stylistyczna zostaje wprowadzona jeszcze w innym miejscach w poemacie.

w. 118 i przyp. 4. *Kook* – James Cook (1728-1779) angielski żeglarz, odkrywca, kartograf, astronom, organizator trzech wypraw dookoła świata. Zginął podczas ostatniej z nich podczas walki z tubylcami na Hawajach. Warto zauważyć, że w „Magazynie Warszawskim” zaraz po prezentacji krakowskiej próby balonowej znajduje się artykuł: *Wypis z obserwacji Pana J.R. Forstera względem różnych okoliczności ściągających się do fizycznej geografii i historii naturalnej, które uczynił podczas swej podróży na okół świata z kapitanem Cook.*

w. 135 przyp. Genewa stanowiła jeden z najważniejszych ośrodków europejskiego Oświecenia. Od końca XVII w. była ośrodkiem dużego ożywienia intelektualnego, propagowania m.in. idei republikańskich. W sferze politycznej XVIII w. był tam okresem konfliktów społecznych, w których obywatele i mieszczaństwo występowali przeciwko stanowiącym mniejszość, a sprawującym władzę patrycjuszom.

w. 136 *Nie z reguł szkolnych...* – nie posługiwał się konwencjonalnymi formułami retorycznymi, jakich wówczas nauczano w szkołach.

Pieśń II

w. 1-8 – umieszczanie na początku kolejnych pieśni refleksji odnoszących się, z reguły jako uogólnienie, do przedstawionych następnie zdarzeń przywołuje m.in. podobne zabiegi w *Myszeidzie*, do której poeta nawiąże także w innych partiach *Balonu*. Problem ten komentuje Teresa Kostkiewiczowa: „Zjawisko nasycenia tekstu bezosobowym – ale przecież mimo wszystko wskazującym na obecność narratora – komentarzem w postaci sentencji czy maksym było jednym z wykształconych w poemacie heroikomicznym sposobów rozbijania tradycyjnej maski rapsoda i znalazło szczególnie efektywną realizację u Krasickiego” (Kostkiewiczowa, *Kniaźnin jako poeta liryczny*, s. 77).

w. 6-7 *Rada i praca...* – Potraktowanie pracy jako jednej z dwóch głównych obok rady wysoko ocenianych aktywności społecznych, zastępującej

niejako gloryfikowane w eposie heroiczne dokonania militarne, stanowi przykład afirmacji wartości typowo oświeceniowych.

w. 21-25 – w okresie Oświecenia żywe stało się zainteresowanie, także naukowe, życiem pszczół; powstało wiele opracowań na ich temat. Motyw pszczół jest często wykorzystywany w piśmiennictwie tej epoki dla prezentowania idei związanych z funkcjonowaniem społeczeństwa. Szczególną popularność zyskała wówczas opublikowana w 1705 r. *Bajka o pszczolach* Bernarda Mandeville'a. Ważne źródło popularności tego motywu stanowiły wówczas także *Georgiki* Wergiliusza.

w. 20 przyp. – być może chodzi o rozprawę: P. C. Scherffera *De cellulis apum dissertatio*, Viennae 1760. Tam też znajduje się odpowiedni rysunek. Nie odnaleziono jednak informacji o dziele L'Huilliera o tym tytule.

w. 35 *papier z Jeziorny* – w Jeziornie koło Warszawy od 1775 r. znajdowała się Królewska Fabryka Papieru.

w. 40 przyp. – Amfion po urodzeniu został przez stryjecznego dziadka Lykosa, który wziął ich matkę, porzucony wraz ze swoim bratem Zetosem w górach. Wychowaniem dzieci zajął się pasterz. Zetos zajmował się uprawą roli i pasterstwem, zaś Amfion, który otrzymał od Hermesa lirę, poświęcił się muzyce. Później bracie pomścili matkę, zabijając Lykosa oraz jego żonę Dirke, i panowali w Tebach. Podczas otaczania miasta murami Amfion gra na lirze powodował, że kamienie same układały się w odpowiedni sposób. Teby miały być ważnym ośrodkiem w okresie kultury mykeńskiej. Dużą rolę odgrywały także w czasach historycznych antycznej Grecji, kiedy rywalizowały z Atenami. Miastem o stu bramach nazywane zaś były starożytne Teby znajdujące się w Egipcie (obecnie Luksor).

w. 45 przyp. – aluzja do Świątyni *Wenery w Knidos* Józefa Szymanowskiego, opublikowanego w 1778 r. wierszowanego przekładu napisanej prozą powiastki Charlesa Motesquieu *Le Temple de Gnide* (1725). Czytamy o zbudowanej przez Wulkana świątyni (SZYMANOWSKI, Świątynia Wenery w Knidos, s. 24):

Przy mieście się struktura wznosi niewidziana,
tę ręką wystawiła samego Wulkana.
Pracował dla niestalej, lecz pięknnością dzieła
pragnął, w płoczej bogini by pamięć zginęła
zniewagi, którą niegdyś, zawiścią rozgrzany,
napasł ją przed samymi złośliwie niebiany.
Wydać wewnętrznych pałacu wdzięków chociaż cienie,
trudne by i zuchwale było zamierzenie;
tyrazić, jak przyjemne, jakiego szacunku?
Gracyje go stroiły, ich trzeba rysunku.

w. 73-78 – refleksja o tym, że nie wszystkie sny są „płone”, bo niektóre mają charakter znaczący i proroczy, może być bez wątpienia odbierana – ponieważ

tradycja poezji epickiej odgrywa tu szczególnie ważną rolę – w odniesieniu do znanych tego rodzaju przekonań znajdujących się już w antycznej eposie. W XIX pieśni *Odysei* czytamy słowa Penelopy: „Dwie są bowiem bramy zwiewnych snów: jedna z rogu, druga z kości słoniowej. Te, które przechodzą przez rżniętą kość słoniową, są zasłonięte i niosą czcze słowa, te zaś, co wychodzą z drzwi rogowych, wróżą prawdę temu, kto ze śmiertelnych je zobaczy” (Homer, *Odyseja*, s. 294). Podobny pogląd został sformułowany z końcowej części szóstej księgi *Eneidy*:

Dwie są Snu bramy. Rogową jest zwana,
skąd łatwo cienie wychodzą prawdziwe.
Druga eburnem błyszczą gładka, ale
złudne to mary są, które z tej bramy
Many do ludzi na świat posyłają.

(przekład Z. Kubiak)

w. 81 *Duch go jakowys przy Bani postawił* – w nowożytnych eposejach bohaterskich sen pełni też rolę analogiczną jak w eposach antycznych podróż głównego bohatera do krainy zmarłych. Bohater ten posiada zawsze ważnego przewodnika. Eneasza np. prowadzi Sybilla, Henryka de Bourbon z *Henriady* Woltera duch Ludwika X, Chodkiewicza w *Wojnie chocimskiej* Krasickiego duch Władysława Warneńczyka. Zapewne do tego motywu nawiązuje tu wzmianka o jakimś duchu, o którym jednak dalej nie ma mowy.

w. 89-96; w. 89 przyp. – strofa odnosi się do sytuacji leżących w Karpatach ziem polskich, które po pierwszym rozbiore w 1772 r. znalazły się w granicach Austrii. *Krępak* – staropolska nazwa Tatr lub całych Karpat (także samej Łomnicy, uchodzącej za najwyższy tatrzański szczyt).

pod czarnymi szpony – herbem Austrii był czarny orzeł.

w. 119 *plci męskiej sromota* – eunuchy.

w. 132 *duch lekki* – tj. powietrze.

w. 138 przyp. Messyna to miasto znajdujące się w północno-wschodniej części Sycylii, wielokrotnie nawiedzane przez trzęsienia ziemi. Jedno z nich miało miejsce w roku 1783 i zapewne o nim jest tutaj wzmianka.

w. 146 Gibraltar był w osiemnastym wieku przedmiotem zażartych walk. Po wojnie o sukcesję hiszpańską został oddany Wielkiej Brytanii. Później jednak Hiszpanie próbowali go odzyskać. W tym wypadku chodzi o zakończone niepowodzeniem oblężenie Gibraltar w latach 1779-1983 przez wojska hiszpańsko-francuskie. Obronę brytyjskiej enklawy przygotowywał jej gubernator George Augustus Eliott (1717-1790).

w. 153-156 Zakończenie snu można traktować jako prorocze w odniesieniu do tego, jak zakończy się puławski eksperyment balonowy. Motyw proroczego snu to zresztą także nawiązanie, tutaj oczywiście żartobliwe, do tradycji epickiej poezji bohaterskiej. Zob. wyżej obj. do w. 73-78.

Pieśń III

w. 4 przyp. Spierać się o kozłą wełnę, *de lana caprina* – spierać się o drobnostkę, rzecz bez znaczenia. Horacy.

w. 18-32 Wprowadzenie alegorii Niezgody stanowi wyraźne nawiązanie do poezji epickiej, szczególnie heroikomicznej, gdzie postać ta jest inicjatorką konfliktów. Przywołuje ona boginię niezgody Eris z mit. greckiej. Jej zaś literackim pierwowzorem jest jędza Alekto z *Eneidy*, podjudzającej Turnusa do wojny przeciwko przybyzsom z Troi. Niezgoda (*Discorde*) inicjuje akcję w *Pulpicie* (*Le Lutrin*) Nicalasa Boileau-Despréaux (1674), będącym punktem odniesienia dla wielu poematów heroikomicznych w literaturach europejskich, także polskiej. Scena z francuskiego poematu, w której do śpiącego Prałata przychodzi Niezgoda, żeby nakłonić go do działania przeciwko jego rywalowi Kantorowi, znajduje odpowiedniki w wielu utworach, jak *Organy* Tomasa Kajetana Węgierskiego, *Monachomachia*, *Antymonachomachia*, a także *Wojna chocimska* (tu Niezgodę zastępuje szatan pod postacią Mahometa) Ignacego Krasickiego. W *Balonie* wzmianka o aktywności Niezgody w klasztorach przywołuje oczywiście bezpośrednio poematy heroikomiczne XBW. Możemy wnioskować, że skoro tutaj Niezgoda z klasztoru cysterskiego do Lublina (gdzie jej celem było któreś ze zgromadzeń żeńskich) leci przez Puławę, owo „zwaśnienie ojców” mogło mieć miejsce w Jędrzejowie, gdzie znajdowało się archiopactwo cysterskie.

w. 95-96 *sen zesłany z nieba* – zob. wyżej, obj. do II 153-156.

w. 121-122 *Pokój na ludzi laskawy./ co zgodził świeżo Moskale z Turkami* – zawarty w 1774 r. w Kuczuk Kajnardży pokój kończący wojnę rosyjsko-turecką, na mocy którego Turcja utraciła Krym, zgadzając się na jego niepodległość. W 1783 r. chanat krymski został włączony do Rosji. Tutaj kontrast między rangą spraw będących w polu zainteresowania pokoju – wojna rosyjsko-turecka i spór wśród puławskich budowniczych balonu – stanowi bez wątpienia element heroikomiczny.

w. 132 Tu jest oczywiście aluzja do biblijnej wieży Babel (Rdz, 11), której budowa nie została dokończona, ponieważ Bóg pomieszał ludziom języki i rozproszył ich po powierzchni ziemi.

Pieśń IV

w. 1-8 Poddanie w wątpliwość przekonania, że sława winna być jedynym celem działań, oznacza pewien dystans wobec epopei bohaterskiej, gloryfikującej przede wszystkim właśnie sławę. Pojawia się tu również ważna w piśmiennictwie oświeceniowym kategoria szczęścia jako motywacja ludzkiej aktywności.

w. 17-24 Zob. objaśnienie do II, w. 21-25. Porównanie homeryckie w epopei występowało w momentach szczególnie ważnych, a przy tym często – ze względu na powtarzalność w różnych utworach konwencjonalnych schematów czy motywów – w miejscach z tego punktu widzenia analogicznych (Zob. R. Dąbrowski, *Postacie i funkcje porównania homeryckiego w oświeceniowej epice*

heroicznej i komicznej). Porównanie działań towarzystwa balonowego do aktywności pszczół znajduje dodatkowe uzasadnienie w dokonanej wcześniej wyborze kształtu balonu.

w. 37-40 Mamy tu najpierw ogólną prezentację raję jako miejsca w pełni szczęśliwego, przy czym u Książnina – pisze Kostkiewiczowa (*Książnin jako poeta liryczny*, s. 83) – „szczęście rozumiane jest jako zaspokojenie wszelkich pragnień człowieka”.

w. 48 przyp. *magnetyzm* – stworzony przez niemieckiego lekarza Franza Antona Mesmera (1734-1815) system leczniczy, który opierał się na istniejącym rzekomo w organizmach żywych „magnetyzmie zwierzęcym”.

w. 69 *rządy Bachusa i Flory* – połączenie korzyści jesieni, kiedy można korzystać z dojrzałych owoców, oraz wiosny, która jest pełna uroku ze względu na rozwijającą się roślinność. Bóg rzymski Bachus, odpowiednik greckiego Dionizosa, to bóg płodności, także winnej latorośli oraz wina. Flora zaś w mit. rzymskiej stanowi uosobienie życiodajnej siły kierującej wszystkim, co rozkwita.

w. 111-114 Wzmianka o znaczeniu sumienia powiązanego z cnotą, a przede wszystkim o wyraźnym oddzieleniu istoty od pozoru sytuują Książninowski obraz raję także w kontekście myśli Jana Jakuba Rousseau.

w. 121 *Enoch i Eliżej* – Przywołanie postaci biblijnych zabranych przez Boga do nieba. Według Księgi Rodzaju Enoch (albo Henoch) to potomek Seta, syn Jareda, miał żyć trzysta sześćdziesiąt pięć lat. „I chodził z Bogiem, i nie było go widać, bo go wziął Bóg” (Rdz 5,24). Pisze też o nim św. Paweł: „Wiarą Henoch był przeniesion, aby śmierci nie oglądał; i nie najdował się, bo go przeniósł Bóg” (Hbr 11,5). W drugim przypadku chodzi najprawdopodobniej o proroka Eliasza, którego następcą był Elizeusz. Podczas ich wspólnej wędrówki „wóz ognisty i konie ogniste rozłączyły obudwu. I wstąpił Eliasz przez wichur do nieba. A Elizeusz widział i wołał: Ojcze mój, ojciec mój” (2Krl 2,11-12).

Pieśń V

w. 3-4 *Sam miał odpocząć...* – odwołanie się do biblijnego opowiadania o stworzeniu świata. Bóg tworzył kolejne części swojego dzieła przez sześć dni. „I dokonał Bóg w dzień siódmy dzieła swego, które uczynił. I odpocząnął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił. I błogosławił dniowi siódmemu i poświęcił ję, iż weń odpocząnął od wszelkiego dzieła swego, które stworzył Bóg, aby uczynił” (Rdz 2,2-3).

w. 17 *Pokucie* – kraina nad górnym biegiem rzeki Prut, południowa część Rusi Czerwonej, dziś na terytorium Ukrainy.

w. 17-24 – poeta, używając w tym miejscu porównania homeryckiego, nadaje niejako epicki wymiar dziejom rodu Czartoryskich.

w. 24n. – pieśń ta jest poświęcona przede wszystkim pochwałę i przypomnieniu dziejów rodu Czartoryskich. Pod względem gatunkowym posiada też cechy ody.

Czartoryscy wywodzili swój ród od Giedymina, wielkiego księcia litewskiego w latach 1316-1341, który miał siedmiu synów: Monwida, Kiejstuta, Olgierda, Narymunta, Koriata, Lubarta i Jawnutę. W rezultacie walk wewnętrznych między nimi Olgierd (1296-1377) ogłosił się wielkim księciem (1345-1377). Najczęściej dziś przyjmuje się, że synem Koriata, a zatem wnukiem Giedymina, (choć Książnin wskazuje Narymunda) był Konstanty, książę Czartoryska, wsi na Wołyniu, który zapoczątkował ród Czartoryskich. Tytuł księżęcy nadał im syn Władysława Jagielly Władysław Warneńczyk w 1442 r.

w. 24 przyp. *Olgierda syny* – Olgierd miał istotnie 12 synów, a także 4 córki. Żona Anna urodziła mu kolejno: Fiodora, Andrzeja Garbatego, syna nieznanego z imienia, Dymitra Starszego, Włodzimierza, nieznaną z imienia córkę oraz Agrypinę. Z drugą żoną Julianną miał natomiast Kenę, Eufrozinę, Skirgiellę, Korybuta, Teodora, Lingwena, Helenę, Jagiellę, Marię, Korygiellę, Mingiellę, Aleksandrę, Katarzynę, Wigunta, Swidrygiellę, Jadwigę.

w. 25 przyp. Jagiello przejął władzę na Litwie po śmierci Olgierda. W 1386 r. na mocy unii w Krewie (1385) przyjął chrzest i imię Władysław, został mężem Jadwigi Andegaweńskiej i królem Polski. Po jego śmierci w 1434 r., na króla został koronowany jego syn Władysław III (w 1440 został także królem Węgier), który zginął w bitwie z Turkami pod Warną w 1444 r. Kolejnym królem Polski (1447-1492) był najmłodszy syn Jagielly Kazimierz Jagiellończyk, następnie na tronie polskim zasiadali jego synowie: Jan Olbracht (1492-1501), Aleksander (1501-1506) oraz Zygmunt I Stary (1506-1548). Panowanie Jagiellonów w Polsce kończy okres rządów Zygmunta Augusta, zmarłego w 1572 r.

w. 29-30 *ujął Niemce w krygi* – zahamował ekspansję Krzyżaków na ziemię Polski i Litwy, szczególnie po bitwie pod Grunwaldem (1410).

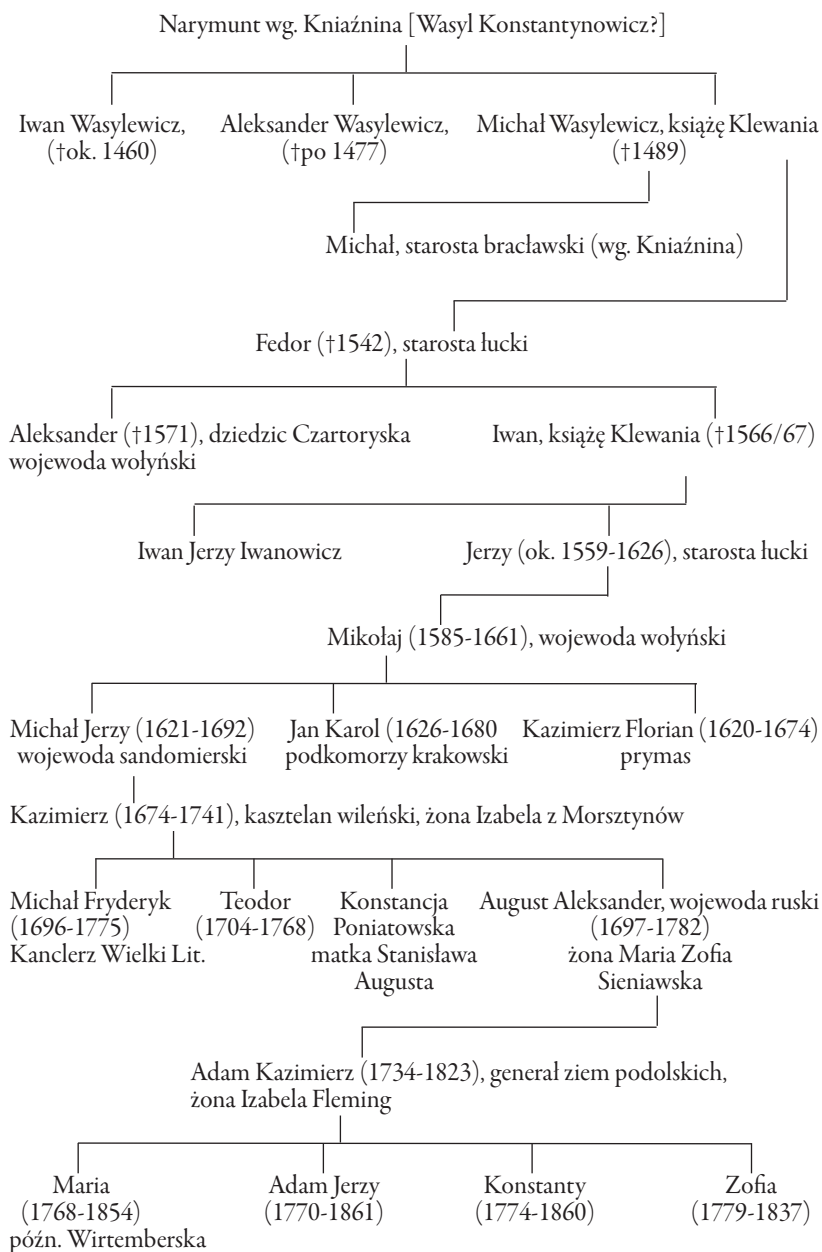
w. 32 *królmi zostawił i syny, i wnuki* – synowie Jagielly to Władysław III Warneńczyk, król Polski i Węgier, a także Kazimierz Jagiellończyk, król Polski. Dzieci tego ostatniego zajmowały później trony w Polsce i innych krajach europejskich.

w. 33-40 Zygmunt I Stary (1467-1548), syn Kazimierza Jagiellończyka, od 1506 r. wielki książę litewski i król Polski. Okres jego panowania uważany jest za czas szczególnej potęgi i świetności państwa polsko-litewskiego.

w. 49 *Droga Gałązko z tak świetnego drzewa* – poeta podkreśla związek Czartoryskich z rodem królewskim.

w. 51-52 – przedstawiciele Jagiellonów zasiadali na tronach w różnych krajach europejskich.

Autor w przypisach rekonstruuje dzieje rodu, wywodząc je od Narymunta. Dziś najczęściej wskazuje się Wasyla Konstantynowicza, także z rodu Giedymina. Według Książnina genealogia Czartoryskich wyglądałaby następująco:



w. 57 przyp. – Iwan Wasylewicz Czartoryski (†ok. 1460), blisko związany ze Swidrygiellą.

Aleksadner Wasylewicz Czartoryski, †po 1477, koniuszy wielkiego księcia Zygmunta.

Michał Wasylewicz Czartoryski (†przed 1489), uczestniczył w bitwie pod rzeką Świętą, po stronie Świdrygielly. Towarzyszył Władysławowi Warneńczykowi w podróży na Węgry, gdzie otrzymał prawo używania pieczęci z Pogonią. Na Litwę wrócił po klęsce warneńskiej.

w. 59, przyp. 29 *ojca, co gromił Tatarzy* – Fedor Michałowicz Czartoryski (†1542) książę Klewania i Żukowa, od 1522 starosta łucki.

co Litwę winna im Korona – Aleksander Fedorowicz Czartoryski (†1571) w 1554 r. został starostą włodzimierskim, a w 1566 r. król Stanisław August mianował go wojewodą wołyńskim. Popierał unię polsko-litewską. Po wcieleniu Wołynia do Korony złożył przysięgę Zygmunтови Augustowi jako królowi Polski. Uczestniczył w sejmie lubelskim. Otrzymał wtedy od króla potwierdzenie przywileju Władysława Jagiellończyka z 1442 r., w którym syn Jagielly uznawał Czartoryskich za krewnych Jagiellonów i pozwolił im na używanie Pogoni jako herbu. Jego młodszy brat to Iwan Fedorowicz, książę Klewania. Podobnie jak Aleksander popierał unię, którą też podpisał w 1569 r.

Jerzy Czartoryski (ok. 1560-1626), książę Klewania, starosta łucki. Początkowo był przeciwny unii brzeskiej (1596), potem jednak uznał ją i przeszedł na katolicy†Ufundował kościół farny w Klewaniu.

w. 61-62 *dumne tłukł bojary* – Iwan Iwanowicz Czartoryski uczestniczył w wyprawach Stefana Batorego.

Patrz o nich obszerniej w Niesieckim – Książnin powołuje się na dzieło jezuita, genealoga heraldyka Kaspra Niesieckiego (1682-1744), *Korona polska przy złotej wolności starożytnymi wszystkich katedr, prowincji i rycerstwa klejnotami... ozdobiona, potomnym zaś wiekom na zaszczyt i nieśmiertelną sławę pamiętnych w tej ojczyźnie synów podana... roku wolności ludzkiej przez wcielonego Boga windykowanej 1728*, t. 1-4, Lwów 1728-1743. Dziś dzieło to znane jest głównie z późniejszych wydań jako *Herbarz polski*.

w. 72 przyp. – Kazimierz Florian (†1674), syn Mikołaja i Izabeli z Koreckich. Ukończył studia teologiczne w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z teologii i otrzymał święcenia kapłańskie. Po powrocie przechodził kolejne stopnie kariery duchownego. W 1651 r. został biskupem poznańskim, a w 1655 przeniósł się na biskupstwo kujawskie. W czasie najazdu szwedzkiego uszedł wraz z dworem polskim na Śląsk. Tam też schronił się w trakcie najazdu Rakoczego. W następnych latach odgrywał ważną rolę polityczną, przyjmował zawsze stanowisko łagodzące wobec ówczesnych konfliktów i sporów. Bezskutecznie usiłował odwieść króla Jana Kazimierza od abdykacji. Pozostał aktywny politycznie także podczas elekcji i rządów Michała Korybuta Wiśniowieckiego. W 1673 r. został mianowany prymasem. Wkrótce potem otrzymał też kapelus kardynalski.

w. 73 przyp. – Kazimierz Czartoryski (1674-1741), książę Klewania i Żukowa, podczaszy, podskarbi, podkanclerzy litewski, wreszcie kasztelan wileński. Ożenił się w 1693 r. z Izabelą Morstinówną, podskarbianką koronną,

z którą miał czworo dzieci: Michała, Kazimierza, Teodora, Konstancję, Augusta Aleksandra. Był założycielem „Familii”.

Michał Fryderyk Czartoryski (1696-1775), kanclerz wielki litewski, bardzo dobrze wykształcony, zasłużony w działalności politycznej i społecznej.

Teodor Kazimierz Czartoryski (1704-1768), duchowny, szybko robił karierę, studiował w jezuickim Collegium Romanum w Rzymie. W 1732 r. otrzymał nominację na biskupstwo poznańskie, ale w wyniku zawirowań politycznych (w czasie bezkrólestwa opowiedział się po stronie Stanisława Leszczyńskiego) objął urząd dopiero w roku 1738.

August Aleksander Czartoryski (1697-1782), wojewoda ruski, twórca potęgi rodowej „Familii”.

w. 81-88 – Michał Fryderyk Czartoryski, zob. wyżej, obj. do w. 73 przyp.

w. 92 i siostra, i żona – Konstancja z Czartoryskich Poniatowska (1695-1759), kasztelanowa krakowska, matka króla Stanisława Augusta.

w. 95-104 Stanisław II August Poniatowski (Stanisław Antoni), h. Ciołek (1732-1798), syn Stanisława i Konstancji z Czartoryskich. Został wybrany królem Polski w 1764 r. przy poparciu Czartoryskich i cesarzowej rosyjskiej Katarzyny II.

w. 105-112 *Mąż teraz idzie...* – August Aleksander Poniatowski.

w. 113-120 Maria Zofia Czartoryska z Sieniawskich (1699-1771), żona Augusta Aleksandra (zob. wyżej), matka Adama Kazimierza.

w. 124 *wnuki* – Maria, Adam Jerzy i Konstanty to wnuki Augusta Aleksandra i Zofii Czartoryskich.

w. 129 *syn ich* – Adam Kazimierz.

w. 135 *Wy zaś, o Muzy! Wy, jego kochanki* – aluzja do twórczości literackiej Adama Kazimierza Czartoryskiego. Był autorem siedmiu komedii, a także prac teoretyczno- i historycznoliterackich.

w. 137-144 Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746-1835), żona Adama Kazimierza, matka Adama Jerzego, Konstantego i Marii.

w. 145-152 W tej strofie poeta zwraca się do księżniczki Marii Czartoryskiej.

w. 149 *Bóstwo pieszczone, co rozmiękcza głazy* – Orfeusz. Zob. wyżej objaśnienie do *Do czytelnika*. Muzyka Orfeusza miała posiadać szczególną moc. Dzięki niej udało mu się wyprowadzić żonę Eurydykę z Hadesu, potrafił wzruszyć bogów.

w. 153-154 *Wy... bracia* – Adam Jerzy i Konstanty Czartoryscy.

w. 116 z *Obfitości rogu* – „róg obfitości” to związek frazeologiczny oznaczający dostatek, nawet nadmiar. Pochodzi z mit. greckiej z opowieści o małym Zeusie, którego wykarmiła koza Amaltea. Kiedy złamała sobie róg bóg sprawił, że napelniał się wszystkim, czego pragnął ten, kto go posiadał.

Pieśń VI

w. 1-2 To koncepcja sztuki bliska estetyce rokokowej, odsuwającej na dalszy plan reguły i społeczne zaangażowanie na rzecz subtelnej piękna.

w. 3-8 W tym fragmencie, podkreślającym rolę kobiet w tworzeniu rzeczy pięknych (eksponowaną w kulturze rokoka), można widzieć podobieństwo choćby z poglądami Józefa Szymanowskiego odnośnie do doskonalenia gustu: „Cóż dopiero obcowanie z tą płcią, w której chęć podobania się najprzyjemniejszymi wsparta przymiotami? Szczodre dla niej nieba nie tylko w powietrzu ubogaciły ją powaby, ale dały nadto łatwość słodką wymowę w uroczym przystrajaniu wdzięki tak dalece, że piękne usta i własnym kosztem tkliwą w nich budzą czułość, i miłe ich tłumaczenie prawdziwej delikatności często doskonałym być może wzorem” (SZYMANOWSKI, *LIST O GUSCIE*, s. 170).

w. 23 *Natura sztuce...* – podstawową zasadą sztuki klasycznej było naśladowanie natury.

w. 25-32 Uwagi na temat aktu twórczego przywołują różne używane wówczas kategorie estetyczne. Jak napisała Kostkiewiczowa: „Wszystkie niemal ważniejsze pojęcia funkcjonujące w różnych nurtach estetyki ówczesnej zostały tu przywołane dla tych samych potrzeb, a żadne z nich nie otrzymało prymatu oczywistego” (*Kniażnin jako poeta liryczny*, s. 90).

w. 27 *smak delikatny wiele precz oddala* – ten pogląd jest bliski koncepcji Szymanowskiego, który wskazuje trzy przymioty smaku (gustu), czułość, delikatność i trafność. O delikatności smaku pisze m.in.: „doskonale zna wzory, do których jak najbliżej stara się przymykać; pospolite rzuca ozdoby, bo w te tylko lubi się stroić, które są najpowabniejszymi; żywych i najprzyjemniejszych dobiera kolorów” (SZYMANOWSKI, *Listy o guscie*, s. 166).

w. 35-38 przyp. – opis tarczy Achillesa, którą miał dlań wykonać Hefajstos na prośbę Tetydy, znajduje się w osiemnastej księdze *Iliady* Homera. Bóg wyrzeźbił na kolejnych pięciu kręgach owej tarczy wspaniałe obrazy: niebo z gwiazdami i ziemię otoczoną Okeanosem, dwa miasta (w pierwszym odbywało się wesele i sąd nad zabójcą, drugie otoczone było przez wojska), pole uprawne oraz pracujących na nim ludzi, uczestników żniw odpoczywających po pracy, pasterzy i stado owiec, wreszcie – na ostatnim kręgu – tańczące dziewczęta i chłopców. Motyw rozbudowanego opisu ważnego przedmiotu ozdobionego obrazami często treściowo jakoś związanymi z przedstawionymi zdarzeniami stał się stałym, konwencjonalnym elementem w poezji epickiej, heroicznej i heroikomicznej. Dla Książnina zapewne ważna była jego realizacja w *Monachomachii* Krasickiego, gdzie odpowiednie obrazy znajdują się na ścianach dzbanka wypełnionego winem.

w. 35 *Muzo!* – w epopei autor często ponawia apostrofę do Muzy, kiedy przystępuje do opowiadania o czymś szczególnie ważnym.

w. 44 *nad wspólnym braci myśląc interesem* – braci Montgolfier.

w. 49-50 – Izaak Newton (1642-1727), twórca podstaw mechaniki klasycznej poprzez sformułowanie prawa ciężenia i prawa ruchu. W swoim opisie kosmosu i badaniach fizycznych stosował metody matematyczne. Rozwinął i ugruntował teorię heliocentryczną Mikołaja Kopernika (1473-1543).

w. 51 przyp. *Na barkach uczniów wsparta ich mistrzyni* – tradycja filozoficzna stanowiła źródło i inspirację dla badań naukowych Kopernika i Newtona, jednak stworzony przez nich obraz wszechświata stał się podstawą dla rozwoju nowej, odmiennej filozofii. Szczególne znaczenie miała tu koncepcja przestrzeni kosmicznej, w której nie ma punktu centralnego, a wszystko podlega stałym prawom fizyki. Stanowiło to impuls dla rozwoju badań i eksperymentów naukowych, także prowadzących do wynalezienia balonu.

w. 148, przyp. 36 *Rafal* – Rafael Santi (1483-1510, włoski malarz i architekt, należy do słynnych artystów renesansu).

Pieśń VII

w. 1-8 – w tej wstępnej oktawie można widzieć deklarację swobody twórczej poety, pozwalającej „upiększać” rzeczywistość.

w. 19-22 Wzmianka w wypowiedzi Sofronima o chęci oglądania świata z góry może być pewnym echem uwag narratora *Myszeidy* (tym bardziej że kontekst tego poematu jest tu z innego powodu obecny), sformułowanych przy okazji opowiadania o locie szczura na łopacie czarownicy (Krasicki, *Myszeis*, s. 125):

Pięknież to przecież patrzeć na świat z góry,
widzieć rzek kręty i miast położenie,
gmachów różnice i architektury!

w. 33-34 *z tego ... kraju* – z Francji, skąd czerpano wzory „lekkiej” kultury salonowej.

w. 40 *wyprawmy ... kota* – być może tu budowniczy balonu nawiązuje do faktu, że także bracia Montgolfier podczas pokazu balonu w Wersalu umieścili w jego koszu zwierzęta. Zob. wyżej.

w. 49-52 – żartobliwe porównanie Filenora do Merkurego wzmacnia w tym fragmencie poematu element heroikomiczny.

w. 58 przyp. – Sylfy stanowią zapewne nawiązanie do poematu Alexandra Pope’a *The Rape of the Lock* (*Porwanie loka*), którego główna bohaterka Belinda otoczona jest przez duszki, które za życia były kobietami: salamandry, nimfy, gnomy, sylfy. Te ostatnie opiekują się cnotliwymi kobietami, które nie chcą mężczyzn. Nad Belindą czuwa sylf Ariel.

w. 66 *Gryzomir* – w *Myszeidzie* to było imię szczura, tutaj kota. Zapewne mamy w tym wypadku zamierzony żart poety.

w. 82 Tu oczywiście aluzja do *Myszeidy* Ignacego Krasickiego, gdzie koty występują „w przymierzu” z ludźmi, walcząc przeciwko myszom i szczurom.

w. 97 *Filus* – w *Myszeidzie* jest to imię ulubionego kota księżniczki Duchny, który zginął w walce z myszami i wyprawiono mu wystawny pogrzeb. Tam był to jednak kot salonowy, o jego „bohaterstwie” niczego nie wiemy.

w. 110 *przez lasy, przez wody, przez skały* – tu występuje wyraźna amplifikacja; wszak nie ma powodu do planowania tak długiej podróży. Zob.

podobny zabieg w *Monachomachii*, gdzie czytamy o ojcu Hiacyncie biegnącym od dewotki do klasztoru: „Przez mostki, kładki, bruki i rynsztoki / Pędził, gdzie górne niosły go wyroki” (KRASICKI, *Monachomachia*, s. 159).

w. 138 przyp. – *Myszeida*, wydana w 1775 r., była debiutem książkowym Krasickiego.

w. 153-160 Tutaj zapewne można widzieć jakieś echo skargi Dydony, królowej kartagińskiej, która według Eneidy zakochała się w Eneaszu na Eneasza.

w. 163 przyp. *Regul lub Kato* – bohaterowie rzymscy, którzy wykazali się konsekwencją i nieustępliwością w obronie swoich przekonań.

Marek Atyliusz Regulus (konsul 267, 257 przed Chr.) był jednym z dowódców w I wojnie punickiej. Najpierw odnosił znaczące zwycięstwa, ale w bitwie pod Tunese (255 r. przed Chr.) poniósł klęskę i dostał się do niewoli Kartagińczyków. Po jakimś czasie został wysłany przez nich wraz z poselstwem do Rzymu, aby prosić o pokój, który miał być ceną jego ocalenia. W przeciwnym wypadku – jak dał słowo – miał pozostać w niewoli. On jednak, kierując się dobrem Rzymu, wezwał w senacie do kontynuowania wojny aż do zwycięstwa. Dotrzymał danego wrogom słowa i wrócił do Kartaginy.

Marek Porcjusz Katon, zwany Młodszym lub Utyceńskim (95-46 przed Chr.), polityk i filozof, prawnuk Katona Starszego, znanego jako konsekwentny obrońca tradycyjnych republikańskich rzymskich wartości, którego naśladował. Podczas wojny między Cezarem a Pompejuszem stanął po stronie tego drugiego. Po klęskach Pompejusza najpierw pod Farsalos (48 przed Chr.), a potem pod Tapsus (46 przed Chr.) udał się do Utyki, gdzie popełnił samobójstwo, żeby nie być świadkiem upadku republiki.

Pieśń VIII

w. 1-8 Poeta żartobliwie kojarzy tu motyw latania ze swobodą twórczości poetyckiej, reprezentowanej przez *skrzydlatego gońca*, czyli Pegaza.

w. 23 przyp. – Osiński (1738-1802) był fizykiem, chemikiem, matematykiem, biologiem; wykładał w *Collegium Nobilium*; stworzył jedno z pierwszych na polskich ziemiach laboratoriów chemicznych.

w. 27-32 – w tym passusie wyjaśnienie Muzofila można wyczuć echo lektury książki Osińskiego, konkretnie jej rozdziału *O powietrzu* (Osiński, *Fizyka*, s. 199):

Zewsząd otoczeni jesteśmy materią przezroczystą, płynącą, ciężką i elastyczną. Tę zaś materią nazywamy powietrzem. Że zaś jesteśmy w powietrzu, że w nim żyjemy, o tym powątpiewać nie można [...].

w. 35-36 *ten, co twórczy...* – Bóg jako tworzący ludzką duszę na swój wzór.

w. 69 *pierwszy... Montgolfier* – zob. wyżej.

w. 73-76 *Jak owa niegdyś Gołębica biała* – nawiązanie biblijnej opowieści o potopie. Noe, aby sprawdzić, czy wody opadły, wypuszczał gołębicę. Za pierwszym razem, nie znalazłszy suchego lądu, wróciła do arki. Siedem dni później wypuścił ją kolejny raz. „A ona przyleciała do niego pod wieczór

niosąc gałązkę oliwy z zielonym liściem w gębie swojej, a tak poznał Noe, że przestały wody na ziemi” (Rdz 8,11-12).

w. 85-98 – w „Magazynie Warszawskim” znajduje się nie tylko opis przebiegu eksperymentu przeprowadzonego przez profesorów Szkoły Głównej Koronnej (zob. wyżej), ale także dokładne wyjaśnienie jego technicznych aspektów, z czego – jak się wydaje – korzysta Książnin. Na temat ognia potrzebnego do ogrzania powietrza czytamy tam, że powinien on być bez dymu, najlepiej jeśli pochodzi z wysuszonego drewna bukowego; dalej jest też wzmianka o wykorzystaniu w początkowym etapie ogrzewania balonu suchej słomy. Zostaje to wyjaśnione w następujący sposób (s. 396):

[...] ogień do napełniania Bani i do utrzymywania rerefakcji powietrza być powinien bez dymu. Dym bowiem, zawierając w sobie wiele cząstek wilgotnych i grubych, od powietrza cięższych, a tylko przez ciepło podniesionych, osadza się na kształt chmury w górze Bani, obciąża jej wnętrze sadzami, zapełnia miejsce mogące być przez czyste rozrzedzone powietrze zastąpione i najwięcej do pomyślności doświadczenia przeszkadza.

w. 109-120, w. 110 przyp. W tym miejscu mamy z kolei nawiązanie do metody prof. Charlesa, o której także można było przeczytać w artykule „Magazynu” (s. 409-410):

Drugi sposób napełniania bań powietrznych jest przez powietrze palne wydobyta z żelaza lub cynku przez kwas koperwasowy. [...] Chcąc tym sposobem wypełnić banię, potrzeba, aby ta była zrobiona z kitajki lub płótna bardzo gęstego, pociągnięta zewnątrz i wewnątrz pokostem z gumy elastycznej, zatykającym dobrze dziurki płótna lub kitajki, żeby powietrza nie przepuszczała. Na opilki żelaza lub cynku nalewa się kwas koperwasowy, rozwolniony czterema częściami wody: będąc bowiem nadto tęgi (*concentré*), sprawuje gwałtowne burzenie się, które i wiele obcych cząstek porywa, i może naczynie rozsadzić. Przez powolne burzenie wydobywa się powietrze palne, które się do maszyny (wycisnąwszy wprzód z niej zupełnie powietrze Atmosfery) przez rurę wpuszcza, i one rozdyma. Powietrze palne, ponieważ jest 1/7, albo 1/8 używając żelaza, 1/10 używając cynku, ciężaru powietrza Atmosfery, wypełniona nim Bania do góry się podnosi, którą znowu spuścić można, ująwszy powietrza palnego przez czop do maszyny komunikującej lub pompę.

Ta metoda oceniona jest jednak jako zbyt kosztowna i mniej efektywna niż zastosowana przez braci Mongolfier.

w. 111-112 W tym miejscu autor z ironią odnosi się do dyskredytowanych wraz z rozwojem nauki praktyk alchemicznych, mających na celu transmutację jednych substancji w inne, szczególnie metali pospolitych w złoto.

w. 114 przyp. *Prystlej albo Boërrhawe* – Joseph Priestley (1733-1804) angielski chemik. Zajmował się gazami, a jego największym osiągnięciem było odkrycie tlenu w 1774 r. Herman Boerhaave (1668-1738), słynny holenderski lekarz i humanista.

w. 117-128 – można sądzić, że Filon posługiwał się w swoim wywodzie zbyt specjalistycznym stylem, przez co znudził słuchaczy.

w. 121-124 – tutaj należy doszukiwać się napiętnowania pewnego typu kultury salonowej, związanej najczęściej z nurtem rokoka, nastawionej wyłącznie na szukanie przyjemności.

Pieśń IX

w. 1-6 Powołując się na głównych antycznych prawodawców poezji: Arystotelesa jako autora *Poetyki* oraz Horacego, autora *Listu do Pizonów*, a także na eposy Homera i Wergiliusza, poeta wyraźnie nawiązuje do tradycji eposu bohaterskiego, w której postaci boskie i ich aktywność wpływające na losy ludzi stanowiły ważny składnik świata przedstawionego. W poematach heroikomicznych ta epicka cudowność jest często przedmiotem ujęć parodystycznych.

w. 3 przyp. Powołanie się na prawidła przy równoczesnym wskazaniu ich bezużyteczności dla geniuszu poety akcentuje literacko-zartobliwy charakter opowiadania o interwencji Famy u Eola.

w. 5-8 Autor zapowiada nawiązanie do tradycji eposu, zarazem deklaruje tutaj postawę kreacyjną, świadome konstruowanie zdarzeń wedle wzorca epickiego poprzez „wskrzeszenie” Eola z *Eneidy*.

w. 17-18 Zebrania bogów olimpijskich przedstawiane są wielokrotnie w eposach Homera i Wergiliusza.

w. 57-63 Fama w tym wypadku przejmuje rolę Junony z *Eneidy*. W eposie Wergiliusza bogini, chcąc chronić umiłowaną przez siebie Kartaginę, udaje się do Eola, którego prosi, ofiarując mu w zamian za żonę piękną nimfę Dejopeję, aby rozpętał wiatry i spowodował burzę, która zniszczy flotę Eneasza. W poemacie Książka Eol przedstawiony jest podobnie jak w *Eneidzie*:

[...] W mrokach wielkiej tam pieczary
rwące się wichry i dudniące burze
Eol król dławi przemocą i kielzna
więzami. Wściekle się szamoczą, w kraty
biją zażarcie, aż cała w posadach
trzęsie się góra i jęczy. Wysoko
siedzi na zamku Eol z berłem w ręce,
zajadłość wichrów miękczy i poskramia.
Gdyby nie czuwał, w bezmiar by porwały,
w locie poniosły szalonym i morze,
i ziemię wszystkie i niebo ogromne.
Tęgo się bojąc, ojciec je wszechmożny
zepchnął do czarnych lochów i przywalił
brzemieniem wielkich gór. Nadał im króla,
by ten, ugody strzegąc niezwruszonej,
umiał na każdy rozkaz je powściągnąć
albo popuścić im wodzy. [...]

(przekład Z. Kubiak)

w. 77 *Ale Bóg w twarde ujął je łańcuchy...* – Bóg chrześcijański (w *Eneidzie* określenie *pater omnipotens* odnosi się zapewne do Jowisza), który ma na swoje usługi bóstwo greckie. To bez wątplenia podkreśla kreacyjność postawy poety.

w. 107-112 – przywołanie mitu o Prometeuszu, który wykradł bogom ogień, aby go podarować ludziom.

w. 144 przyp. *jakbyś na swoją patrzył Dejopeję* – w *Eneidzie* Junona, prosząc Eola o to, żeby spowodował burzę i doprowadził do zguby uciekinierów z Troi, równocześnie składa mu obietnicę:

Mam je czternaście nimf pięknego ciała.
Najurodziwszą, Dejopeję – wdzięczna
za tę przysługę – trwałymi ślubami
połączę z tobą, byś ją miał na zawsze,
by obdarzyła cię potomstwem pięknym.

w. 98 przyp. – cały ten passus brzmi (I 3,21-24):

*Nequicquam deus abscedit
prudens oceano dissociabili
terras, si tamen impiae
non tangenda rates transiliunt vada.*

W przekładzie Lucjana Siemieńskiego (sam Książnin tej akurat ody nie przetłumaczył; Horacy, *Wybór poezji*, opracował J. Krókowski, Kraków 1975, s. 9):

Na próżno Bóg sam w mądrości swojej
oceanami lądy przegradza:
bezbożność nasza nic się nie boi,
człowiek po wodach łodziami chadza.

w. 152 *we trzy lat tysiące* – zdarzenia przedstawione w *Eneidzie* miały mieć miejsce istotnie około trzech tysięcy lat wcześniej.

Pieśń X

w. 3-6 Ta refleksja może zapewne wskazywać jeszcze jeden trop w recepcji poematu. „Wtedy poetycka prezentacja balonowego eksperymentu mogłaby zostać odebrana jako rodzaj poetyckiej powiastki filozoficznej” (Dąbrowski, *Problemy z formą gatunkową poematu o powietrznej „bani”*, s. 211-212). Sugestie podobnej recepcji poematu Książnina sformułowała wcześniej niemiecka badaczka Ulrike Jekutsch (*Leichte Poesie? Zum Verhältnis von „lekkosc” und „trud” in F. D. Książnins „Balon, czyli Wieczory puławskie”*).

w. 7 *sluchajcie do końca* – przywołanie konwencjonalnej sytuacji komunikacyjnej właściwej epepei, także oczywiście w poemacie heroikomicznym. Tu wyraźna analogia do *Monachomachii*: „Miejcie cierpliwość, słuchajcie do końca” (KRASICKI, *Monachomachia*, s. 162).

w. 24 *kulkę przewrócić* – wyrócił koziołka.

w. 33 przyp. – Diana, bogini rzymska utożsamiona z grecką Artemidą. Ksantos, tu: rzeka w Lykii (Liki), w południowo- zachodniej części Azji Mniejszej. Na jej brzegu znajdowała się świątynia Apollona Lykijskiego.

w. 89 przyp. Andromacha, bohaterka *Iliady*, żona Hektora, który zginął zabity przez Achillesa. Kobiety trojańskie obserwowały walki po murami Troi z wieży pałacu.

w. 48 przyp. Alfejos (Alfios), w mit. greckiej to syn Okeanosa i Tethys, bóg rzeki o tej samej nazwie, która płynie na Peloponezie między Elidą a Arkadią. W Elidzie znajdują się m.in. miasta Pisa oraz Olimpia, centrum kultu Zeusa. Od 776 r. p. n. e. odbywały się tu co cztery lata igrzyska olimpijskie. Według mitu miały zostać ustanowione przez Heraklesa.

w. 77-78 Tu można widzieć analogię do charakterystyki wojsk kocich i mysich w *Myszeidzie*: „Zamiast kunsztownej z stali armatury / Broń stron obydwóch zęby i pazury” (KRASICKI, *Myszeis*, s. 109).

w. 105-106 *delficka ksieni* – mowa o Pytii, kapłance w świątyni Apollina w Delfach, która przepowiadała przyszłość. W tym celu siadała na trójnogu nad szczeliną, z której wydobywały się wzywy, które wprowadzały ją w stan ekstazy.

w. 123 przyp. *Korybut łaskawy* – Michał Korybut Wiśniowiecki (1640-1673) był królem Polski i wielkim księciem litewskim od 1669 r. Podczas swojego panowania zmagał się z opozycją. 16 X 1672 r. w Gołębiu została przez pospolite ruszenie szlachty zawiązana konfederacja w obronie króla. Konfederaci postulowali m.in. ograniczenie wpływu magnatów na rządy. Przeciw nim hetman Jan Sobieski zawiązał konfederację szczebrzeszyńską. Do pojednania stron, w obliczu zagrożenia tureckiego, doszło w wyniku mediacji króla i nuncjusza 12 marca 1673 r.

w. 151-152 *Władysław pod Warną* – Władysław III, król Polski i Węgier, pogwałciwszy wcześniej zawarty rozejm, za namową legata papieskiego Juliana Cesariniego podjął w 1444 r. wyprawę przeciw Turkom. 10 listopada doszło do bitwy doszło pod Warną nad Morzem Czarnym, w której władca zginął.

GALA-WIELKA

Pieśń I

w. 21-22 Mowa oczywiście o Książninie, należącym do tego grona i mającym na zadanie opisać całe przedsięwzięcie w formie poetyckiej. Zob. *Do Czytelnika*.

w. 28 *ni w Sokratesa, ni w Platona szkole* – Platon (427-347 przed Chr.), jeden z czołowych filozofów greckich, założył w 387 r. przed Chr. Akademię, w której do końca życia nauczał. Jednym z jego uczniów był Arystoteles, który później, w 335 r. założył w Atenach własną szkołę przy świątyni Apollina, zwaną Likejon lub Perypat. Sam Platon zaś był uczniem Sokratesa (ok. 470-399 przed Chr.), który nie założył szkoły, lecz nauczał na ulicach Aten,

podejmując dialog z przypadkowo spotkanymi przechodniami. Nie zostawił też żadnych pism. Najważniejszym źródłem wiedzy o jego poglądach są dialogi Platona.

w. 30 *na czole* – na czele.

w. 46 *w grunt sięga* – dotyka istoty rzeczy.

w. 76 *przed tron wysokiej opieki* – do księżniczki Marii Czartoryskiej. Zob. wyżej.

w. 122 *obcym ... językiem* – po francusku.

Pieśń II

w. 31 przyp. *Chrystyna* – Krystyna z dynastii Wazów, królowa Szwecji w latach 1632-1654. Była mecenasem sztuki i nauki, chętnie wspierała potrzebujących. Abdykowała na rzecz swojego kuzyna, księcia Karola Gustawa.

w. 32 Katarzyna II Wielka (1729-1796), najpierw żona cesarza rosyjskiego Piotra III, a później, od 1762 r. samodzielna cesarzowa Rosji.

w. 53, przyp. 60 – Pogoń znajdowała się w herbie Czartoryskich:



Herb Czartoryski w wersji dużej, Herb Czartoryski w wersji średniej, z dyplomu z roku 1785 (według Ostrowskiego)

w. 55 Mowa o unii lubelskiej podpisanej 1 lipca 1569 r. na sejmie walnym w Lublinie między Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim. 4 lipca król Zygmunt August ratyfikował to porozumienie, w wyniku którego powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów, mająca wspólnego króla, herb, sejm, walutę, politykę obronną i zagraniczną. Odrębne dla Korony i Litwy pozostały skarb, urzędy, wojsko, sądownictwo.

w. 82 *brabanckie koronki* – wyrabiane w Brugii (tam mieli siedzibę książęta Brabancji, stąd nazwa) w XVII-XVIII w. koronki z lnianych nici o wzorze wiążących się gałązek na tiulowym tle.

w. 94 *twarz Sokratesa i Katona głowę* – według Sokratesa (ok. 470-399 przed Chr.) wyraz twarzy człowieka odzwierciedla stan jego duszy. Filozof ten miał zachować zawsze, także w obliczu śmierci, spokojny wyraz twarzy.

Katon Młodszy to filozof i polityk rzymski, wnuk Katona Starszego. Był znany z uczciwości. Po klęsce Pompejusza, nie chcąc być świadkiem upadku republiki, popełnił samobójstwo.

w. 114 *Empir* – trzecie niebo, empireum.

w. 115-116, w. 125 przyp. *Orland szalony* (*Orlando furioso*) włoskiego poety Ludovica Ariosta (1474-1533), także autora komedii i satyr. *Orland szalony* (1516, ostateczna wersja 1532) to obszerny, obejmujący 46 pieśni, napisany oktawą poemat. Jeden z bohaterów Astolf lata na hipogryfie, fantastycznym zwierzęciu będącym skrzyżowaniem gryfa z kłaczą. Posiada ono głowę olbrzymiego ptaka z ostrym dziobem, opierzoną szyję i skrzydła; w tylnej części ma postać końską.

Oda

w. 7-10 – według mitologii greckiej, kiedy odbywał się konkurs śpiewu między Pierydami i zwyciężskimi w nim muzami, góra Helikon tak nadymała się z radości, iż omal nie sięgnęła nieba. Wtedy Pegaz na rozkaz Posejdona uderzył w nią kopytem, żeby wróciła do normalnych rozmiarów. Tak się stało, a w miejscu uderzenia wytrysnęło źródło Hipokrene (źródło konia).

w. 17 *aż pod twym, Saturnie, kole...* – bóg rzymski Saturn został utożsamiony z greckim Kronosem, który pokonał swego ojca Uranosa (Niebo), zajął jego miejsce.

w. 25-26 *Aryjadny korona* – Korona Ariadny to gwiazdozbiór składający się z siedmiu gwiazd. Ariadna w mit. greckiej była córką Minosa i Pasifae. Ułatwiła Tezeuszowi, który przybył zabić Minotaura, znalezienie drogi w Labiryntcie, dając mu kłębek nici. Uciekła potem wraz ateńskim bohaterem, ale ten zostawił ją na wyspie Naksos, gdzie została znaleziona przez boga Dionizosa, który ją poślubił i zabrał na Olimp. Ofiarował jej też, będący dziełem Hefajstosa, złoty diadem, który stał się właśnie owym gwiazdozbiorem.

w. 27-28 Konon z Samos (ok. 245 p.n.e.), matematyk i astronom. Mieszkał w Aleksandrii, był nadwornym astronomem króla egipskiego Ptolemeusza III Euergetesa. Kiedy w świątyni Afrodyty znikły włosy Bereniki II, żony Ptolemeusza III, która złożyła je tam jako wotum za powrót męża z wojny, Konon stwierdził, że bogini umieściła go na niebie w postaci gwiazd i teraz znajduje się tam jako nowa konstelacja, którą nazwał Warkoczem Bereniki.

ROZMARYN

Poemat w swoim ostatecznym kształcie powstał niewątpliwie po 29 grudnia 1786 r., tj. po dacie ślubu Konstancji z Narbuttów z Józefem Dembowskim. Zwracała na to uwagę już T. Kostkiewiczowa (Kostkiewiczowa, *Kniaźnin jako poeta liryczny*, s. 70), prostując zapis umieszczony w „Nowym Korbucie” (tu data powst. 1784-1785). Wskazują na to liczne fragmenty utworu – zwłaszcza *Rzecz*, zamieszczona po tytule, a także inne partie utworu, w których małżeństwo pp. Dembowskich jest już wyraźnie zawarte. Ale np. końcowa część III pieśni ma charakter życzeń składanych nowożeńcom,

mogła więc powstać na krótko przed 29 grudnia 1786. Nie jest też jasne, czy np. pieśń pierwsza nie powstała na krótko po ślubie Marii Czartoryskiej, a pozostałe części – później, całość zaś miałaby zostać dopracowana na krótko przed publikacją w 1788 r., ale to tylko przypuszczenie. Poemat został zamieszczony w t. 3 *Poezycji*.

Poema liryczne – mimo pewnych zbieżności z istniejącą w l. 80-tych XVIII w. nomenklaturą taki gatunek literacki nie istniał przed Książninem. Zdając sobie z tego doskonale sprawę, Książnin opatrzył powyższa kwalifikację gatunkową komentarzem w przypisie, charakteryzującym zarówno przedstawiany poemat, jak i cechy liryczności w ogóle (Kostkiewiczowa, *Książnin jako poeta liryczny*, s. 72-73). Akcentuje więc podobieństwo poematu do drobnych utworów lirycznych (ody, ale w takim kształcie, jaki zyskała właśnie pod piórem Książnina), wskazuje na dużą liczbę pojawiających się motywów, gromadzonych na zasadzie luźnych skojarzeń, kierowanych nieskrępowaną wyobraźnią i luźnym tokiem dygresyjnym, w którym – o czym już Książnin nie pisze wprost – podstawowym czynnikiem scalającym wypowiedź jest podmiot autorski.

Rzecz

Rozmaryn (*Rosmarinus officinalis*) – wiecznie zielony, niski krzew rosnący w obszarze Morza Śródziemnego, uprawiany jako roślina ozdobna, głównie doniczkowa. Z liści i kwiatów sporządza się leczniczy olejek eteryczny, a gałązki rozmarynu służyły zawsze do układania bukietów ślubnych. Por. dalej.

Temira – Izabella Czartoryska, *Amarylla* – Maria z Czartoryskich Wirtemberska, *Lindor* – książę Fryderyk Ludwik Württemberg-Montbéliard, *Mirylla* – Konstancja z Narbuttów Dembowska, *Filon* – Józef Dembowski – szczegółowe informacje dotyczące wymienionych osób znajdują się w *Indeksie postaci*.

Ślub Konstancji z Narbuttów z Józefem Dembowskim odbył się w Puławach 29 grudnia 1786 r.

Do Konstancji z Narbuttów Dembowskiej

Charakterystyczna dedykacja o podwójnym adresie: dla Konstancji Dembowskiej, wychowanki księżny, oraz dla samej Izabelli Czartoryskiej (od w. 11).

Pieśń I

[argument] *Starodawność* – Muzeum pamiątek narodowych w Puławach nazwane później Świątynią Sybilli powstało w 1800 r. Zainteresowania przeszłością Księżny Generałowej pojawiły się jednak znacznie wcześniej i kształtowały się zarówno pod wpływem sytuacji politycznej kraju (po 1783), zainteresowania kulturą i literaturą Północy (*Pieśni Osjana*, kolejne wizyty w Anglii w l. 1768/1769, 1772, 1789-1791), ale przede wszystkim ewoluowały w związku z krystalizowaniem się nowego programu polityczno-kulturalnego w Puławach. „Pochwała” Książnina jest doskonale zrozumiała zwłaszcza w kontekście wystawionej właśnie w Puławach *Matki Spartanki* (wyst.

w Puławach 15 czerwca 1786), w której przeszłość pojawia się na zasadzie podstawowej kategorii mimetycznej.

Ślub Amarylli z Lindorem – Marii Anny Czartoryskiej z księciem Fryderykiem Ludwikiem Württemberg-Montbéliard – odbył się 28 października 1784 w Siedlcach.

w. 34 *tdmie na miedzi* – dmie w trąbę miedzianą.

w. 54-55 *poświęcam je tej osobie, której służąc* – czyli Izabelli Czartoryskiej.

w. 56 *gałązka* – wawrzyn (laur), którym od czasów antyku wieńczono bohaterów i poetów.

w. 61 *tworząc na dal bohatory* – tj. propagując dawne wzorce osobowe. Oświecenie „wykreowało” nową grupę bohaterów pozytywnych spośród przedstawicieli dawnej Polski, w czym niemałą zasługę miała i sama Izabella Czartoryska. Do bohaterów ogólnie znanych – jak np. Zygmunt August, Czarniecki czy Chodkiewicz – starała się dodać nowe postacie, tworząc zarazem dla nich legendę literacką.

w. 63 *rzuca ogień w swoje dzieci* – Izabella Czartoryska starannie kierowała poczynaniami literackimi poetów obracających się w kręgu najpierw Powązek, a następnie Puław, podsuwając tematy i motywy, przedstawiając oczekiwania własne, a później i A. K. Czartoryskiego.

w. 67 *trudny wierzchołek* – skała Kaliopie, góra Muz, Parnas w Fokidzie lub Helikon.

w. 88 i nast. *Ta na zaszczyt płodnej wiosnie* – wiosna oznacza tu nie „kalendaryzową porę roku, lecz [...] symbolicznie pojęty okres rokokowego rozkwitu wdzięków i panowania Wenus” (Kostkiewiczowa, *Kniaźnin jako poeta liryczny*, s. 96).

w. 90 *Zefir* – (gr. Zefyros, łac. Favonius) bóg wiatru zachodniego, wysłaniec wiosny, opiekun żeglarzy.

w. 111 i przyp. *pod pędzlem Rafaela* – Rafael (Raffaello Santi, 1483-1520), jeden z najwybitniejszych malarzy i architektów włoskiego renesansu, współtwórca bazyliki św. Piotra w Rzymie, bardzo mocno zaważył na sztuce europejskiego renesansu; w XVIII w. w Polsce jego twórczość – wzór klasycystycznego piękna – cieszyła się wielkim powodzeniem, był również bardzo ceniony w kręgu Czartoryskich, którzy posiadali m.in. jego *Autoportret*, wiszący później w Domu Gotyckim wraz z płótnami Rembrandta i innych wybitnych malarzy. – „Raphael z Urbina, tak pospolicie zwany, lubo przezwisko familii jego było Sanctuis, urodził się w mieście Urbino roku 1483. Oddany w naukę malarską Piotrowi z Perugii. Mistrza swego wkrótce przeszedł, jak zaś w dalszym czasie w kunszcie się swoim wydoskonalił, świadczą nieśmiertelności godne dzieła jego. Umarł roku 1520 w Wielki Piątek, w tenże dzień przed lat 37 urodzony”. – KRASICKI, *ZBIÓR*, t. 2, s. 442.

w. 142-143 *wdzięki Atenek / wymowa i postać zgrabna* – tradycyjnie Ateuny uznawane były za szkołę wolności i demokracji, które to wartości również w XVIII w. nieodłącznie kojarzono z wolnością wymowy.

w. 144 i przyp. *Safona* – najsławniejsza poetka liryczna starożytnej Grecji (664/650 – 604/590 przed Chr.), pochodziła z szanowanej rodziny arystokratycznej z Mityleny na wyspie Lesbos, część życia spędziła na Sycylii. Najprawdopodobniej zamężna, miała jedną córkę. Przewodziła gronu dziewcząt czczących Afrodytę pieśniami, modlitwami i poezją. Tradycja bliższa legendom i mitom przynosi jednak historię o domniemanej miłości Safony do Faona (postać demona z orszaku Afrodyty, który w legendzie przybiera postać pięknego młodzieńca). Zawiedziona w miłości poetka miała się rzucić do morza z Białej Skąły (Skąły Leukadyjskiej). Bogata twórczość Safony obejmowała głównie epitalamia, hymny i modlitwy do bóstw, pieśni miłosne, pieśni skierowane do przyjaciółek. Z ok. 9000 wersów zachowało się jedynie kilka pieśni i wiele urywków. Sięgała zarówno do Homera, jak i do twórczości ludowej, wyposażając zaczerpnięte wzory w bogactwo miar wierszowych i innych środków formalnych. W literaturze greckiej Safona zapoczątkowuje subtelne analizy przeżyć miłosnych.

w. 145 i przyp. *lekkość Ijonek powabna* – Ilion to nazwa Troi, określanej tym mianem od Ilosa, legendarnego założyciela miasta, przodka Priama.

w. 169n. – te poetyckie metafory rzeczywiście oddają staranny, a domowy charakter edukacji księżniczki Marii, o której wychowanie troszczyli się zarówno Izabella, jak i Adam Kazimierz Czartoryski.

w. 177 *bożek serc naszych skrzydlaty* – Kupidyn, mit. bóg miłości, identyfikowany z rzymskim Amorem i greckim Erosem. Syn Aresa i Afrodyty, najmłodszy z bogów, przedstawiany w postaci pięknego młodego chłopca o złotych skrzydłach, uzbrojonego w luk i strzały. We wczesnej twórczości Książnina Kupidyn pojawiał się bardzo często.

w. 198 i przyp. *Tryjony ... biorą się* – sens: oznaczają.

Pomerania – z łac. Pomorze. Dobra Montbéliard – rodowa siedziba książąt Wirtemberskich, leżała na północy. Książę zaś rezydował stale w Treptow nad Regą (obecnie Trzebiatów) na Pomorzu, gdzie dowodził garnizonem.

w. 235 *staje przed Dyjaną* – Diana (grecka Artemida), bogini łowów, opiekunka porodu, „pani zwierząt” (*Iliada* 21,470), bliźniacza siostra Apollina, córka Zeusa i Tytanki Leto. Parafraza historii o Akteonie, synu Kadmosa, opowiedzianej m.in. przez Owidiusza w III księdze *Metamorfóz*: Akteon przypadkiem, wracając z polowania, zobaczył kąpiącą się Dianę. Ta przemieniła go w jelenia, którego wkrótce rozszarpały jego własne psy z myśliwskiej sfery.

w. 250n. – opis sytuacji Amarylli – Marii Wirtemberskiej – ujawnia obawy i lęki związane z wyjazdem księżniczki do Treptow. Wiadomo o złym traktowaniu Marii przez męża, jego niechęci do rodziny żony, ukrywaniu przez Marię przed mężem korespondencji z matką.

w. 331 przyp. Cytowany przez Książnina utwór Karpiński opublikował w nieco innej redakcji dopiero w edycji Dmochowskiego (1806). Dwuwiersz

został włączony do niewielkiego zespołu „Wierszy z podanych czterech słów” i brzmi on następująco:

Wdzięki, wiosna, pieśczoty, nadzieja

Lubisz wdzięki, pieśczoty, wiosnę i nadzieję.
Te masz, tymiś i tąś jest, a ta ci się śmieje...

Jak z tego wynika, dwuwiersz (przynajmniej w pierwszej redakcji) powstał najprawdopodobniej jeszcze przed opuszczeniem Puław przez Marię Wirtemborską, a zatem przed r. 1784. Został opublikowany w: *Dzieła Franciszka Karpińskiego wierszem i prozą*, s. 176.

Pieśń II

Wenery – Afrodyta // Wenus/Wenera, bogini miłości i piękności. W *Iliadzie* córka Zeusa i Dione, według Hezjoda urodzona z piany morskiej u wybrzeży Cypru, który był głównym ośrodkiem kultu bogini. *Cypr* – wyspa we wschodniej części Morza Śródziemnego, zalesiona i górzysta, w starożytności słynąca z bogactw naturalnych, owoców i kwiatów. Jej kultura, należąca do świata greckiego, pozostawała przez wieki pod silnymi wpływami wschodnimi (Persja). Miała się tu narodzić Afrodyta, stąd jej przydomek: Kypris. Najwspanialsza świątynia Afrodyty na wyspie znajdowała się w mieście Pafos (Stare Pafos na zachodnim wybrzeżu Cypru), która według mitologii w tym miejscu miała się narodzić z morskiej piany. Obok znajdowało się Nowe Pafos. Stare Pafos zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi jeszcze w czasach rzymskich.

Łacińska etymologia słowa „rozmaryn” poprawna.

w. 10 *córo przedwiecznej Pamięci* – zwrot do Muzy Euterpe, opiekunki poezji lirycznej, lub Kaliope – poezji epickiej. Muzy były córkami Zeusa i Mnemosyne (bogini pamięci).

w. 18 *Homer* – poeta, pochodził z Chios, żył prawdop. w IX w. przed Chr. autor *Iliady* i *Odysei*, najdoskonalszego wzoru poezji epickiej.

w. 23 *Pindar* – Pindar z Teb (518-446 przed Chr.), grecki poeta liryczny, autor pieśni chóralnych, w liryce wzór stylu wzniosłego. Pozostawił *Epimikia*, czyli pieśni ku czci zwycięzców na igrzyskach olimpijskich, pytyjskich nemejskich i istmijskich, a także fragmenty hymnów, peanów, dytyrambów, trenów. Szczególnie ceniony przez Horacego.

w. 31 *Horacy* – (*Quintus Horatius Flaccus*; 65-8 przed Chr.) jeden z największych poetów rzymskich. Autor *Epodów*, *Satyry*, *Pieśni*, *Listów* – pieśni lirycznych, utworów teoretycznych (List do Pizonów), epickich. Jego twórczość należy do największych osiągnięć klasycyzmu epoki cesarza Augusta.

w. 44 *na brzegach Cypru szczęśliwych* – por. przyp. do treści *Pieśni II*.

w. 102n. – sekwencja obrazów ukazujących narodziny Wenus, jeden z najczęściej podejmowanych motywów malarskich i poetyckich Baroku i Oświecenia.

w. 188 i przyp. *dwaj bracia rodzeni* – Kupidyn i Hymen. Hymen (albo Hymenajos) mit. bóg wesela, syn Afrodyty i Dionizjosa. Wedle innej wersji był synem Apollina i jednej z Muz, albo też młodzieńcem, który nagle zmarł podczas wesela i został wskrzeszony przez Asklepiosa, albo śpiewakiem, który wykonując pieśni podczas wesela Dionizjosa i Ariadny nagle stracił głos, albo też Ateńczykiem, który uratował z rąk zbójców dziewczęta porwane w przededniu wesela. Na pewno urodził się człowiekiem i dopiero później uzyskał boską nieśmiertelność. Przedstawiany w postaci pięknego młodzieńca trzymającego pochodnię i wieniec lub aulos (podobny do klarnetu czy oboju instrument dęty). Hymen był opiekunem miłości, radości i wierności, przede wszystkim miłości małżeńskiej. Ale w mitologii nie był bratem Amora (Kupidyna).

w. 190 *na igrających delfinach* – „morskie” motywy związane z Kupidynem wywodzą się z mitu o narodzeniu Wenus (por. wyżej).

w. 205 *Gracyje* – (greckie Charyty) trzy boginie wdzięku, córki Zeusa i Eurynome. Aglaja – „Jaśniejąca”, Eufrosyne – „Radosna”, Talia – „Kwitnąca”. Gracje towarzyszyły Afrodydzie. Por. w. 254 i przyp., a także Pieśń III, w. 176n. oraz przyp.

w. 261 *Nimfy* – (gr. Nymfaj, łac. Nymphae – dziewczyna, narzeczona, dziewica), córki Zeusa, przebywające na ziemi boginie gór, gajów, źródeł, rzek, mórz, grot, drzew, łąk. Były śmiertelne, ale nigdy się nie starzały, ginęły wraz z rzeczami, którymi się opiekowały. Tu zapewne Nereidy (nimfy morskie) lub nimfy łąk i lasów (driady, hamadriady).

Pieśń III

w. 100 *twarde i nam skały* – twarde dla nas.

Psyche – uosobienie ludzkiej duszy. Literacka wersja tego mitu znajduje się w *Metamorfozach* Apulejusza. Psyche była najpiękniejszą z królewskich córek. Zazdrosna Wenus kazała Kupidynowi zaszczerpić Psyche miłość do najbrzydszego człowieka. Jednak Kupidyn, uwiedziony urodą dziewczyny, zakochał się w niej. Zyskawszy wzajemność, odwiedzał ją co noc, stawiając zarazem warunek, by Psyche nigdy nie starała się go zobaczyć ani dowiedzieć się, kim jest. Gdy Kupidyn spał, za radą zazdrosnych sióstr dziewczyna zapaliła jednak lampę. Obudzony bóg zniknął jej z oczu. Zrozpaczona Psyche rozpoczęła wędrówkę po świecie w poszukiwaniu kochanka. Dotarła aż do pałacu Wenus, doznała tam wielu upokorzeń, ale wytrwałością wzruszyła wreszcie boginię i ta obdarzyła ją nieśmiertelnością, pozwalając połączyć się z ukochanym na zawsze. Do tej historii Książnin wracał kilkakrotnie – por. m.in. wiersz *Psyche. Z Frakastorjusza* (*Wiersze* z 1783 r., Księga I. 9) Por. w. 29 i przyp.

Apulejusz z Madaury – jeden z najciekawszych pisarzy łacińskich II w., sofista, neoplatonik, zainteresowany mistyką i misteriami. Autor dzieła *Metamorfozy czyli Złoty osioł* w jedenastu księgach, powieści satyryczno-obyczajowej, z której najbardziej znana jest właśnie historia Amora i Psyche. Pozostawił również inne dzieła o charakterze polemicznym, filozoficznym.

w. 220n. oraz przyp. – Apollo, syn Zeusa i Leto (Latony) bliźniaczy brat Artemidy, jeden z największych greckich bogów, utożsamiany ze słońcem (Phoebus). Kult Apollina rozwijał się w Delos, Delfach i Dydymie. Był bogiem wiosny, opiekunem rolnictwa i trzód, (rzadziej myślistwa), leczył, opiekował się również wróżbami, tańcem, muzyką, przewodził Muzom – a więc wszelkiej twórczości. Przedstawiano go z lirą w ręku (tu: cytra) i z wieńcem laurowym. Strzała przypomina inne wątki związane z Apollinem – np. historię dzieci Niobe. Apollo zsyłał bowiem również zarazę, a na mężczyzn – nagłą śmierć, którą zadawał, strzelając z łuku.

w. 263 i przyp. *Nais* – nimfa rzeczna, najady były boginiami wód śródładowych (Chompré, *Słownik mitologiczny*, s. 283 [cytaty podaję w transkrypcji]):

Nimfa mieszkająca na górze Ida; Kapis, król Frygii, pojął ją był za żonę. Tak potem przemieniła się w źródło tegoż imienia. Wszystkie boginie i nimfy nad rzekami i wodami mieszkające od jej imienia nazywać się począły Najades.

w. 307n. – w latach 1784-1788 księżniczka Maria przebywała głównie w Berlinie i Treptow, nie było jej więc w Puławach.

w. 352 – Konstancja Narbutt wraz z siostrą Aleksandrą wychowywały się razem z córkami Czartoryskich w Powązkach, Pałacu Błękitnym i Puławach.

w. 358 Anakreont z Teos (miasto jońskie na wybrzeżu Azji Mniejszej) – liryk grecki z połowy VI w. przed Chr. Przebywał w Tracji, na wyspie Samos, w Atenach i w Tessalii. Autor jambów, elegii i wierszy lirycznych. Jego pieśni opiewają miłość, wino, biesiady, uroki życia towarzyskiego. Zachowały się jedynie fragmenty jego utworów, a duża część przypisywanych mu przez wieki wierszy (tzw. anakreontyki) została napisana później.

w. 339 i 365 *Żądzo* – żądza oznacza silne pragnienie czegoś, niekoniecznie zmysłowe.

SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



Skróty:

B – *Balon*

DW – *Do... Wirtemberskiej*

DC – *Do Czytelnika*

G – *Gala-Wielka*

P – *Przestroga*

O – *Oda*

przyp. – przypis autorski

R – *Rozmaryn*

A – argument: *Rzecz* i argument rozpoczynający każdą z pieśni

DD – *Do Konstancy z Narbutów Dembowskiej*

tyt. – tytuł

alić – a jednak, mimo to; B II 89; II 141; VI 57; X 4. 101; G I 149; R I 235; R II 102

aliźci – a oto; B II 113; R II 222

ambit – ambicja; B VII 123

anoć – oto; B X 73

azyjacka – azjatycka; B II 133

aże – aż; B VIII 115

balas – pionowy element balustrady; G I 6

bałtycki – bałtycki, należący do Bałtyku; R I 203

bezpieczyć – zabezpieczać; B II 7

błądny – mylny, fałszywy, wyprowadzający na manowce; R III 254

bożę (*bożęta*) – bożek, bożki, tu: drobne istoty należące do pogańskiego świata mitologicznego, towarzyszące Wenerze i Hymenowi; R II 121; III 153

brać (kogo, co) – otrzymywać (co od kogo, za co); G II 103

(co) – zabierać (co) np. głos; G I 10

(*się*) (kogo za co) – oznaczać (co); R III 220 przyp. 263 przyp.

brązowy – wykonany z brązu, stopu miedzi i cyny ew. innych metali; R III 12
bust – popiersie, G II 88

cale – zupełnie; G I 129; II 13

chęć – pragnienie; B DW 8; I 22. 69; II 3. 109; IV 39; V 87. 146; VI 65; VII 17. 37. 45.
 158; VIII 20; X 2; G II 7; R I 45. 207; II 186. 251; III 39. 163. 234

chlubny – zaszczytny; G II 37; O 13; R II 153. 302; III 13. 296

chwalba – pochwała, uznanie; G I 100

ciemnota – ciemność; R III 87

cięciwa (cięciwka) – struna łącząca końce łuku, także zamiennie: łuk; R II 140. 193

czczy – pusty, próżny, nie zawierający w sobie niczego; B IV 115; VII 79; R II 54

czeczuga – rodzaj szabli, tzw. szabla kirgiska: lekka, ozdobna, delikatnie wygięta; G
 II 109

czeladź – dawna służba w domach arystokratycznych i szlacheckich; B VII 74

czucić – cucić; B IV 139

czucie – wrażliwość na innych, odczucie czego; B IV 64; G O 3; R tyt. przyp; I 16. 119.
 130. 254; II 41; III 212

czynność – działanie; B IV 97; VIII 51

czynny – aktywny, działający; B V 59 przyp. 64; R II 39. 92; III 222

dal: na dal – daleko, na odległość; G I 46; R I 61

desynatorka – (franc. *dessinateur*) rysownicza; B I 56 przyp.; III 78 przyp.; G II 86 przyp.

dma – podmuch wiatru; R II 111

dodekaedr – dwunastościan foremny; B II 20 przyp.

dokonać – dokończyć; B I 144; G I 64

dokonywać – kończyć; B X 1

dostrzegacz – pilnujący, nadzorca; B DCz.

dościg – gonitwa, wyścig, dogonienie kogo; B VII 63

dotychmiast – dotychczas; B III 38

dowcip – pomysłowość; B I 8; V 147; VI 25; VII 12; VIII 48. 80; R I 9. 144. 144 przyp.;
 III 289

dowcipny – B VIA. 16; R III 29 przyp.

dójście – dojście; B VII 111; R I 28

dojść – dojść; B I 127; VII 4; R I 67

dróżyna – dróżka, ścieżka; R III 224

drugi – inny; B I 100; II 60. 108; III 83; VIII 136; IX 46; G II 28; R I 65; II 160. 165.
 236; III 157

drzeć się – cisnąć się, przeciskać się; B X 31

– wdzierać, wspinać; R I 29

dzielność – działanie, moc; B II 151; VIII 119; G I 146; R II 263

dzielny – działający, czynny; B V 62; VIII 50; G II 86. 86 przyp.; R III 99

dzienie – barć wydrążona w drzewie; B II 20 przyp. 21; IV 24

eunuk – eunuch, kastrat; B II 126 przyp.

farba – kolor; G II 20; B VI 24; R I 119; II 94; III 213

fawor – przychyłność, życzliwość; B III 76; G I 125 [personifikacja]

fijalek – (łac. *Viola*) fiolek; B IV 72; R III 20

fortel – podstęp; B IX 107

frymark – handel, kupczenie, interes; B I 79

galar – statek wiosłowy używany dawniej do przewożenia towarów; B II 97

gładki – piękny; R II 49

gładko – pięknie, w piękny sposób; B I 74; G II 47

gładkość – piękność; B IV 62

gnuśnie – ospale, leniwie; B IV 100

godło – dewiza; B I 152 przyp.

– znak; R II 97

grot – ostrze strzały, strzała (metonimicznie); R II 142. 146; III 156

groźliwy – groźny, zagrażający czym; R II 167. 287

gruby – ciężki; B IV 100; VIII 90

gwicht – ciężarek, odważnik; B IV 90

halabart – halabarda, średniowieczna broń sieczna; G II, 109

hydny – ohydny, obrzydliwy; R III 93

igrzysko – zawody sportowe w starożytnej Grecji, olimpiada; B X 48 przyp.

– przedmiot zabawy; R II 84

– zabawa; R III 269

inak – inaczej; B VIII 101

instalacyja – inauguracja, uroczyste rozpoczęcie; G P; IA

istność – byt, egzystencja; B VIII 39

jagoda – policzek; R II 151

jarzący – jasny, jarzący się, płonący; B III 34; IV 85

jednostajny – zgodny, jednomyślny; B VII 47

kazić – działać na coś niszcząco, szkodliwie; B III 46

kędy – gdzie; B I 90; V 142; VI 83; IX 65; X 91. 123; G I 91; II 1; R II 113. 177; III 129. 329

– dokąd; B IV 1; V 55; VII 112; R I 326

kędykolwiek – gdziekolwiek; VIII 51

kędys – gdzieś, gdzie; B II 88; R I 100

kołat – hałas, łomot, stukot; B V 6

koperwas – siarczan; B VIII 120

koperwasowy – siarkowy, tu: kwas siarkowy, witriol; B VIII 110 przyp.

kortezanka – dama dworu, dworzanka; B VIII 127

krasa – piękność; B IV 62; R I 105. 112

krasny – piękny, urodziwy; B VI 21; X 58; G II 121

kryg; *w krygi* – wędzidło na konia, brać w krygi – w kleszcze; B V 29

kutas – ozdoba z nici, jedwabiu, wełny, sznurka zrobiona w kształcie pędzla; G I 4

kwapliwy – raptowny, pośpieszny; R I 268

kwitła – rozkwitła, pełna kwiatów; B II 69

letsza – lżejsza; B VIII 84

list – liść; B IX 48

łożny – łożny, chodzący luzem, jeszcze nie zaprzęgany do wozu ani nie siodlany; B II 61

lubo – chociaż; B VII 37; VIII 33

luboć – chociaż; B III 31

lubość – przyjemność, zadowolenie; B I 12; IV 50; R I 134. 206; II 9. 10. 133. 192; III 294

luby – B DW 9; II 41. 122; IV 13. 57; VI 3; VII 10. 153; VIII 115; IX 146; G I 26; II 30; R I 167. 270. 332. 390; II 114. 240; III 42. 135. 184. 238. 253 przyp. 347

lacno – łatwo; B X 1. 2; G II 48

łona – luna; B VIII 91

lupać – lypać, zerkać, spoglądać; B III 68

lupież – grabież; R I 103

mdłość – słabość, omdlenie; B VII 146

mdły – słaby; R III 74

miasto – zamiast; G II 84

mierzliwy – obmierzły; B IV 46

miotac: *miece* – miota; B VI 119

mrówie – mrówki, gęstwa mrówek; B X 29

muskać: *muszcząc* – muskając, delikatnie głaszcząc; R II 112

mżenie – śnienie, senne marzenie; B VIII 131

nabieżeć – wpaść (na kogo, na co), nadbiec; B X 94

naczelny – główny, najważniejszy, czy idący od czoła; R I 72

nadgroda – nagroda; B I 8; II 54; IX 90; G II 119; R I 22; II 33

nadgrodzie – nagrodzić; B IV 12

naigrać się – zabawić się; R II 289

naprzeciw – przeciwko (komu); B III 105; V 57; X 74. 142; G I 105; R III 53

narcys – narcyz (*narcissus poeticus*); roślina ozdobna z rodziny amarylkowatych; R III 20

nawał – burza, zawierucha; B IX 156

nazwisko – tu: nazwa, także określenie urzędu lub funkcji; B DC; X 121 przyp.

nażenac: *nażenie* – naprowadzi, nagoni; B IX 35

nęcić (kogo) – zachęcać do czego; B I 20; V 148; VII 154; R I 370; II 9; III 233

nęta – pragnienie, miejsce upragnione, przedmiot pragnienia; R II 64. 201

nętny – kuszący, zachęcający; R III 244

niefofny – niecofniony, niedający się cofnąć; B V 107

nieczęść – brak czci, szacunku; B IX 138

nieczynność – beczynność; B III 56

niepochybnie – celnie, trafnie; R II 295

niesformy – niezgodny, ciągnący w swoją stronę; B IX 67

niestrauny – nie dający się strawić przez ogień; B VIII 93

nieszdrożny – nieschodzący nigdy z właściwej drogi; ; R I 312

nikczemnie – podle, bezwartościowo; R III 75

nikczemnik – człowiek bez wartości, nic nie wart; B II 120

nudota – nuda; B VIII 140

nukać – przynaglać, nawoływać; B II 58

obląk – luk; R II 95

obląkany – zabląkany; R III 263

oblędny – prowadzący na manowce; R I 230

oczycić – patrzeć; B VII 173

oćma – mrok, ciemność; B VIII 90

odkaz – odmowa, negatywna odpowiedź; R I 246

odmrukać – odmruknąć raz i drugi; B VII 158

odpłoszyć – spłoszyć; R II 169

odprawić się – odbyć się; G P

odprawować się – odbywać się; B X 48

odwiew – powiew; B X 142

odzowny – odzywający się echem; B I 34

okazka – pokaz, popisywanie się; B X 106 przyp.

okół – ogrodzenie; B II 115

okrasa – ozdoba, uroda; B X 106 przyp.; G I 2

okres – zasięg, ograniczenie; R I 82

omgleć – zemdleć; B VII 117

on – ten; R I 229

osnowa – plan dzieła, pasmo, ciąg; B I 141; VI 36; VIII 26; G I 109; R tyt.; I 366; III 237

osuty – R II 219

oślepić – na oślepić, bez patrzenia; B X 135

otchniony – owiany; B III 35

owoż (owóz) – oto; B X 25; G II 9

ozwać się – odezwać się, powiedzieć; B I 75; II 27; III 51; VIII 13; G II 49

pachnieć; pachnieją – pachną; B IV 24

padół – ziemia jako miejsce życia doczesnego, dolina; B IV 144; R III 279

panegir – pochwała; G II 122

papuzia – papuzia, zielona; B VI 8

pasmo – nić, przędza; B X 3; R II 216; III 124

patrzeć się – patrzeć, rozglądać się; R II 173. 220; III 151

pierzchliwy – płochliwy, skłonny do ucieczki; R II 154

piększyć – zdobić, upiększać; B II 42

pluśnienie – pluśnięcie, ; R II 169

plomienić (co) – rozpalać, rumienić; R I 156

plonąć – rozpała, rozgrzewa; R III 342

plonny – daremny, bezużyteczny; B III 27

plony – płonny, daremny, bezużyteczny; B II 73

pobocz – strona; R II 171

pobudka – bodziec, powód; G I 14

pochop – wyobrażenia; B DC; R II A przyp.; III 21

podchlebiać – pochlebiać, chwalić; G II 39

- podchlebny* (*podchlebniejszy*) – pochlebny; B I 32; II 4; VI 118; VII 25 przyp.; G I 45.
106; G II 78; R I 27. 144 przyp. 366; II A przyp.; III 309
- podłość* – uniżoność, brak poczucia własnej wartości; B VII 100
- podły* – niewiele wart, marny, szpetny; B VII 106; G O 11
- podnieta* – zachęta; B X 151; G I 18; R I 178
- poigrawać* – bawić się; B X 114; R III 154
- polot* – tu: wzlot, latanie; B I 103
- pomknąć* – posunąć, wyciągnąć (co ku czemu); B IX 108
(*się*) – polecieć, pomknąć (gdzie); B I 51
- pomroz* (*pomróż*) – dreszcz, mrowie; B X 72
- pomusnąć* – musnąć; B II 63
- ponęta* – pragnienie; G I 73; RDD 3; I 22. 129. 183. 351; II 122. 166. 234. 289; III 95. 238
- popęd* – pęd, siła pchnięcia; R II 183
- poradnicze* – doradcze; B VII 62; G II 74
- posada* – fundament, podstawa; B IV 36
– osiedle; X 33 przyp.
- posięgnąć* – pokusić się o coś, zdobyć; B III 157; IX 113
- poskoczyć* – pobiec, skoczyć za kim; R III 121
- poskok* – podskok; B IX 112; R II 261
- poszczęśliwić* – czynić szczęśliwym; R I 120
- powietrznik* – lotnik, tu: pasażer balonu; B II 98
- poza* – za tym czym; B VII 79; R II 15. 225
- pozór* – forma zewnętrzna, powierzchowność, wygląd; B IV 114; G I 92
- pożyć* – pokonać, zniszczyć; R III 211
- prawy* – prawowity; B IX 65
- przegon* – tu: gonitwa; R II 125
- przekąs* – ironia, szyderstwo; B IV 87
- przemysł* – pomysłowość, spryt; B VIII 12
- przepas* – przepaska, pas, pasmo czego; R III 180
- przerazić* – przestraszyć; B II 152; II 71
- przestroga* – nota; G P
- przestroń* – wolna przestrzeń; B VIII 49
- przestwór* – przestrzeń, głębia; R II 77
- przyciężać* – obciążać; B VIII 132
- przymiot* – przypadek, własność; B I 12. VIII 68; R I 174; III 179 przyp.
- przymknąć* (co do czego) – przyłożyć; G II 51. 91
(*się*) – podejść, skupić się przy czym; B II 41
- przymykać* – przykładać; R III 164
- przynęcić* – skusić, zachęcić do czego; B VII 41
- przyrodni* – przyrodzony; R II 192
- przyrodzenie* – natura; B I 11; VIII 41; R I 17; II 93
- przysada* – ozdobność, zbędny ozdobny dodatek, przesada; B X 106 przyp.
- przysiadle* – niskie, niewysmukłe; B VI 92
- przytomny* – obecny; B IV 109
- republikant* – republikanin; B II 135 przyp.
- ronić* – tracić, gubić coś; B VIII 53; R I 106; III 345

- rozemknąć* – rozdzielić, uspokoić; B IX 156
rozkwiecić – rozkwitnąć; R II 265; III 377
rozpar – wyziew, parowanie; B VIII 43
rozplód – rozmnożenie, rozrost; R DD 15
rozruch – zamieszanie, niepokój; B III 36. 94
rozruchać – rozruszać; B IX 149
rozrywać się – tu: zabawić się; B I 38; X 33 przyp.
rozśłodzony – tu: uszczęśliwiony; R I 196
roztrysk – rozprysk, rozlanie w różne strony; R III 275
rozwicie – rozwój, rozkwit; R II 317
różnomyślny – o różnych poglądach; B V 98; VII 65
rum – hałas, rumor, harmider; B II 141
rusy – rudy; B II 31
rzeźwo – rzeško, rażno; B X 50
rzeźwy – rażny, rzeški; B VII 50; G II 105
rzutny – rzucający; R II 39
- samota* – samotność; R III 84
sążen – jednostka długości równa długości rozpostartych ramion mężczyzny; B VI 10; X 59
seraj – pałac władcy wschodniego, obejmujący komnaty i harem; B II 113 przyp.
serajowy – mieszkający w seraju; B II 126 przyp.
sfóra – tu: gromada; B X 13
sfórny – posłuszny, zdyscyplinowany; B II 37
sierć – sierść; B X 78
skazitelny – podlegający zniszczeniu; R I 74
skłonny – przychylny komu; R II 183
skrasić – ubarwić; G I 138; R II 96
skrzydlacze – ptaki, stworzenia obdarzone skrzydłami; R III 106
skwapliwy – pospieszny, raptowny; R II 46
słodziej – słodziej, bardziej słodko, z większą przyjemnością; R I 36
slużebne – służące (komu); R III 89
smak – przyjemność, rozkosz; B IV 52. 102; VI 27. 124; IX 3 przyp.; R I 9; III 202
snadnie – łatwiej; R II 235
snadny (snadniejszy) – łatwy; B IV 99; X 13; R I 117
snowidz – kto miewa sny lub tłumaczy sny; B III 107
spad – spadanie; B X 68; R III 270
spadnienie – *stok wzgórzca*; R III 260
spółka – wspólne działanie; B VII 160
spłoniony – zarumieniony; B VI 128
stkliwiony – tkliwy, czuły; R II 120
strona: w stronę – na bok; B II 153
stronność – stronniczość; B III 91
strząsnąć (kogo) – wstrząsnąć, zatrząść się; B II 141
strzymać – powstrzymać, pohamować; B III 94; VII 16; IX 80. 92; R I 209
styr – ster; B I 126, V 46. 68
styrnik – sternik; B I 128

- stytrować* – sterować; B I 114; VI 46
sumnienie – sumienie, B IV 111
szacować – oceniać; R I 219
szacowniejszy – godny większego szacunku, wspanialszy; B VII 10
szczęsny – szczęśliwy; B VII 12; X 115; R I 351; II 181. 265. 313; III 181. 215. 245. 370

ścigacz – ścigający; R I 31
śliski – niepewny, ryzykowny; B III 114
śmierzyć – uśmierzać, uspokajać; B V 30
śpiża – żywność; B VII 69
świeżyć – czynić świeżymi, odświeżać; R III 219

tafta – sztywna gęsta tkanina, szeleszcząca przy poruszaniu; B II 103
tajnia – (z ros.) tajemnica, sekret; B VI 43
tchliwy – tkliwy, delikatny, poruszający; R III 28
tkliwić – czynić tkliwym; R II 23
tknąć – przeniknąć, poruszyć; B VI 4; IX 33; G I 19; II 20. 71
tknięcie – poruszenie; B IV 102; IX 33
trafić – potrafić; B VI 4; R I 46
troisty – potrójny; R II 95
troskliwe – z niepokojem, z troską; G I 148
troskliwy (na co, o co, nad czym) – martwiący się (czym, o co), zatroskany; G I 66; R I 282; II 309; III 4
tryumfować (z kogo) – ciesząc się ze zwycięstwa nad kim; R III 78

ubliżać – odmawiać, skąpić; G I 119
uchrona – miejsce schronienia, bezpieczeństwa; R II 325
uchwalać się – zostać uchwalonym; G I A
ucieszna – sprawiająca przyjemność, rozkoszna; B DC; B I 63
udarzyć – ofiarować; R II 159
udzielnie – niezawisłe, suwerennie; B IX 66
udzielny – niezawisły, suwerenny; R I 68
uiścić – spełnić; B I 149
ujrzeć – zobaczyć, ujrzeć; B II 146; V 142; VII 151
ukajać się – uspokajać się, wygładzić; R II 98
umyślnie – umyślnie; B IV 52; G I 101
upad – upadek; B III 44
upadnienie – upadek; B X 66
uplatać – uplatać; G II 5
uplot – splot, splecenie; R III 181
uporny – uporczywa; R III 108
uprzejmie – życzliwie, przychylnie przyjaźnie; B IV 67; G II 47
uprzejmy – życzliwy, przychylny przyjazny; B IV 13; G II 61. 111; R II 254; III 379
uroczny – uroczy, piękny; R I 142; II 197
urwy – urwiska; B X 22
usięść – usiąść; B V 1
usilki – usiłowania; B IV 21

ustawny – ustawiczny, niekończący się; B I 43; IX 59

ustęp – odchylenie, odsunięcie (na bok); R III 262

uwdzięczyć – upiększyć, ozdobić, uczynić wdzięcznym, pełnym uroku; B VI 22; IX 26; R I 335

wabnie – wabiąco, powabnie; G I 5

wabny – wabiący, powabny; R I 174; II 279

wał – fala; B V 30; R II 82. 183. 266

warstat – warsztat; B II 24; V 2; G II 38; R I 78

ważnik – urzędnik pilnujący wagi skarbowej; G I 75; II 10 przyp. 96. 106

wądoł – wąwóz; długi, wąski, głęboki dół; R III 253 przyp.

wdzięczna – pełna wdzięku, przyjemna; B I 20, 55; III 119; IV 51; V 163; G II 83

wspolek – razem, wspólny; R I 65

wspólny – razem, wspólnie; B II 29; X 49; R II 70

wężokręt – kaduceusz, symboliczna laska w formie prostego kija oplecionego przez dwa węże, służąca do uśmierzania sporów, mitologiczny atrybut Merkurego; B VII 52; G II 106

wietrznik – ten, który latał na wietrze; B I 112

wietrzny – znajdujący się w powietrzu, położony wysoko w przestworzach; B X 65. 122

wewnątrz – wewnątrz; B X 107

wnieść – wejść; B II 126 przyp.; V 157

wota – głosy, decyzje osób głosujących; B VII 47

wpośród – pośród; B V 44; G II 34

wspłonać – spłonać; B X 148

współ – razem; R III 243

wstydać się – wstydzić się; B V 160

wszytek – wszystko, cały; B IV 27

wśród – wśród; B IV 20. 23; V 151. 168; IX 119; X 33 przyp. 36; G O 26

wybujac – wyrosnąć (tu: przen.), wznieść się; B I 6

wybujanie – wzniesienie się; B X 115

wydatna – nasuwająca się oczom; G I 94

wymknąć (co z czego) – wyjąć, zabrać; R II 292

wyniknąć: wynikniony – pojawiający się, wyrastający; R II 226

wyniść – wyjść; B II 126 przyp.

wytrawiony – pozbawiony; B VIII 89

wytwór – wytwność, przesada; B VI 4; G II 19

wzniż – poniżej; B VI 133; VIII 1

zachód – zabieg, staranie; G I 142

zachwycenie – zachwyt, podziw upojenie, ekstaza; B VII 115; G O 4

zaciec się – zagłębić się, zatopić się; B IX 39; G I 41

zacieczenie – tu: swobodne przenikanie, kojarzenie; R tyt.

zaciekać się – zamyślać się, zagłębiać; B VI 43

zadumieć się – zadziwić się; B VII 114; G I 37

zagrzebać – zanurzać, pograżać; B V 5; G I 69

zabukać – onieśmielić; B III 88

- zakąt* – zakątek; B II 123
zakłęsły – zapadły, tu: skierowany w dół; R I 82
zakroić na – zmierzać do; B II 3
zaleta – zaszczyt, cześć; B V 36; G I 20. 85; II 42
zamiatać – odrzucać coś, pogardzać czymś; B I 6
zamroczyć się – stać się mrocznym, pociemnieć; B VII 171
zaniechać – opuścić kogoś, porzucić; B I 63; X 84
zapalony – rozbudzony; B IV 147; VII 121; R II 251
zastępny – zastępujący (drogę); R I 73
zaszybić – odurzyć, omamić; B VII 2
zatrudnić – utrudnić; B IV 131
zatrudzić – zmęczyć, utrudzić; B I 140
zawdzięk – podziękowanie; R III 293
zawołany – sławny, głośny; G II 35; R II 1. 271
zawód – współzawodnictwo, wyścig; B II 135; III 87; V 37
zażęgać – zapalać, rozpalać; R II 155
zbiór – suma dorobku, zebranie wszystkiego w jednym miejscu; B III 74; R I 122
zbledniała – pobladła; R I 248
zemknąć; zemkniony – tu: opuścić się, zejść na dół; R II 205
zgrążyć (zgrążon) – pogrążyć się (pogrążony), zanurzyć; R II 21
zhasać – zmęczyć długą, szybką jazdą; B VIII 5
ziścić – urzeczywistnić; R II 56
złostka – złośliwość, uszczypliwość; R III 62
zmysłność – czułość zmysłów, bystrość; B VII 44
znamię – znak, obraz; G II 114
zsiękać – nasiąkać; R II 223
- źrzobek* – źrebak; B II 61
- żądza* – pragnienie, pożądanie; B IV 86; VI 139; VII 23; R I 178; II 196. 233; III 359.
365
żywośnie – życiodajnie, dając życie; R II 244
żyźny – żyzny; R II 268

INDEKS OSÓB



Skróty:

B – *Balon*

DCz. – *Do Czytelnika*

Im – *Imiona osób tu wchodzących*

G – *Gala-Wielka*

O – *Oda*

przyp. – przypis autorski

R – *Rozmarnyn*

A – argument: *Rzecz* i argument rozpoczynający każdą z pieśni

Amarylla zob. Czartoryska Maria, później Wirtemberska

Apulejusz z Madaury [Apulejusz] (*Lucius Apuleius Madaurensis*; ok. 125 – po 170 po Chr.), rzymski filozof, retor, pisarz, autor m.in. *Metamorfóz, czyli Złotego osła*...R III 29 przyp.

Ariosto Lodovico Giovanni (1474-1533), włoski poeta...G II 115

Aryston zob. Orłowski Józef

Arystoteles, filozof grecki (384-322 przed Chr.)...B IX 3

Atyliusz Regulus, Marek [Regul] (konsul 267, 257 przed Chr.), dowódca rzymski w wojnie z Kartagimą, stawiany za wzór rzymskiego męstwa i miłości ojczyzny, zginął w Kartaginie...B VII 163 i przyp.

Avigny Louis d' Francuz...B, Im: Hypsofil

Blanchard Jean-Pierre François (1753-1809), francuski wynalazca; w w maju 1782 r. wznosił się balonem na wysokość 7 m; pierwszy lot odbył 2 marca 1784, startując z Pól Marsowych w Paryżu...B I 50przyp.

Boerhaave Herman (1668-1738), holenderski lekarz i humanista...B VIII 114

Borzęcki Piotr, marszałek dworu w Puławach...B, Im: Chryzos

- Chrystyna zob. Krystyna
- Chryzos zob. Borzęcki Piotr
- Ciepliński Ignacy h. Ossoria (ur. 1750)...B, Im: Sofronim
- Ciesielski Stanisław (†1823), pułkownik, wychowawca synów Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich...B, Im: Eufron
- Cook James (1728-1779), angielski żeglarz, odkrywca, kartograf, astronom...B I 118
- Czartoryska Izabela z Flemmingów (1746-1835), żona Adama Kazimierza, matka Adama Jerzego, Konstantego i Marii...B V 138przyp.; R: Temira, *passim*
- Czartoryska Maria, później Wirtemberska (właściwie: Maria Anna z Czartoryskich księżna von Württemberg-Montbéliard)...B, Im: Tamija; R: Amarylla, *passim*
- Czartoryska Maria Zofia z Sieniawskich (1699-1771), żona Augusta Aleksandra...B V 113-120
- Czartoryski Adam Jerzy (1770-1861), syn Izabeli i Adama Kazimierza...B, Im: Muzofil
- Czartoryski Aleksander Fedorowicz (†1571, starosta włodzimierski, a od 1566 r. wojewoda wołyński...B V 59przyp.
- Czartoryski Aleksander Wasylewicz († po 1477), koniuszy wielkiego księcia Zygmunta...B V 57przyp.
- Czartoryski August Aleksander (1697-1782), wojewoda ruski...B V 73przyp.
- Czartoryski Fedor Michałowicz († 1542), książę Klewania i Żukowa, starosta łucki...B V 59przyp.
- Czartoryski Kazimierz Florian (†1674), biskup poznański...B V 72, 65przyp.
- Czartoryski Iwan Iwanowicz (†1566/1567), książę Klewania...B. V 59przyp.
- Czartoryski Iwan Wasylewicz (†ok. 1460)...B V 57przyp.
- Czartoryski Jan Karol (ok. 1626-1680), podkomorzy krakowski...B V 65przyp.
- Czartoryski Jerzy (ok. 1560-1626), książę Klewania, starosta łucki...B V 59przyp.
- Czartoryski Kazimierz (1674-1741), książę Klewania i Żukowa, kasztelan wileński...B V 73przyp.
- Czartoryski Kazimierz Florian (†1674), biskup poznański, prymas, kardynał...B V 65przyp.
- Czartoryski Konstanty (1774-1860), syn Izabeli i Adama Kazimierza...B, Im: Glikon
- Czartoryski Michał Fryderyk (1696-1775), kanclerz wielki litewski...B V 65przyp.
- Czartoryski Mikołaj (przed 1605-1662), wojewoda wołyński i podolski, kasztelan wołyński...B V 59przyp. 63. 65przyp.
- Czartoryski Teodor (1704-1768), biskup poznański i warszawski...B V 73przyp.
- Czartoryski Teodor Kazimierz (1704-1768), biskup poznański...B V 65przyp.
- Dembowski Józef (ok. 1761-1831)...R: Filon, *passim*
- Dembowska Konstancja z Narbuttów zob. Narbutt Konstancja
- Eliasz [Eliżej], postać biblijna, prorok...B IV 121
- Eliott George Augustus (1717-1790), gubernator Gibraltaru...B II 151
- Eufron zob. Ciesielski Stanisław
- Filon zob. Dembowski Józef
- Filon zob. Schmuk Wawrzyniec

Glikon zob. Czartoryski Konstanty

Harmon zob. Lessel Wincenty Ferdynand

Henoch, postać biblijna...B IV 121

Homer (VIII w. przed Chr.), poeta grecki, autor *Iliady* i *Odysei*...B VI 35

Hypsofil zob. Avigny Louis d'

Hypsofil zob. L'Huillier Simon-Antoine-Jean

Irys zob. Narbutt/Dembowska Konstancja

Kalisten zob. Sapieha Franciszek

Katarzyna II Wielka (1729-1796), cesarzowa Rosji...G II 32

Katon zob. Porcjusz Katon, Marek

Kleona zob. Przebendowska Maria

Klijodora zob. Narbutt Aleksandra

Konon z Samos (ok. 280-220 przed Chr.), grecki matematyk i astronom, przez pewien czas nadworny astronom króla Ptolemeusza III Euergetesa, wyjaśnił przyczynę zaginięcia włosów jego żony, królowej Bereniki II, złożonych na ołtarzu Afrodyty; faktycznie odkrył gwiazdozbiór, któremu nadał nazwę Warkocz Bereniki...G O, 27przyp.

Kook zob. Cook

Kopernik Mikołaj (1473-1543), astronom...B VI 50

Krasicki Ignacy (1735-1801), pisarz oświeceniowy ...B VII 138 i przyp.

Krystyna, królowa Szwecji w latach 1632-1654, z dynastii Wazów...G II 31

L'Huillier Simon-Antoine-Jean (1750-1840, matematyk...B, Im: Hypsofil

Lessel Wincenty Ferdynand (ok. 1750-1825), czeski muzyk, pedagog...B, Im: Harmon

Lindor zob. Württemberg-Montbéliard Fryderyk Ludwik

Mesmer Franz Anton (1734-1815), lekarz, twórca koncepcji magnetyzmu zwierzęcego...B IV 48przyp.

Michał Korybut Wiśniowiecki, król Polski w latach 1669-1673...B X 121przyp. 123

Mirylla zob. Narbutt/Dembowska Konstancja

Montgolfier Jacques Étienne [Montgolfier] (1745-1799), wraz z bratem twórca balonu unoszonego przez rozgrzane powietrze...B I 45; VIII 69

Montgolfier Joseph Michel [Montgolfier] (1740-1810), wraz z bratem twórca balonu unoszonego przez rozgrzane powietrze...B I 45; VIII 69

Muzofil zob. Czartoryski Adam Jerzy

Narbutt Aleksandra h. Trąba (ur. ok. 1760), później żona Stanisława Ciesielskiego...B, Im: Klijodora

Narbutt/Dembowska Konstancja h. Trąba (ok. 1760-1827), później żona Józefa Dembowskiego h. Jelita...B, Im: Irys; R: Mirylla

Newton Izaak (1642-1727), twórca podstaw mechaniki klasycznej dzięki sformułowaniu prawa ciężenia i prawa ruchu...B VI 49

Niesiecki Kasper (1682-1744), jezuita, genealog heraldyki...B V 65 przyp.

- Olgiard (1296-1377), wielki książę litewski od roku 1345...B V 24 i przyp.
- Orłowski Józef (1742-1807), wojskowy, wychowanek Szkoły Rycerskiej, związany blisko z Adamem Kazimierzem Czartoryskim...B, Im: Aryston
- Osiński Józef Herman (1738-1802), pijar, fizyk, chemik, matematyk, biolog...B VIII 23przyp. 32
- Petit Madelaine, guwernantka na dworze Izabelli i Adama Kazimierza Czartoryskich...B, Im: Polifrena
- Pilâtre de Rozier Jean-François (1754-1785), francuski fizyk, pierwszy pasażer lotu balonem w 1783 r. ...B I 50przyp.
- Platon (428/427 lub 424/423 – 348/347 przed Chr.), filozof grecki...G I 25
- Polifrena zob. Petit Madelaine
- Poniatowska Konstancja z Czartoryskich (1695-1759), kasztelanowa krakowska, matka króla Stanisława Augusta...B V 73przyp.
- Pope Alexander (1688-1744), angielski poeta...B VII 58przyp.
- Porcjusz Katon, Marek, zwany Młodszym lub Utyceńskim (*Marcus Porcius Cato Uticensis*; 95-46 przed Chr.), rzymski polityk i filozof...B II 104; VII 163 i przyp.
- Pristley Joseph (1733-1804), angielski chemik...B VIII 114
- Przebendowska Maria...B, Im: Kleona
- Rafaël Santi (1483-1510), włoski malarz i architekt, pochodził z Urbino...VI 148 i przyp.
- Regulus zob. Atyliusz Regulus, Marek
- Sapieha Franciszek h. Lis (1772-1829), syn Aleksandra Michała i Magdaleny z Lubomirskich...B, Im: Kalisten
- Schmuk Wawrzyniec...B, Im: Filon
- Sofronim zob. Ciepłiński Ignacy
- Sokrates (ok. 470-399 przed Chr.), filozof grecki...G I 25
- Szymanowski Józef (1748-1801), szambelan Stanisława Augusta, poeta, krytyk literacki...B II 45przyp.
- Tamija zob. Czartoryska Maria, później Wirtemberska
- Wergiliusz [Wirgili, Wirgiliusz] (*Publius Vergilius Maro*; 70-19 przed Chr.), poeta, autor *Eneidy*...B IX 6. 65przyp. 144przyp.
- Wiśniowiecki Michał Korybut (1640-1673), król Polski i wielki książę litewski od roku 1699...B X 123, 121przyp.
- Władysław II Jagiello, król Polski w latach 1385-1434...B V 24przyp. 57przyp.
- Władysław III Warneńczyk (1424-1444), król Polski i Węgier...B X 151
- Württemberg-Montbéliard Fryderyk Ludwik (1756-1817)...R: Lindor, *passim*
- Zygmunt I Stary (1467-1548), syn Kazimierza Jagiellończyka, od 1506 r. wielki książę litewski i król Polski...B V 33

INDEKS MITOLOGICZNY



Skróty:

B – *Balon*

DCz – *Do Czytelnika*

Im – *Imiona osób tu wchodzących*

G – *Gala-Wielka*

O – *Oda*

przyp. – przypis autorski

R – *Rozmaryn*

A – argument: *Rzecz* i argument rozpoczynający każdą z pieśni

Aeolus zob. Eol

Alfejos [Alfej, Alfeusz], Alfios, w mit. greckiej bóg rzeki o tej samej nazwie...B X 47.
48przyp.

Amfion [Amfijon], w mit. greckiej syn Zeusa i Antiopy, jego gra miała szczególną moc...B II 40 i przyp.

Andromacha [Andromache], bohaterka *Iliady*, trojanka, żona Hektora...B X 89przyp.

Argonauci [Argonaucci], w mit. greckiej uczestnicy wyprawy do Kolchidy po złote runo...B, DCz

Ariadna zob. Korona Ariadny

Bachus [Bachus], bóg wina i winnej latorośli...B IV 69

Bellerofon [Bellerofon], bohater dosiadający skrzydlatego konia Pegaza...B I 80przyp. 82

Charyty [Charyty, Charites], boginie wdzięku, piękna i radości (rzymskie Gracje)...
R II 254

Gracje [Gracyje]...B VI 2; R II 205

Dafne [Dafne], nimfa, w której zakochał się Apollo; uciekając przed bogiem, została przez swego ojca, boga rzeki Ladon, zamieniona w drzewo wawrzynu...B II 69

Dedal [Dedal], sprawny budowniczy, rzemieślnik i rzeźbiarz...B I 80przyp. 111

Diana [Dyjana], bogini łowów (grecka Artemida)...B X 33 i przyp.; G II 81

- Eol [Eol, *Aeolus*], bóg wiatrów...B IX 8. 65 i przyp. 131; X 13
- Facton [Facton], syn Heliosa, boga Słońca, wędrującego co dzień po niebie...B I 80
przyp.
- Fama [Fama], Wieść, bogini i uosobienie szybko rozchodzącej się wieści...B IV 179;
IX 57
- Fawoniusz zob. Zefir
- Fawoniusz [Fawoni], rzymski odpowiednik Zefira...B IX 160, X 141; R III 259
- Flora [Flora], bogini kwiatów i wiosny...B VI 109; IX 69
- Fortuna [Fortuna], bogini losu...B V 155
- Gracje zob. Charyty
- Hektor [Hektor], bohater *Iliady*, syn króla Troi Priama, zginął z ręki Achillesa...X
89przyp. 91
- Herkules [Herkules], obdarzony nadzwyczajną siłą heros, który dokonał wielu hero-
icznych czynów (grecki Herakles)...B X 48
- Hymen [Hymen], bóg zaślubin i małżeństwa...R II A. 257. 298; R III 43
- Ikar [Ikar], syn Dedala; uwięziony wraz z ojcem przez króla Krety Minosa podjęł
próbę ucieczki, wykorzystując skrzydła, przymocowane do ramion za pomocą
wosku; wzniósł się zbyt wysoko, zbliżył do słońca, które stopił wosk, a on sam
runął do morza (które odtąd nazywa się Morzem Ikaryjskim)...B I 80przyp. 84
- Jowisz [Jowisz], ojciec bogów i ludzi, główny bóg panteonu (grecki Zeus)...B II 148
- Kamena [Kamena], nimfa, opiekunka źródeł (grecka Muza); także: wiersz, poezja...
B VII 1
- Klio [Klijo], Muza historii...B Im
- Korona Ariadny [Korona Aryjadny], (*Corona Borealis*) gwiazdozbiór utworzony
z diademu, który Hefajstos wykuł dla Ariadny w prezencie z okazji jej ślubu
z Dionizosem, przeniesiony po jej śmierci na niebo...G O25
- Kupidyn [Kupidyn], także Amor, bóg miłości (grecki Eros)...R II 188przyp.; III
29przyp.
- Merkury [Merkury], bóg handlu i wysłannik Jowisza (grecki Hermes), jego atrybuta-
mi były kaduceusz, kapelusz i uskrzydłone sandały...VII 49. 81. 170
- Minerwa [Minerwa], bogini mądrości, sztuk i rzemiosł (grecka Atena)...G II 76
- Muzy [Muzy], opiekunki sztuk i nauk...G I 38; R III 134
- Najada [Nais], nimfy wód lądowych...R III 263
- Nimfy [Nimfy], boginki zamieszkujące urocze zakątki przyrody (góry, źródła,
drzewa, lasy)...R II 261
- Orfeusz [Orfeusz], śpiewak, muzyk i poeta, którego śpiew miał niezwykłą moc i za-
chwycił ludzi oraz zwierzęta, a nawet poruszał kamienie...B DC

- Pamięć [Pamięć], bogini i uosobienie pamięci (grecka Mnemosyne)...B I 18
- Pegaz [Pegaz], skrzydlaty koń, zrodzony z krwi Meduzy zabitej przez Perseusza...
G O7
- Perseusz [Perseusz], syn Zeusa i Danae, dokonał wielu niezwykłych czynów, m.in. odciął głowę Meduzie...I 88przyp. 3
- Psyche [Psyche], bogini i uosobienie duszy ludzkiej, żona Erosa...R III 29. 123przyp.
- Saturn [Saturn], bóg zasiewów i czasu, władca Italii (grecki Kronos i Chronos)...
G O17
- Syrena [Syrena], nimfa morska pół kobieta, pół ptak (w mitologii greckiej), pół kobieta, pół ryba (w mitologii rzymskiej)...B VII 5
- Warkocz Bereniki [Włos Bereniki, Warkocz Bereniki], (*Coma Berenices*) gwiazdozbiór nieba północnego, powstał z włosów Bereniki II, żony króla egipskiego Ptolemeusza III Euergetesa (połowa III w. przed Chr.), ofiarowanych Afrodycie jako wotum za szczęśliwy powrót władcy z wojny...G O27przyp. 28
- Wenera [Wenera], bogini miłości (grecka Afrodyta)...B I 88przyp. 3 i 10; R II 136. 189; R III 61
- Zefir [Zefir, Zefirek], bóg lekkiego, przyjemnego wiatru zachodniego...B II 111, IX 16, X 141; R I 191. 338; R III 259
- Fawoniusz [Fawoni], rzymski odpowiednik Zefira...B IX 160, X 141; R III 259

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury	6
Poematy	29
Balon, czyli wieczory puławskie. Poema w [dziesięciu] pieśniach.	31
Do J[ąśnie] O[świeconej] księżny Jejmości Maryjanny z książąt Czartoryskich Wirtemberskiej	32
Do Czytelnika	33
Imiona osób tu wchodzących	34
Pieśń [pierwsza]	35
Pieśń druga	40
Pieśń trzecia	46
Pieśń czwarta	51
Pieśń piąta	56
Pieśń szósta	62
Pieśń siódma	67
Pieśń ósma	73
Pieśń dziewiąta	78
Pieśń dziesiąta	84
Gala-Wielka, czyli Przydatek do Balonu. Dwie pieśni	89
Przestroga	89
Pieśń pierwsza	89
Pieśń druga	95
Oda	100
Rozmaryn. Poema liryczne. Trzy pieśni	101
Rzecz	102
Do Konstancyi z Narbuttów Dembowskiej	102
Pieśń I	103
Pieśń II	114
Pieśń III	122

Komentarze	133
Komentarz edytorski	135
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji.....	135
II. Opis źródeł.....	138
III. Zasady transkrypcji	139
IV. Aparat krytyczny.....	141
Objaśnienia	145
Słownik wyrazów archaicznych	177
Indeks osób.....	187
Indeks mitologiczny.....	190

BIBLIOTEKA PISARZY POLSKIEGO OŚWIECENIA



ukazały się:

- STANISŁAW TREMBECKI, *Sofjówka*
wydał Jerzy Snopek
tom 1
- KONSTANCJA BENISŁAWSKA, *Pieśni sobie śpiewane*
wydał Tomasz Chachulski
tom 2
- TOMASZ KANTORBERY TYMOWSKI, *Wiersze zebrane*
wydała Elżbieta Wichrowska
tom 3
- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. I)
wydała Barbara Wolska
tom 4
- FRANCISZEK KARPIŃSKI, *Wiersze zebrane*
wydał Tomasz Chachulski
tom 5
- WINCENTY REKLEWSKI, *Pienia wiejskie*
wydał Jerzy Snopek
tom 6
- TOMASZ KAJETAN WĘGIERSKI, *Organy*
wydała Aleksandra Norkowska
tom 7
- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Dyjaryjusz podróży
Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński
(od dnia 26 sierpnia do 27 września 1784 roku)*
wydała Magdalena Bober-Jankowska
tom 8

- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. II)
wydała Barbara Wolska
tom 9
- Opisy niektórych pamiątek zachowanych w Świątyni Sybilli w Puławach*
wydali Alina Aleksandrowicz i Artur Timofiejew
tom 10
- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. III)
wydała Barbara Wolska
tom 11
- STANISŁAW KONARSKI, *Opera poetica * Utwory poetyckie*
wydał Jacek Wójcicki
(przy współpracy Ariadny Masłowskiej-Nowak)
tom 12
- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. IV)
wydały Barbara Wolska i Ariadna Masłowska-Nowak
tom 13
- FRANCISZEK DZIERŻYKRAJ-MORAWSKI, *Bajki*
wydała Marta Kowalewska
tom 14
- KAJETAN KOŹMIAN, *Ody napoleońskie i wiersze z lat 1800-1815*
wydały Małgorzata Nesteruk i Zofia Rejman
tom 15
- ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ,
Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych
wydała Magdalena Bober-Jankowska
(przy współpracy Ariadny Masłowskiej-Nowak)
tom 16
- STANISŁAW TREMBECKI, *Bajki*
wydali Wojciech Kaliszewski i Jerzy Snopek
tom 17
- FELICJAN WYKOWSKI, *Zebranie rymów z różnych okoliczności pisanych*
wydała Magdalena Ślusarska
tom 18
- FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Bajki*
wydała Natalia Kawałko-Dzikowska
tom 19
- FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Erotyki*
wydała Bożena Mazurkova
tom 20
- FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Poematy*
wydali Roman Dąbrowski i Tomasz Chachulski
tom 21

w przygotowaniu:

FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN, *Wiersze*
w opracowaniu Tomasza Chachulskiego

FRANCISZEK KARPIŃSKI, *Psalterz Dawida*
nowo przetłumaczony
w opracowaniu Tomasza Chachulskiego

FRANCISZEK KARPIŃSKI, *Wiersze zebrane* (cz. II)
w opracowaniu Tomasza Chachulskiego

ADAM STANISŁAW NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane* (t. V)
w opracowaniu Barbary Wolskiej

FRANCISZEK DIONIZY KNIAŻNIN,
Liryki z Rękopisu Puławskiego
w opracowaniu Beaty Bednarek

